



MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Pismo Patriotów Katolickich
dla Królestwa Chrystusa i Maryi
w duszach rodzin i narodów

Pielgrzymi św. Michała – Pilgrims of Saint Michael
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0, Canada
Tel.: (450) 469-2209; (514) 856-5714; Fax: (450) 469-2601

Publications Mail Reg. No 40063742
Printed in Canada

Dla sprawiedliwości społecznej
przez Ekonomię Kredytu Społecznego
w zgodzie z nauką Kościoła Katolickiego
i nie przez partie polityczne

Edycja Polska – Nr 59. Rok XII

październik-listopad-grudzień 2010

Prenumerata wysyłkowa

Matko Boża z Guadalupe, patronko nienarodzonych dzieci - módl się za nami!



Cudowny obraz z Guadalupe

Obraz Matki Bożej z Guadalupe pojawił się cudownie na płaszczu prostego chłopca, Juana Diego, na wzgórzu Tepeyac blisko Mexico City 12 grudnia 1531 r. Dziś można go zobaczyć w pobliskiej bazylice Matki Bożej z Guadalupe, najczęściej odwiedzanym katolickim sanktuarium na świecie.

Podczas spaceru wczesnym rankiem 9 grudnia 1531 r. ze swojej wioski do Mexico City Juan Diego zobaczył spowitą światłem młodą piętnasto- czy szesnastoletnią dziewczynę na zboczu wzgórza Tepeyac. Mówiąc w lokalnym języku, nahuatl, Pani poprosiła, żeby w tym miejscu został zbudowany dla jej uczczenia kościół i z jej słów Juan Diego rozpoznał, że była to Najświętsza Maryja Panna. Diego opowiedział swoją historię hiszpańskiemu biskupowi, Fray Juanowi de Zumarraga, który zalecił mu, by powrócił na to miejsce i poprosił Matkę Bożą o cudowny znak, potwierdzający jej prośbę. Najświętsza Panna powiedziała Juanowi, żeby zerwał trochę kwiatów ze szczytu wzgórza Tepeyac. Była to zima i żadne kwiaty wtedy nie kwitły, ale na szczycie wzgórza Diego znalazł wszelkiego rodzaju kwiaty. Matka Boża sama ułożyła je w jego tilmę, czyli chłopski płaszcz. Gdy Juan Diego rozwarł poły swojego płaszcza przed biskupem Zumarragą, kwiaty upadły na podłogę, a na ich miejscu pojawiła się Matka Boża z Guadalupe, jej cudowny wizerunek na materiale.

Papież Jan Paweł II odwiedził sanktuarium trzy razy: podczas swojej pierwszej podróży zagranicznej poza Włochy w dniach 26-31 stycznia 1979 r.; w czasie beatyfikacji Juana Diego 6 maja 1990 r. i 31 lipca 2002 r., kiedy kanonizował Juana w obecności 12 milionów wiernych. 22 stycznia 1999 r. ogłosił on Matkę Bożą z Guadalupe patronką trzech Ameryk.

(ciąg dalszy na str. 2)

W numerze: Marie Anne Jacques Nobel za in-vitro • Opr. red. Szczepionki redukujące populację • Br. Andre Marie Święty brat Andre od św. Józefa • Br. Bogumił Adamczyk Świadectwo Anioła Stróża • Janusz Lewicki Królowa angielska i Nowy Porządek Świata • O. Zbigniew Suchecki Stanowisko Kościoła wobec masonerii • Benedykt XVI Leon XIII twórca nauki społecznej Kościoła • Opr. red. Kardynał Turkson • Louis Even Wyspa rozbitków • Alain Pilote Nie ma możliwości spłaty długu • Marie Anne Jacques Nauka psychologii • Jeffery Smith Co to jest GMO? • Lista znanej żywności GMO • Benedykt XVI Brak podstaw etycznych przyczyną kryzysu finansowego • opr. red. Ekonomia w służbie człowiekowi •

Cudowny obraz Matki Bożej z Guadalupe

(ciąg dalszy ze str. 1)

Przedstawiamy poniżej tekst napisany przez Andre Fernando Garcię poświęcony niezwykłym odkryciom dotyczącym tilmu Matki Bożej z Guadalupe.



1. Badania okulistyczne oczu Najświętszej Maryi Panny wykryły, że kiedy oko jest wystawione na światło, siatkówka kurczy się, a kiedy światło zostaje usunięte, powraca ona do stanu rozszerzenia, tak jak dzieje się to z żywym okiem.

2. Temperatura tilmu Juana Diego, wykonanej z materiału, który pochodzi z włókien kaktusa maguey utrzymuje się na stałym poziomie 36,6 stopnia Celsjusza, co jest temperaturą żyjącego człowieka.

3. Jeden z lekarzy, którzy badali tilmę, umieścił

Spis treści nr 59:

Matko Boża z Guadalupe, módl się za nami	
- opr. red.	1-2
Nobel za in-vitro	
- Marie Anne Jacques	3
Szczepionki redukujące światową populację	
- opr. red.	3
Święty brat Andre od św. Józefa	
- br. Andre Marie	4-5
Świadek Anioła Stróża	
- br. Bogumił Marian Adamczyk	6
Królowa angielska i Nowy Porządek Świata	
- Janusz A. Lewicki	7
Stanowisko Kościoła wobec masonerii	
- O. Zbigniew Suchecki, OFMConv	8-9
Leon XIII twórca nauki społecznej Kościoła	
- Benedykt XVI	10
Kardynał Turkson. Nie można zwalczać ubóstwa...	
- opr. red.	10
Wyspa rozbitków	
- Louis Even	11-14
Nie ma możliwości spłaty długu...	
- Alain Pilote	15
Nauka psychologii - cz.4.	
- Marie Anne Jacques	16-17
Co to jest GMO?	
- Jeffery M. Smith	18-20
Lista znanej żywności GMO	
- Jeffery M. Smith	21
Brak podstaw etycznych przyczyną kryzysu...	
- Benedykt XVI	21
Ekonomia w służbie człowiekowi	
- Kongres Pielgrzymów św. Michała	22-24

swoją słuchawkę poniżej czarnej opaski na talii Maryi i usłyszał rytmiczny puls o szybkości 115 uderzeń na minutę, taki, jak u dziecka, znajdującego się w łonie matki.

4. Nie odkryto żadnego znaku farby na tilmie. W odległości 8-10 cm od wizerunku można zobaczyć tylko włókna kaktusa maguey, z których wykonany jest materiał: kolory znikają. Badania naukowe nie były w stanie odkryć pochodzenia barw, ani sposobu, w jaki obraz został namalowany. Nie można było odkryć śladów pociągnięć pędzla, czy też jakiegokolwiek znanej techniki malarskiej. Naukowcy NASA potwierdzają, że materiał malarski nie należy do żadnego znanego na ziemi składnika.

5. Kiedy materiał był badany promieniami laserowymi, widać było, że nie ma tam żadnych barw na przodzie, ani z tyłu tkaniny, i że kolory unoszą się w odległości 3/10 milimetra ponad tkaniną bez jej dotykania. Kolory tak naprawdę unoszą się nad powierzchnią tilmu. Czy nie jest to zdumiewające?

6. Surowy materiał tilmu ma trwałość nie więcej niż 20-30 lat. Kilka lat temu namalowano replikę wizerunku na identycznym kawałku tkaniny maguey, która po kilku dziesięcioleciach rozpadła się. Pomimo to, w czasie ponad 500 lat cudu, tkanina z wizerunkiem Panny Maryi pozostaje tak mocna jak była pierwszego dnia. Nauka nie potrafi wyjaśnić, dlaczego ten materiał się nie rozpadł.

7. W roku 1791 kwas solny niechcący rozlał się na prawą górną stronę tilmu. W ciągu 30 dni bez żadnych specjalnych zabiegów materiał sam cudownie się zrekonstruował.

8. Gwiazdy, które pojawiają się na Płaszczu Panny Maryi dokładnie odzwierciedlają konfigurację i pozycje, jakie można było zobaczyć na meksykańskim niebie w dniu cudu.

Z prawej strony płaszcz Niepokalanej pojawiają się gwiazdozbiory południowe: u góry znajdują się cztery gwiazdy, które tworzą część gwiazdozbioru Wężownika. Poniżej na lewo znajduje się Waga, a po jej prawej stronie to, co wygląda na wierzchołek strzałki jest początkiem gwiazdozbioru Skorpiona. W środku widzimy gwiazdozbiór Wilka, a po jego lewej stronie końcowy punkt Węża Wodnego. Jeszcze niżej możemy łatwo zobaczyć Krzyż Południa, a powyżej lekko pochylony kwadrat gwiazdozbioru Centaura.

Z lewej strony płaszcz Niepokalanej widzimy gwiazdozbiory północne: na ramieniu część gwiazd z gwiazdozbioru Wolarza; niżej po lewej stronie Wielka Niedźwiedzica. Po jej prawej stronie znajduje się Warkocz Bereniki; poniżej niego Psy Gończe, a po jego lewej stronie Thuban, który jest najjaśniejszą gwiazdą gwiazdozbioru Smoka. Niżej dwie równoległe gwiazdy (które nadal tworzą część Wielkiej Niedźwiedzicy) oraz gwiazdy z innej pary gwiazdozbiorów: Woźnicy, a na dole trzy gwiazdy Byka.

Tak oto można rozpoznać, w całości i we właściwych miejscach, 46 najbardziej lśniących gwiazd, które można zobaczyć na horyzoncie Doliny Meksykańskiej.

9. W 1921 r. jakiś człowiek ukrył wielkiej mocy bombę w bukietach kwiatów, który położył u stóp tilmu. Eksplozja zniszczyła wszystko dookoła, z wyjątkiem tilmu, która pozostała nienaruszona.

10. Naukowcy odkryli, że oczy Maryi posiadają trzy cechy refrakcyjne¹ oka ludzkiego.

11. W oczach Maryi (o wielkości tylko około 9 mm), zostały odkryte maleńkie postaci ludzkie, których żaden artysta nie mógłby namalować. Ta sama scena jest powtórzona w każdym oku. Przy użyciu technologii cyfrowej obrazy w oczach zostały wielokrotnie powiększone, ukazując, że każde oko odzwierciedlało postać Indianina Juana Diego rozwierającego swoją tilmę przed biskupem Zumarragą. Czy wiecie, jaką wielkość ma ta scena? Jedną czwartą milimetra.

Na koniec spójrzmy na trzy zaskakujące fakty:

1. W języku indiańskim „Guadalupe” znaczy „zmiażdżyć głowę węża”. Odnosi się to bezpośrednio do Księgi Rodzaju 3,15: Maryja, zwyciężczyni zła,

¹ refrakcja – załamanie fali.



Biskup Zumarraga patrzy na cudowny obraz na tilmie Juana Diego

2. Obraz przedstawia także szczegół z Apokalipsy 12: „Potem wielki znak się ukazał na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami”,

3. Niepokalana ma czarną opaskę na talii, która symbolizuje stan błogosławiony, by pokazać, że Bóg chciał, aby Jezus urodził się w trzech Amerykach, w sercu każdego Amerykanina.

„Chcę chwalić Pana, jak długo żyć będę; chcę śpiewać Bogu mojemu, póki będę istniał” (Ps 146,2).

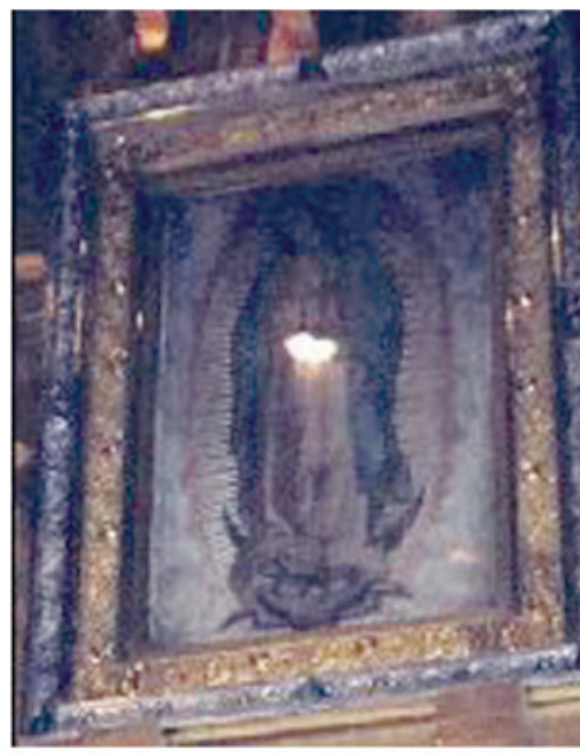
Wszystkie te objaśnienia mają jeden cel okazania tego, że Niepokalana będzie zawsze z nami, kiedy jej potrzebujemy, że nigdy nas nie opuści, i że zawsze będziemy jej specjalnymi synami i córkami.

Nigdy nie zapomnijmy słów, które wypowiedziała do Juana Diego: „Moje małe dziecko, najmniejsze ze wszystkich, niech nic cię nie nęka. Czy nie wiesz, że jesteś w moich rękach? Czyż nie ma mnie tutaj, mnie, która jestem twoją matką?”.

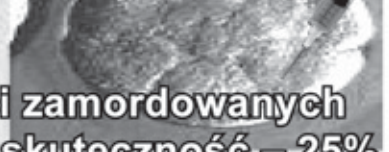
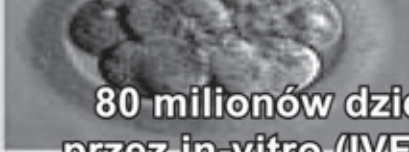
opr. red.

Aborcja i Meksyk

Mexico City zalegalizowało aborcję 24 kwietnia 2007 r. Tego samego dnia po Mszy św. w bazylice Matki Bożej z Guadalupe odprawionej w intencji dzieci nienarodzonych, na tilmie Juana Diego pojawiło się nagle bardzo intensywne światło. Na poziomie łona światło pojawiło się jako lśniąca aureola w kształcie embrionu. Pozostawało przez godzinę i było fotografowane i filmowane; fotografie zostały zbadane przez inżyniera Louisa Girault i zostały uznane za autentyczne.



Nobel za in-vitro



80 milionów dzieci zamordowanych przez in-vitro (IVF), skuteczność – 25%

Brytyjski biolog Robert G. Edwards, którego wkład w technologię zapłodnienia in-vitro uczynił rodzicami ponad 4 miliony par (uśmiercając przy tym 80 milionów embrionów), został nagrodzony nagrodą Nobla w 2010 r. w dziedzinie fizjologii i medycyny.

Niedawno temu Henry Morgentaler otrzymał Order Kanady, jeden z największych zaszczytów, jaki może być udziałem Kanadyjczyka. Na znak protestu kilku uhonorowanych tym tytułem katolików zwróciło swe ordery. Zaczynamy się zastanawiać, jakie są kryteria dla tych honorowych nominacji, zwłaszcza, kiedy laureatami są tacy mordercy, jak ci powyżej.

Biskup Ignacio Carrasco de Paula, głowa Papieskiej Akademii Życia, który jest wyrazicielem poglądów Watykanu w sprawach etyki medycznej, powiedział agencji prasowej: „Bez Edwardsa nie byłoby rynku, na którym sprzedano miliony komórek jajowych... i nie byłoby na świecie wielkiej ilości zamrażalników wypełnionych embrionami. W najlepszym przypadku są one przeszczepione do macicy, lecz najczęściej są one porzucone lub uśmiercone, a odpowiedzialność za nie ciąży na laureacie nagrody Nobla”. (Komórki embrionalne są używane m. in. do produkcji wielu leków, kosmetyków, itp.)

Henry Morgentaler otworzył swoją pierwszą klinikę aborcyjną w 1969 r. i przeprowadził tysiące zabiegów, które w tym czasie były nielegalne. Co więcej, kontynuował swą morderczą praktykę zabijając tysiące dzieci i nigdy nie odpowiedział przed sądem za popełnione morderstwa, orędując za prawem „wyboru” dla kobiet.



Henry Morgentaler

Z zapisu przesłuchań Nadzwyczajnej Komisji Senatu Australijskiego w sprawie ustawy dotyczą-

cej eksperymentów na zarodkach ludzkich z 1985 r. przedstawionych przez czasopismo „The Tablet”, 22 listopada 1986 roku.

Zapłodnienie in-vitro (dosłownie „na szkle”) jest poczęciem nowego życia poza organizmem matki. Metoda ta jest oferowana parom, które są uznane za nieplodne, czyli takie, które nie są zdolne do poczęcia w okresie jednego roku.

Pierwszym krokiem w tej procedurze jest otrzymanie zdrowej komórki jajowej od kobiety, która chce zażyć w ciążę. Lekarz wykonuje to podczas laparoskopii, pod całkowitym znieczuleniem. W tym celu po niewielkim nacięciu powłok brzusznych w okolicy pępka wprowadza on laparoskop (instrument chirurgiczny z umieszczoną na końcu miniaturową kamerą i źródłem światła), selekcjonuje dojrzałą komórkę jajową uwolnioną z jajowodu i za pomocą aspiratora wyjmując ją. Lekarze stosujący bardziej zaawansowane techniki używają ultradźwięków i wykonują nacięcie w znieczuleniu miejscowym. Następnie umieszcza się komórkę jajową na płytce Petriego, wypełnionej roztworem z substancjami odżywczymi dodając kilka kropli spermy. Po kilku godzinach jajo powinno być zapłodnione. Potem lekarz monitoruje właściwy wzrost embrionu. 3-4 dni po zapłodnieniu lekarz umieszcza embrion w macicy przy pomocy cewnika lub tuby, którą wprowadza przez szyjkę macicy.¹



Robert G. Edwards

Pierwsze dziecko poczęte na płytce Petriego – Louise Brown – urodziło się 25 lipca 1978 r. Od tego czasu urodziły się dziesiątki tysięcy dzieci z próbowki, a około jedna trzecia z nich w Stanach Zjednoczonych.

Lekarze Robert Edwards i Patrick Steptoe, „twórcy” Louise Brown, w ciągu 12 lat praktykowania zabiegu wyrzucili 99,5% zapłodnionych w ich laboratorium komórek jajowych. To znaczy, że pierwszych 200 prób wszczepienia embrionów do macicy nie powiodło się.²

Dr Steptoe sfinansował swoje badania nad IVF (In-vitro fertilisation), lukratywną praktyką aborcyjną.³ Zobowiązał rodziców Louisy Brown do zgody na aborcję płodu w przypadku najmniejszych nieprawidłowości w rozwoju, zapewniając tym ochronę reputacji nowej „nauki”.

Ta eugeniczna⁴ polityka jest kontynuowana we wszystkich klinikach in-vitro. Przykładem jest Noel Keane, dyrektor największego na świecie ośrodka zastępczego macierzyństwa (New York's Infertility Cen-

ter), który wymaga od kandydatek na zastępczą matkę podpisania kontraktu stwierdzającego, że dzieci będą poddawane testom genetycznym i w przypadku wykrycia jakichkolwiek wad, ciąża będzie przerwana.⁵

Pierwszym dzieckiem poczętym w próbówce, następnie zamrożonym, odmrożonym, wszczepionym i urodzonym jest Zoe Leyland z Melbourne w Australii. Zoe urodziła się 28 marca 1984 r. Jej matka była „przejajeczkowana” wydając 11 komórek jajowych, z których wszystkie zostały zapłodnione. 10 z nich było umyślnie zniszczonych w wyniku aborcji selektywnej, bądź zmarło śmiercią naturalną.⁶

Ze względu na fakt, że IVF jest metodą dopuszczającą umyślnie zabijanie ludzkich embrionów, Kościół katolicki potępia ją jako poważny akt zła sam w sobie. Aktywiści pro-life zdecydowanie sprzeciwiają się jej stosowaniu. Według europejskich badań w 1984 r. tylko 4% z 14585 ludzkich embrionów przetrwało do pomyślnego rozwiązania – narodzin dziecka. Według badań w Norfolk, w stanie Wirginia, w roku 1987 tylko 5% z 4500 embrionów przeżyło do urodzenia.⁷

Centrum Kontroli Chorób (Centers for Disease Control – CDCs) przedstawiło swój pierwszy roczny raport o wynikach z 281 klinik IVF w grudniu 1997 r. i w grudniu 2001r.: w 1995 r. prawie 60 tysięcy wspomnianych zabiegów reprodukcyjnych zakończyło się urodzeniem 11315 dzieci, co stanowi 19%. W 1999 r. wskaźnik zabiegów zakończonych sukcesem wzrósł do 25%, z ilością 16588 urodzin.

Jednym z wielu etycznych problemów wynikających ze stosowania leków wzmagających płodność oraz zapłodnienia in-vitro jest konieczność dokonywania aborcji nadwyżki embrionów. Lekarze oznajmiają kobietom, że nosi za dużo nienarodzonych dzieci i aborcjonista selektywnie zabija jedno lub więcej z nich. Mark Evans, specjalista medycyny macierzyńskiej i embrionalnej w szpitalu Hutzel w Detroit, jest „twórcą” aborcji „redukcji ciąży”. Powiedział on, że dokonuje 100 zabiegów rocznie i szacuje, że w Stanach Zjednoczonych dokonuje się ich od 800 do 1000 rocznie. Ta „redukcja ciąży” jest wyborem matek czworaczek w 90%, a w przypadku trojaczek – w 70%.⁸

Powyżsi lekarze opisali procedurę „redukcji ciąży” w New England Journal of Medicine. Używając ultradźwięków, by zlokalizować każdy zarodek, lekarze wkłuwają igłę bezpośrednio do serca dziecka, wstrzykując chlorek potasu i obserwując na ekranie ultrasondu akcję serca aż do ostatniego uderzenia. Nawet w 9 tygodniu, w 3 z 12 płodów wyselekcjonowanych do eliminacji, serce zaczęło samoistnie pracować, zmuszając lekarza do powtórzenia zabiegu.⁹

Komisja ds. Małej Przedsiębiorczości Kongresu USA wykazała, że w wielu klinikach in-vitro, aby zwiększyć szansę utrzymania ciąży, celowo wszczepia się zbyt wiele embrionów, a potem je zabija. Tę metodę eksterminacji embrionów zwaną „redukcją ciąży” dr Seymour Romney nazwał „morderczą ruletką”.¹⁰

Marie Anne Jacques

⁵ Claudia Wallis, Time Magazine, 10 września 1984.

⁶ Jo Wiles, Star World, 24 kwietnia 1986.

⁷ Komisja ds. Małej Przedsiębiorczości Kongresu USA [Washington, D.C.: U.S. Government Printing Office, 1988]

⁸ Kim Painter, USA Today, 10 listopada 1997.

⁹ New England Journal of Medicine, 21 kwietnia 1988.

¹⁰ Debra Evans, *Without Moral Limits: Women, Reproduction, and the New Medical Technology (Bez granic moralnych. Kobiety, reprodukcja i nowa technologia medyczna)*, Westchester, Illinois: Crossway Books, 1989.

Szczepionki redukujące światową populację

Właściciel kompanii Microsoft, miliarder Bill Gates zaprezentował na jednej z ostatnich konferencji TED (Technology, Entertainment, Design – Technologia, Rozrywka, Projekt) swoje poglądy na temat emisji CO₂ (dwutlenku węgla) i jego wpływu na zmiany klimatu. Temat ten stał się jego osobistą krucjatą, na wsparcie której podarował setki milionów dolarów – na badania nad nową szczepionką! Aby prześledzić emisję CO₂, zaprezentował następującą formułę:

$$CO_2 = P \times S \times E \times C$$

P = People (ludzie)

S = Service per person (usługi na osobę)

E = Energy per service (energia na usługę)

C = CO₂ per energy unit (CO₂ na jednostkę energii)

Drzecił, że aby obniżyć CO₂ do zera, któryś z numerów formuły musi być także obniżony do zera. Następnie zaczął opisywać, w jaki sposób można obniżyć pierwszy numer – P (dotyczy ludzi). Oświadczył, że: „populacja światowa wynosi 6,8 miliarda ludzi... co prowadzi do prawie 9 miliardów. Jeśli się dobrze wywiążemy z pracy nad nową szczepionką, służbą zdrowia, usługami medyczno-reprodukcyjnymi, możemy obniżyć tę liczbę o 10-15%”. Można z tego wywnioskować, że Bill Gates nie martwi się o zmiany klimatyczne, jeśli takie w ogóle są, ale wspiera ideologię propagandystów Nowego Porządku Świata, o którym wielokrotnie pisaliśmy na łamach MICHAELA i będziemy to kontynuować.

opr. red.



Dwumiesięcznik #59
MICHAEL
Dla Tryumfu Niepokalanej
October-November-December 2010
Date of issue: November 2010
październik-listopad-grudzień 2010
Ukazuje się 5 razy w roku, plus wydania specjalne

Wydawca: Pielgrzymi św. Michała przy Instytucie Louisa Evena dla Sprawiedliwości Społecznej (Kanada)

Dyrektor naczelna: Thérèse Tardif

Redagują i tłumaczą (edycja polska):
Janusz A. Lewicki (Polska) & Jacek Morawa (Kanada)

Współpracują: Marie Anne Jacques, Ewa Pietras
Alain Pilote, Jude Potvin, Dominik Wysocki

Redakcja główna:
Kanada: Dwumiesięcznik MICHAEL
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.:(450) 469-2209, (514) 856-5714; Fax:(450) 469-2601
www.michael.org.pl redakcja@michael.org.pl

Przedstawicielstwa:
Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (071) 343-6750
USA: Dwumiesięcznik MICHAEL
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel./Fax: (413) 665-5052
Oceania: Dwumiesięcznik MICHAEL
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088, Australia
Tel.: (08) 8261-0729
Amerika Południowa: Periódico SAN MIGUEL
Casilla Postal 17-21-1701, Quito – Ecuador
Tel.: 099-707-879

Prenumerata:
w wersji: polskiej, francuskiej, angielskiej, hiszpańskiej
Polska:.....2lata-40zł
Europa:.....2lata-18€
Kanada&USA:.....4lata-\$20
Australia&NZ:.....2lata-A\$32
Ameryka Południowa:.....2lata-\$10
* Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe należy wystawiać na Pismo Michael Journal i przesłać na adresy podane powyżej.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych tekstów oraz zmian ich tytułów i podtytułów bez uprzedniego powiadomienia autora. Przy dokonywaniu przedruków z naszego pisma, prosimy o każdorazowe podanie źródła.

ISSN 1496-1024
PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742
Legal Deposit – National Quebec Library
Printed in Canada
Send all correspondence that cannot be delivered in Canada to: MICHAEL Journal, 1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0, Canada

Święty brat André od św. Józefa

Papież Benedykt XVI oświadczył 19 lutego 2010 r., że błogosławiony br. André Bessette (1845-1937) będzie kanonizowany 17 października w Rzymie, wraz z pięcioma innymi błogosławionymi (m.in. ks. Stanisław Sołtyś z Kazimierza, apostoł Eucharystii; Maria od Krzyża MacKillop, pierwsza święta z Australii). Będzie więc pierwszym świętym z Quebecu. Pierwszą świętą z Kanady jest Marguerite d'Youville (1701-1771), założycielka zakonu sióstr Szarytek w Montrealu. Brat André był niewątpliwie najpopularniejszym człowiekiem swego czasu w prowincji Quebec. Ciągnęły do niego tłumy pielgrzymów, z których przynajmniej jeden dziennie był uzdrowiony. Brat André otrzymywał rocznie 29 tys. listów. Na jego pogrzeb przybyło milion osób. Życie tego skromnego sługi Bożego przedstawił:

Brat Andre Marie

W mieście Montreal, w prowincji Quebec, w Kanadzie, na wzgórzu zwanym Mount Royal stoi gmach o zadziwiających proporcjach. Wysoki na 110 metrów, jest wyższy od katedry św. Patryka w Nowym Jorku i katedry Notre Dame w Paryżu. Krzyż zwieńczający jego dach jest widziany z odległości wielu mil, wskazując drogę milionom pielgrzymów przybywających tu każdego roku.

To Oratorium św. Józefa wzniesione ku czci tego, który jest ojcem Świętej Rodziny i patronem Uniwersalnego Kościoła. Na pytanie: „Kto wybudował ten wspaniały gmach?”, Kanadyjczycy odpowiadają: „Brat Andre”, choć jego imienia nie ma w żadnym z oficjalnych rejestrów. On był tylko portierem w college'u [czytaj: koledżu] kongregacji. Nie był więc księdzem, nie mógł ani odprawiać Mszy św., ani głosić kazań. Pisania i czytania nauczył się dopiero w wieku 25 lat. W jaki więc sposób ten skromny braciszek jest czczony jako święty, który wznosił to wspaniałe Oratorium? Odpowiedź na to pytanie znajdziecie Państwo poniżej.

Wczesne lata

Alfred Bessette urodził się 9 sierpnia 1845 r. jako ósme z dwanaścioro dzieci Isaaka i Klotyldy Bessettów, rolników, zagorzałych katolików, wychowujących swoje dzieci w duchu modlitwy i pracy.

Alfred od urodzenia był chorym dzieckiem, tak chorym, że ojciec ochrzcił go zaraz po urodzeniu. Mimo braku zdrowia przez całe życie, dożył on 91 lat. Jako dziecko był szczęśliwy. Miał kochających rodziców i odwzajemniał ich miłość. Ale sielanka trwała krótko. Gdy miał 6 lat, wydarzyła się tragedia – jego ojciec zmarł przygnieciony przez drzewo. Cztery lata później, matka, zmagająca się z gruźlicą, zmuszona była oddać dzieci do adopcji, za wyjątkiem chorowitego Alfreda, z którym przeprowadziła się do swojej siostry, do St. Cesaire. Jej choroba postępowała. Czując zbliżający się koniec zebrawszy dzieci wokół siebie rzekła:



Roczniki MICHAELA

Ukazała się już trzecia część roczników MICHAELA z lat 2006-2008, (nr 35-49) w formacie: 29,5 cm x 42 cm. Solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną dermą, stanowią niesamowitą okazję i wygodę. Można je nabywać w naszych biurach w cenie \$40 / 95 zł. (koszt przesyłki wliczony). Istnieje również możliwość nabycia drugiej części z lat 2003-2005, (nr 20-34) i pierwszej części roczników z lat 1999-2002 w tej samej cenie. Edycje limitowane.



„Moje kochane maleństwa, mija już sześć lat, jak tato od nas odszedł do Nieba. Wkrótce Bóg przyjdzie po mnie. Módlcie się za mnie. Nie zapomnijcie grobu waszego ojca. Moje ciało spocznie obok niego. Będę nad wami czuwać”.

Po latach Alfred powie: „Rzadko modliłem się za nią, ale bardzo często modliłem się do niej”.

12-letni Alfred zaczął pracować na farmie. Ale praca na roli okazała się zbyt ciężka dla wątłego chłopca. Wtedy wuj Alfreda zdecydował, że jego podopieczny zostanie szewcem. Ale i to nie wyszło. Ta scena powtarzała się wiele razy. Alfred najął się do pracy, pracował ze wszystkich sił, ale słabe zdrowie zmuszało go do rezygnacji. Tyle o jego fizycznej młodości. Pozwólcie mi teraz powiedzieć o jego sile, jako zadziwiającej świętości.

Ojciec Andre Provençal

Jego siostra powiedziała do ojca Henri Bergerona: „Gdybyś znał mojego brata w młodości! Każdej niedzieli, większą część popołudnia spędzał w kościele”. Niedziela była prawdopodobnie jedynym dniem, kiedy Alfred nie miał zajęć. To był jedyny czas, kiedy mógł się bawić z dziećmi. Zamiast tego, „większą część popołudnia spędzał w kościele”. W tym czasie spotkał księdza Andre Provenzala, proboszcza w St. Cesaire, który został opiekunem przyszłego świętego. Ojciec Provençal przygotował Alfreda do Pierwszej Komunii św., wzbudził w nim miłość do św. Józefa i wreszcie naprowadził go na drogę religijnego powołania.

Już od wczesnej młodości br. Andre odprawiał pokutę. Pani Timothee Nadeau, jego ciotka, często zabierała mu narzędzia umartwiania w obawie o jego zdrowie: skórzany pas nabijamy gwoździami, którym Alfred się opasywał, metalowy łańcuch. Alfred był posłusznym dzieckiem. Kiedy ciotka zabraniała mu jakieś pokuty, on jej słuchał, ale zaraz znajdował sobie inną – sypiał na podłodze. Ktoś może pomyśleć, że to były tylko dziecinne wybryki, które by minęły w miarę dorastania, ale on pokutował przez całe życie. I dużo się modlił. Klęczał godzinami przed Najświętszym Sakramentem. W tym to okresie zaczęły się jego długie rozmowy ze św. Józefem.

Wyjazd do Stanów Zjednoczonych i powrót

Kiedy ukończył 18 lat, Alfred, myśląc, że łagodniejszy klimat i lepsza praca będą korzystne dla jego zdrowia, w 1863 r. wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Osiedlił się w Connecticut, miał się w róż-

nych miastach, łącznie z Hartford, różnych prac, mniej płatnych, ale lżejszych i dużo się modlił. Pewnego dnia, pracując w polu, zmęczony przystanął, oparł się o grabie i zapytał św. Józefa, gdzie umrze. I w tym momencie, jak w żywym śnie, zobaczył duży, kamienny budynek z krzyżem na dachu. Nigdy tego budynku nie widział. W wizji zobaczył wyraźnie jego wielkość, proporcje, kolor, okna. Odnosił wrażenie, że to barak. Lata później rzeczywistość potwierdziła tę wizję. Alfred został portierem w College'u Notre Dame przy ulicy Cote-des-Neiges. I umarł tam w mistycznym sensie, kiedy ksiądz, stojąc nad nim powiedział: „Alfredzie Bessette, od tej chwili nazywasz się brat Andre”. Alfred Bessette przywdział czarny, zakonny habit i narodził się zakonnik kongregacji Świętego Krzyża – brat Andre.

Ale wróćmy do Alfreda. Po trzech latach pobytu w Stanach Zjednoczonych, powrócił do swojego kraju. Wedle światowych standardów – wagabunda, nieudacznik. A Alfred stał się świadom, że świat nie ma mu nic do zaoferowania, odciąga go tylko od Boga. Choć wciąż nie miał planów co do swej religijnej przyszłości, wiedział, że musi porzucić ziemskie sprawy, aby się zjednoczyć ze swoim Ukochanym.

Jego modlitwy i błagania zostały wysłuchane. Wkrótce po przyjeździe do Kanady spotkał się z ojcem Provenzalem. Jego ciepła, ojcowska ręka, która zaprowadziła niegdyś Alfreda do św. Józefa, zaprowadziła go teraz do jego powołania. Nie musiał iść daleko. Naprzeciw kościoła parafialnego o. Provenzala była nowa szkoła, której 80 uczniów było kształconych przez sześciu braci z kongregacji Świętego Krzyża.

Akceptacja i śluby zakonne

Spotkanie z sześcioma braćmi wywarło na Alfredzie wrażenie. Każdy z nich w czarnym habicie z rzymskim kołnierzem, pasem i medalionem św. Józefa, ich męska postawa i oddanie przyciągały Alfreda. Czuli się jednak nieswojo. Oni byli wykształceni, prowadzili szkołę, tylko ich sześciu, z osiemdziesięcioma uczniami. A on był analfabeta. Wkrótce o. Provençal uspokoił go. Zgromadzenie potrzebowało dozorców i pracowników fizycznych. Alfred natychmiast polubił swoją przyszłą rolę. Ale bracia podeszli do nowego pracownika z rezerwą. Czy ten mały, kruchy człowiek sprosta rygorowi zakonnego życia? Czy jego widoczna pobożność zniweluje jego braki fizyczne? Brak entuzjazmu ze strony braci nie zniechęcił Alfreda. Swoim zwyczajem zdał się na Opatrzność Bożą i modlił się. W 1870 r. wstąpił do kongregacji. Został zaakceptowany jako nowicjusz i przywdział habit zakonny. Jego przełożony o. Gastineau, otrzymał list od o. Provenzala, który napisał: „Przysyłam do waszej kongregacji świętego”.

Brat Andre był dobrym nowicjuszem, lubianym przez swoich przełożonych i współbraci. Nauczył się czytać i pisać. Nauczył się na pamięć całych

ustępów Biblii i wielu religijnych ksiązek. Ale jego zdrowie pozostawiało wiele do życzenia. Był tak słaby, że nie pozwalano mu złożyć tymczasowych ślubów zakonnych. Mówiono nawet o zwolnieniu go z zakonu. Tymczasem do college'u przybył z wizytą ks. bp Bourget, biskup Montrealu. Zdesperowany br. Andre przełamawszy swoją nieśmiałość zapukał do drzwi Jego Ekscelencji i zaproszony, by wejść do pokoju, rzucił się do nóg biskupa. Tonąc we łzach wyznał: „Moim jedynym pragnieniem jest służyć Bogu, wykonując najbardziej przykre zajęcia”. Wysłuchawszy go, biskup odrzekł: „Nie bój się, moje dziecko, będziesz przyjęty do zakonu”. 22 sierpnia 1872 r. br. Andre złożył śluby zakonne.



Kiedy młody Alfred Bessette przyłączył się do braci Świętego Krzyża, przyjął imię Brata Andre na cześć proboszcza kościoła w St. Cesaire, ks. Andre Provenzala.

Portier Najświętszej Maryi Panny

Br. Andre został odźwiernym w College'u Notre-Dame-du-Sacre-Coeur przy ulicy Cote-des-Neiges, w college'u, w którym był nowicjuszem. Pełnił tam tę funkcję 40 lat. Wspominając to wydarzenie mówił ze śmiechem: „Kiedy przyjęto mnie do kongregacji Świętego Krzyża, pokazano mi drzwi... i stałem przy nich przez 40 lat”. I tak jak wszyscy ludzie, a w szczególności święci, dźwigał ciężki krzyż. Jego przełożony, o. Louage, nie darzył go szczególną sympatią, źle się z nim obchodził. Z tego powodu nazwano brata „piorunochronem college'u”, bo spadały na niego gromy ojca Louage, jak to określił jeden z zakonników. Br. Andre znosił wszystko z pokorą, łącząc się w bólu z Chrystusem. Już na początku, gdy został portierem, zaczęły się dziać nadprzyrodzone zjawiska.

Cuda

Br. Andre uzdrawiał wielu studentów, tak wielu, że zdobył reputację cudotwórcy. Słyszając o jego uzdrowieniach, przyszła do niego pewna pani. Br. Andre czyścił w tym czasie podłogę. Nie mogąc iść o własnych siłach, pani była podtrzymywana przez dwóch mężczyzn. Zwróciła się do br. Andre: „**Cierpię na reumatyzm. Chcę żebyś mnie uzdrowił**”. Ten nie przestając czyścić podłogi, powiedział do asystujących jej mężczyzn: „**Pozwólcie jej iść**”. Pani wyszła o własnych siłach.

Będąc odźwiernym, br. Andre witał i żegnał wszystkich gości przychodzących do college'u. Często rozmawiał z nimi i wiedział, kto potrzebuje jego modlitwy i porady. Kiedyś zauważył, że twarz ojca jednego ze studentów, wychowanka internatu, ma zatroskany wyraz. Dowiedziawszy się, że ma ciężko chorą żonę, powiedział: „**Pańska żona nie jest taka chora jak pan sądzi. W tej chwili ma się już lepiej**”. Mężczyzna przyjął to z drwiną, bowiem jego żona było chora od lat. Powracającego do domu, w drzwiach przywitała go żona, zdrowa, wesoła, pytając, jak się miewają dzieci. Po rozmowie z pielęgniarką skonstatował, że jego żona została uzdrowiona w momencie, kiedy brat Andre wymówił słowa: „**W tej chwili ma się już lepiej**”.

Ksiądz z kongregacji św. Krzyża, o. Henri-Paul Bergeron, w swojej książce *Cudotwórca z Mount Royal (The Wonder Man of Mount Royal)* przedstawia wydarzenie przypominające jedno z opisanych w Ewangelii: „Pewnego dnia szedł ulicą Bienville w Montrealu, kiedy przyniesiono do niego chorą kobietę. W jednej chwili zniesiono do niego wszystkich chorych z sąsiedztwa, dzieci, mężczyzn i kobiety, aż cała ulica wypełniła się chorymi i kalekami. Br. Andre patrzył na nich z dobrocią, podczas gdy jego kierowca, jadąc wśród tłumu zauważył: **'To wspaniale, zupełnie jak scena z Ewangelii: Wszyscy zbiegli się błagając o łaskę i uzdrowienie'. 'Możliwe' – odrzekł brat – 'z tym że Bóg używa nikczemnego narzędzia'**”.

Kiedy indziej nasz portier był w izbie chorych. Zobaczył chorego ucznia, któremu szkolny doktor polecił leżeć w łóżku. Br. Andre powiedział do niego: „**Ty nie jesteś chory, jesteś leniwy. Wstawaj i idź się bawić z kolegami**”. Chłopak natychmiast wyzdrowiał. O tym uzdrowieniu mówili wszyscy – nauczyciele, doktor, uczniowie i rodzice podziwiali cuda, powodowane modlitwami młodego braciszka.

Br. Andre nigdy nie mówił, że czyni cuda. W porozumieniu przyznawał, że wszystko się dzieje za sprawą św. Józefa, w którym pokładał bezgraniczną ufność. Kiedyś jeden z odwiedzających powiedział: „**Jesteś lepszy od św. Józefa. Modlimy się do niego i nic się nie dzieje, a gdy przychodzimy do ciebie, jesteśmy uzdrowieni**”. Brat Andre tak się rozżalił tym zniesławieniem Świętego Patriarchy, że zaczął krzyknąć: „**Wynoś się stąd. To św. Józef cię uzdrowił, nie ja. Wynoś się! Wyrzucicie go!**”. Ten incydent tak wstrząsnął świętego męża, że przez trzy dni, chory, nie wstawał z łóżka.

Jeśli cuda są dowodem na istnienie Boga i prawdziwej religii, to słudzy, wybrani przez Boga, przez których Bóg czyni cuda, mają wrogów, podobnie jak miał ich Jezus, kiedy mieszkał wśród nas. Nie minęło dużo czasu, nim brat dorobił się swoich

Do college'u zaczęli się schodzić chorzy. Dworzec kolejowy, który był w pobliżu, był oblegany przez przyjezdnych, którzy chcieli widzieć brata. W budynku, w którym mieszkali uczniowie był ciągły ruch. Niezadowolone rodziców i pracowników szkoły (zazdrość?) obróciło się przeciwko portierowi. Co więcej, wielu lekarzy, którzy swą nienawiść do re-



Pierwsza kaplica św. Józefa wybudowana na Mount Royal w 1904 r.



W 1980 r. Pielgrzymi św. Michała wybudowali kaplicę pod wezwaniem św. Józefa na terenie swojej siedziby w Rougemont, w Quebecu. Jest ona wybudowana na wzór kaplicy z Mount Royal z 1904 r.

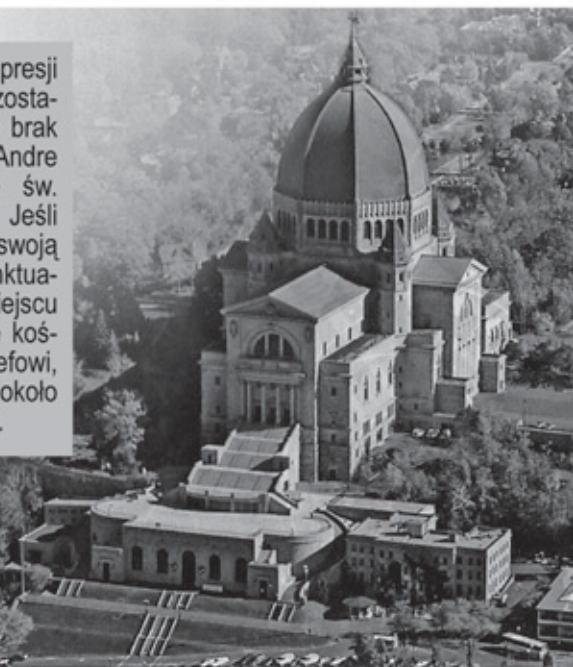
ligii skierowali przeciwko bratu, nazywając go szarlatanem, dolali oliwy do ognia. Br. Andre miał więc tłum nienawistnych wrogów, składających skargi do jego przełożonych, biskupa, a nawet do urzędów służby zdrowia.

Biskup Montrealu, Jego Ekscelencja Bruchesi, odprawił wielu oskarżycieli. Co nie znaczy, że sam nie miał wątpliwości. Na spotkaniu z przełożonymi brata, których wielu nie wierzyło w nadprzyrodzoną działalność cudów, spytał ich, czy br. Andre zaprzestałby swojej działalności, gdyby mu nakazano? „**On jest absolutnie posłuszny**” – padła odpowiedź. „**Zostawcie go więc w spokoju. Jeśli to pochodzi od Boga – przetrwa, jeśli nie – wygaśnie**”, powiedział biskup.

Cnoty br. Andre zdobyły nie tylko sympatię biskupa, ale także przychylność urzędników służby zdrowia. Wrogowie brata odnieśli porażkę. Przepowiednia biskupa okazała się prawdziwa: to pochodziło od Boga, więc przetrwało.

Oratorium świętego Józefa

W czasach Wielkiej Depresji powiększenie sanktuarium zostało opóźnione ze względu na brak pieniędzy. Niezrażony brat Andre poradził: „**Wstawcie statuę św. Józefa w środku budowli. Jeśli będzie on chciał dachu nad swoją głową, będzie go miał**”. Sanktuarium, które stoi dziś w tym miejscu jest największym na świecie kościołem poświęconym św. Józefowi, przyciągając każdego roku około dwóch milionów pielgrzymów.



W tym chaosie wydarzeń br. Andre pielęgnował w swym sercu marzenie: wybudować świątynię św. Józefowi. Nie był on pierwszy. Wiele lat temu pragnęli tego bp Bourget i o. Moreau. Teraz modlił się o świątynię br. Andre. Podzielił się swoimi marzeniami ze swoimi przyjaciółmi. Jeden ze współbraci zwierzył mu się, że w jego celi dzieje się dziwna rzecz. Ile razy zwrócił statuę św. Józefa w stronę łóżka, wracając do celi znajdował ją zwróconą w kierunku Mount Royal. Śmiejąc się br. Andre skomentował: „**Nic dziwnego, to znaczy, że św. Józef pragnie być czczony na tej górze**”. W roku 1890 brat Andre poszedł z jednym z uczniów pomodlić się na górze. Zwierzył się młodemu człowiekowi, że ukrył tu medal św. Józefa, który pomoże kupić im ten teren. Modlił się w tej intencji przez sześć lat. W 1896 r. kongregacja Świętego Krzyża kupiła ten kawałek ziemi. Br. Andre postawił w niewielkiej grocie sta-

tuetkę św. Józefa i naprzeciw niej miseczkę na jałmużnę, do której wpływały też skromne datki, które brat otrzymywał od uczniów za strzyżenie głów – bowiem nasz święty był szkolnym fryzjerem. Mała kaplica, która mierzyła 15 x 18 stóp (4,6 x 5,5 metra) w 1904 r., w 1955 r. stała się bazyliką, całkowicie wykończoną w roku 1966. Br. Andre został jej opiekunem w 1909 r.

Cuda w Stanach Zjednoczonych

W poszukiwaniu pieniędzy brat pojechał do Stanów Zjednoczonych. Objeżdżał wszystkie miasta, w których mieszkali Francuzi z Quebecu. Poznał młode małżeństwo z dzieckiem chorym na raka mózgu. Według relacji świadka, br. Andre wziął dziecko w ramiona i z czułością gładził jego główkę. Dziecko zostało uzdrowione.

Innym spektakularnym cudem było uzdrowienie i nawrócenie się młodego Amerykanina, Henry'ego Paine'a, który miał gangrenę rąk zranionych szczypcami od lodu. Lekarze przygotowywali go do amputacji. Młody człowiek przyrzekł br. Andre przejście na katolicyzm, o ile – i ten postawił warunek – brat uzdrowi jego ręce. Co też się stało. Paine przeszedł na katolicyzm, poślubiając młodą katoliczkę.

Pasja do dusz

Brat Andre traktował wszystkich z miłością. A heretycy, schizmatycy i niewierzący otrzymywali od niego więcej miłości niż katolicy. Bowiem nie-katolicy, przychodząc do zakonnika – katolika, świadczyli o swojej pokorze. Było tysiące nawróceń, zarówno wśród letnich katolików jak i protestantów, żydów i masonów. Br. Andre wykorzystał każdą okazję, by obdarzyć niewierne wiara. Cuda, oczywiście, były tu bardzo pomocne. Nasz święty zwykł mawiać: „**Ci, którzy są szybko uzdrawiani, to ludzie małej lub żadnej wiary. Ci natomiast, których wiara jest głęboka, nie doznają szybkich uzdrowień, gdyż Bóg dając im okazję do cierpienia, pragnie ich uświęcić**”.

Pobożne życie

Brat Andre poświęcił swoje życie Bogu. Dużo się modlił, służył ludziom – będąc narzędziem w rękach Boga, uzdrawiał ich. A sam całe życie był chory i słaby. Miał dolegliwości żołądkowe, co ograniczało jego dietę do kawałka chleba i mieszanki mleka, wody i mąki. A cierpienia fizyczne ofiarowywał Bogu widząc w tym uświęcającą łaskę.

Śmierć świętego

W 1936 r. br. Andre miał 91 lat. Pod koniec roku powiedział współbraciom, że to będzie jego ostatnie Boże Narodzenie. 31 grudnia został przyjęty do szpitala, gdzie doktor stwierdził lekki zawał mięśnia sercowego. W rzeczywistości było to ostre zapalenie żołądka i jelit. Konał przez kilka dni w wielkich cierpieniach – odmówił bowiem przyjęcia środków uśmierzających ból. Modlił się cały czas do Jezusa Chrystusa, Najświętszej Maryi Panny i św. Józefa. Oto jego ostatnie słowa wypowiedziane w agonii: „**Mój Boże jak ja cierpię... Niebo jest tak piękne, że warto znieść wszystko, by się doń dostać. Jaki Bóg jest dobry... jaki piękny... Jaki Wszzechmocny... Maryjo, Najśłodsza Matko, Matko mojego Zbawiciela, bądź miłosierna, pomóż mi... Św. Józefie...**”. Imię św. Józefa było ostatnim zrozumiałym słowem, które wymówił brat Andre.

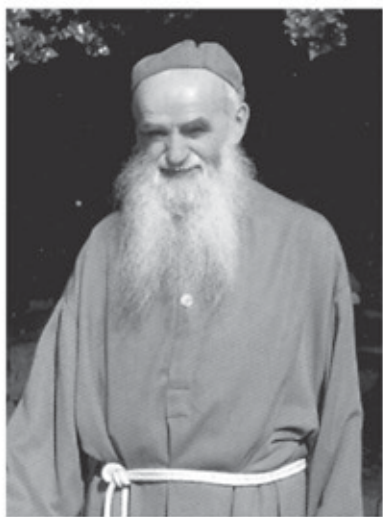
Nieśmiertelność

Br. Andre umarł tak, jak żył – heroicznie cierpiąc, modląc się żarliwie i uzdrawiając. Duchowa misja jego życia stała się oczywista podczas wystawienia trumny z jego zwłokami – konfesjonały były obleżone przez cały tydzień, a na jego pogrzebie żegnało go przeszło milion osób. Wśród nich było wielu jego dawnych wrogów.

Zwłoki świętego brata leżą dziś w czarnym, marmurowym grobowcu, w świątyni wzniesionej ku czci św. Józefa. Przed bazyliką stoi majestatyczna statua św. Józefa trzymającego Dzieciątko Jezus. Miliony pielgrzymów przybywających tu każdego roku, czytają wyrzeźbione na piedestale statui słowa: ITE AD JOSEPH – IDZCIE DO JÓZEFA!

Brat Andre Marie

Świadectwo Anioła Stróża



Brat
Bogumił
Marian
Adamczyk

Kołyśka

Gdy widzę nad kołyśką (dziś wyszły już z mody),
A raczej nad wózczykiem, jak buja krokodyl,
Małpka, jaszczur, pantera, różne pokemony,
To się trwożę, bo matkę uwiódły demony.
Z bólem serca i łzami błagam ją zawczasu,
Usuń sprzed oczu dziecka tych wrednych
głuptasów,
Bo zniszczą w jego duszy łask Bożych roślinę.
Gdy nie chce, Stróż się modli za taką rodzinę,
By Pan Bóg przez choroby obudził sumienie
I dał tym gorszytelom szczerą nawrócenie.

Maluczkich można zgorszyć nie tylko słowami,
Czy złym postępowaniem – również maskotkami.
Dusza dziecka podobna do taśmy filmowej:
Wszystko się w niej utrwała (na co zwróci głowę)
Nie tylko wyobraźni, ale w głębi serca.
Patrzając na pokemony rośnie w nim morderca...
A rodzice się cieszą, że dziecko spokojne
Nie wiedząc, że w przyszłości stoczy z nimi wojnę.

Mały braciszek

Dlaczego rodzaj ludzki dziś w rozpaczy szłocha?
Bo nie wierzy w ten dogmat, że Pan Bóg go kocha.
Nie tylko małe dzieci, lecz także zbrodniarzy,
Bo tych również z miłości swym życiem obdarzył,
Mimo że oni niszczą otrzymany talent,
Albo go używają wbrew Ojcowskiej chwale.

Nawet zbuntowanego anioła miłował
Do chwili, gdy z ust Bożych usłyszał te słowa
(Działo się to w raju): „Bądź przeklęty, kłamczuchu.
Wśród wszystkich ziemskich zwierząt będziesz się
na brzuchu
Czołgał i proch lizał wciąż (odpowiedni –
chwastom).
Kładę nieprzyjaźń między tobą a niewiastą...”
Ludzi Bóg wygnał z raju, lecz czartów – ze Serca,
Odtąd czart miłość Bożą do siebie uśmierca.
Bóg stworzył ich świętymi, a nie szatanami.
Ze się znaleźli w piekle – winni sobie sami.
Ich klęska od Niewiasty w niebie się zaczyna.
Gdy Pan Bóg nam oznajmił, że chce Swego Syna
Zesłać ludziom na ziemię, a pocznie Go w łonie
Niewiasta – pełna łaski, by potem na tronie
Obok Syna zasiadła jako Pani świata.
„Ja nie będę im służył!” – rzekł Lucyfer – szatan.

Gdyby teraz się zwrócił duch przeklęty do Niej,
Przejednałaby Trójcę, co miłością płonie,
Ze względu na Chrystusa – Pan Bóg by
przebaczył.
„Nie możesz się uniżyć – pycha mu tłumaczy –
Tyś najwyższy wśród stworzeń, jaśniejszy niż
słońce...”
Kto gardzi Matką Bożą – gardzi Bogiem Ojcem.

Wolna wola stworzenia źle wykorzystana,
Człowieka czy anioła zamienia w szatana.

Bóg nikogo na siłę do nieba nie wpycha.
Jedynie puka do drzwi duszy; ale pycha
Nie chce wpuścić do środka, tylko domofonem
Tłumaczy: „Nie ma miejsca”. Być może przed
zgonem
Wezwie księdza do domu i się wypowiada.
I odprawia Jezusa gorzej niżli dziada.
A potem ma pretensje wielkie do Kościoła,
Gdy ją Pan do wieczności zniecka odwoła.

Widzenie

Od strony niebios wszystkie duchy mnie widziały,
Lecz na ziemi nikt z ludzi nie widzi wspaniałych
Postaci swoich Stróżów, gdyż oczy cielesne

Mogą tylko zobaczyć przedmioty doczesne,
A duszy już nie widzą, choć ożywia ciało,
Tym bardziej czystych duchów, których jest
niemało.

Podobnie jak Opatrzność Boska, choć wciąż
świeci,
Człowiek Jej nie dostrzega, za wyjątkiem dzieci,
Bo ich dusze są czyste, grzechem nieskalane;
Stąd często rozmawiają na śnie ze swym Panem.
Programy w telewizji, kinie, internecie
Najczęściej gaszą ducha, czy wy o tym wiecie?
Już od małego dziecka (dawniej tak nie było)
Tuczy się pornografią, twierdząc, że to miłość.
To jest wstrętny egoizm, który nic wspólnego
Nie ma z cnotą miłości, jest nasieniem Złego.

Kiedy ono wyrośnie jak cierniaki w duszy,
Wszelkie dobro, co posiał Duch Święty, zagłuszy.
I cóż z tego, że znamię Chrztu jest niezatarte,
Jak dusza gardzi Zbawcą, a współżyje z czartem?!

Wolność

Ileż ludzkich dramatów byście uniknęli,
Gdybyście wolną wolą do dobra przyglęnęli!
Kiedy wola wybiera zło wielkie czy małe,
Już traci swoją wolność na czas lub na stałe,
Zależnie, jak głęboko zło się rozprzestrzeni,
Popada się w niewolę i stan upodlenia.

Ileż dzisiaj młodzieży jęczy w tej niewoli
(Gdy mówię o tych sprawach, to serce mnie boli)
Narkotyków, rozpusty i innych zdrożności,
Choć uważa – o zgrozo! – że to szczyt wolności.

Skąd się to zwyrodnienie bierze u młodzieży,
Chociaż jest wykształcona i w Chrystusa wierzy?
To nie przychodzi nagle, nie spada z księżycy.
Z mego punktu widzenia wina tkwi w rodzicach:
Nie czuwali nad dzieckiem w pierwszych latach
życia.

Wychowanie zaczyna się już od powicia,
Kiedy dziecko w beciku i pieluszkach leży.
Gdy tego brakło, trudno żądać od młodzieży,
By wybierała dobro i żyła w wolności,
Jak z mlekiem pysznej matki piła trutkę złości.
Czym w dzieciństwie nasiąkała, tym później szaleje.
Na ten temat by można pisać epopcję.

Wąż – kusiciel

Pogląd, że nie ma piekła dziś się zadomowił:
„To przesąd średniowieczny” – twierdzą postępowi.
Gdy piekło nie istnieje, to nie ma szatana,
I tak dzisiejsza dziatwa jest wychowywana:
„Wolność! Róbcie, co chcecie, bez ograniczenia”.
Ten światopogląd spłodził czart z bestią w
płomieniach,
i wielu starszych, młodych, a nawet już dzieci
czarci łowią jak ryby do sromotnych sieci;
Bo złym duchom zależy, aby nikt nie wierzył,
Że szatani grasują, zwłaszcza wśród młodzieży.

Prawda jest w Ewangelii, gdzie na każdej karcie
Są słowa o aniołach dobrych i o czarcie,
Który „jak lew ryczący” krąży wokół ludzi,
Aby do nawrócenia ich duszy nie budzić:
Niech śpią w śmiertelnych grzechach aż do śmierci
chwili,

A po niej los z czartami w piekle podzieliłi.

Matko fatimska dzieciom piekło wskazująca
Spraw, abyśmy w łasce Bożej wytrwali do końca.

Wypadki

Szkoda, że do Aniołów Stróżów rzadko kiedy
Ludzie się uciekają, tylko w czasie biedy.
Nasza modlitwa wielką ma łaskę u Boga,
A my towarzyszymy wam na wszystkich drogach
I chcemy zawsze pomóc, ale nie „na siłę”.
Pan Bóg zawsze wysłuchał, o co się modliłem,
I więcej dawać pragnie przez me wstawiennictwo.

Aniołowie Stróżowie – to wasze dziedzictwo:
Zechciejcie z niego czerpać zdroje łask dla siebie,
Nie tylko w trudnych sprawach, lecz w każdej
potrzebie.

Nawet, gdy sen odleci, poproście anioła,
A on sny kolorowe za chwilę przywoła.

Lew piekielny

A nawet już otwarcie w sejmie uchwalają,
Że zboczeńcy sodomscy równe prawa mają

Z ojcem, matką w rodzinie, adoptują dzieci.
Podobnych wynaturzeń nie znam od stuleci,
Nie mówiąc o aborcjach płodu, eutanazji,
Krzywdzenia wdów i sierot przy każdej okazji
I tym podobnych zbrodni mógłbym podać wiele,
Jakie się mnożą w świecie, a nawet w Kościele.
Dlatego swych aniołów Pan Bóg już wysłał,
By w Sodomach dzisiejszych choć garstka przeży-
ła

Powrót

Młodzieńca we łzach żalu chętnie zaprowadzam
W kościele przed trybunał, gdzie kapłańska władza
Dokonuje przemiany grzesznika w świętego,
Jak na Golgocie lotra pokutującego.

Podobnie jak Pan Jezus, co odpuścił grzechy,
Kapłan – Jego zastępca – doznał też pociechy
I zapomniał o błędach, których już nie było,
A zachował w pamięci tylko Ojca miłość,
Oraz wspaniałomyślność dziecka wskrzeszonego.
To była wielka radość moja, stróża jego.
Obecni aniołowie wspólnie się cieszyli,
Nie pamiętam piękniejszej nad tę radość chwili.
Zwłaszcza, gdy w Księdze Życia imię wykreślone
Z powrotem zapisano, a nad nim koronę
Niepokalana Matka sama nakreśliła,
Gdyż podczas tej spowiedzi osobiście była.

Powołanie

Między tymi łaskami jedne przeznaczone
Do tego, by młodzieniec poznał przyszłą żonę,
Nie gdzieś na dyskotecę, ale na Różańcu,
Bo to jest Matki Bożej z nieba dany łańcuch,
Który łączy wybranych przez Boga ze sobą,
A dla przyszłych małżonków – wspaniałą ozdobą.
Inne łaski pomogą przyjąć powołanie
I skutecznie dopełnią jego wykonanie.

Ognisko domowe

Ziemia rzadko przedstawia mieszkańcom
niebiosów
Piękniejsze widowisko, jak gromadkę osób
Ofiarnej i pobożnej na klęczkach rodziny,
Gdy dzieci przed starszymi wyznają swe winy
I proszą ojca, matkę o ich przebaczenie,
By potem wszyscy razem z nabożnym skupieniem
Mówić Ojciec nasz, Zdrowaś na wspólnym różańcu.
Ten widok wzrusza wszystkich niebieskich
mieszkańców,

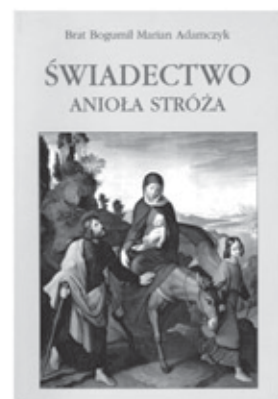
A szczególnie Aniołów Stróżów tej rodziny.
Z utęsknieniem czekamy wieczornej godziny,
Kiedy domowy kościół modli się do Pana;
Z radością patrzy na nich też Niepokalana.
I podaje nam, Stróżom, łaski dla każdego,
A najwięcej dla ojca z dziećmi klęczącego.

* * *

Dziękuję Ci, Aniele Stróżu, za świadectwo
Twej ustawicznej pracy nad osobą świecką,
Która miała w swym życiu radości i bóle.
Tyś zawsze był jej wierny i troszczył się czule,
Bardziej niż rodna matka wobec niemowlaka,
Gdyż straż nad podopiecznym była wieloraka,
Nie tylko co do ciała, które osłaniałeś
Przed potknięciem, chorobą poprzez życie całe,
Ale dbałeś o dusze, by w łasce wzrastała,
Choć ta troska trudniejsza niż ochrona ciała.

Dziękuję, żeś udzielał raz po raz porady,
Jak walczyć z pokusami i zrywać układy
Z duchami przeklętymi, które dniem i nocą
Namawiają do złego, lecz z twoją pomocą
Zawsze można zwyciężyć i zyskać nagrodę.
Ostrzegałeś, że czarci do złego już młode
Osoby namawiają, nawet małe dzieci.
Dziękuję Ci, żeś umysł i serce oświecił
Prawdą z nieba czerpaną, jak żyć wiarą świętą.

Brat Bogumił Marian Adamczyk



Powyższe fragmenty po-
chodzą z nowej książki brata
Bogumiła M. Adamczyka pt.
„Świadek Anioła Stróża”
(stron 168, format A5, Wy-
dawnictwo „Bernardinum”),
która stanowi kontynuację
„Dwóch katedr”. Książkę tę
można nabyć w naszej re-
dakcji w cenie 20 zł / \$20
(koszt przesyłki wliczony).

Królowa angielska i Nowy Porządek Świata

Według powszechnej opinii królowa angielska, Elżbieta II nie jest głową żadnego państwa, jest tylko tytularną głową 16 krajów, w tym oczywiście Wielkiej Brytanii, a także Australii, Nowej Zelandii i Kanady oraz symbolicznie reprezentuje 54 rządy w Brytyjskiej Wspólnocie Narodów, zwanej Commonwealthem. Taki jej wizerunek został utworzony na użytek publiczny. Kiedy odbywa wizyty oficjalne w różnych krajach, jest przyjmowana ze wszystkimi należnymi głowie państwa honorami. Często wygłasza przemówienia, które traktowane są niekiedy jako kurtuazyjne, powściągliwe i niewiele znaczące. Czy tak jest faktycznie? Jaką naprawdę rolę odgrywa w dzisiejszym świecie królowa angielska?

Okazuje się, że nic, co robi królowa nie jest mało znaczące, nieważne i tylko reprezentacyjne. Przeciwnie, każda jej wizyta i każde jej słowo mają znaczenie. Królowa angielska stoi na czele Komitetu 300. Jest to najwyżej umieszczona w hierarchii organizacja rządu światowego, kontrolowana już tylko przez najwyższe kręgi władców obecnego świata. Są nimi władcy pieniędzy. Ci, którzy mają prawo tworzenia pieniędzy. Nie są to żadne rządy poszczególnych krajów, ale osoby prywatne, które przywłaszczyły sobie to należące do społeczeństwa prawo podstępem w okresie ostatnich 300 lat i dziś mają w swoich rękach bogactwo świata, a także decydują o losach jego mieszkańców. Dzięki kontroli pieniędzy i kredytu doprowadzili do tego, że wszyscy staliśmy się ich niewolnikami. Ci ludzie są ukryci, anonimowi, nie znamy ich twarzy, nie występują publicznie w mediach, czasami ktoś z nich udzieli jakiegoś wywiadu w prasie. A jednak to właśnie oni rządzą dzisiaj światem. Znamy w jakimś stopniu ich historię i nazwiska rodów, do których należą: Rothschildowie, Rockefellerowie, Warburgowie, Astorowie, Collinsowie, Russellowie, Morganowie, Schiffowie i jeszcze kilka innych. Są oni najczęściej powiązani ze sobą rodzinnie, a nierzadko związani też z rodami królewskimi i arystokratycznymi. Kierują tajnymi stowarzyszeniami, takimi jak masoneria i stojący na jej czele Illuminaci, które tworzą sieć oplatającą cały świat.

Komitet 300

Dr John Coleman w książce *Hierarchia konspiratorów. Historia KOMITETU 300 (Conspiracy History: The Story of the COMMITTEE 300)* wydanej w 1992 r. w USA podaje strukturę Komitetu i organizacji mu podległych. Jest wśród nich Organizacja Narodów Zjednoczonych (ONZ), są agencje wywiadowcze na czele z wywiadem brytyjskim oraz Interpolem, CIA, Mossadem i innymi agencjami wywiadowczymi. Jest bardzo ważny w tej strukturze rządu światowego brytyjski Królewski Instytut Spraw Międzynarodowych (Royal Institute of International Affairs – RIIA) z siedzibą w Londynie. Jego ramię wykonawcze stanowią dwie organizacje, na temat których istnieje nieco więcej ujawnionych informacji: Komisja Trójstronna i grupa Bilderberg. Podlega mu również amerykańska Rada Stosunków Zagranicznych (CFR), organizacja kierująca zza sceny polityką USA.¹ Podlega Klub Rzymski (COR), pakt NATO, wojsko USA, największe media światowe, prasa, wydawnictwa oraz system edukacji z najważniejszymi uniwersytetami i instytucjami naukowymi na świecie. Komitet 300 zwany Olimpijczykami powstał w 1838 r. Składał się częściowo z przedstawicieli arystokracji europejskiej i USA. Najważniejszym jego celem jest wprowadzenie jednego rządu światowego, z jedną religią i jedną walutą światową. Wśród innych nie mniej ważnych celów są zniszczenie religii chrześcijańskiej, suwerenności i tożsamości narodowej oraz wprowadzenie elektronicznej kontroli nad każdą osobą. To właśnie na czele tego Komitetu stoi królowa angielska Elżbieta II.

Majątek królowej

Kevin Cahill w książce *Kto jest właścicielem świata (Who Owns the World)* pisze, że królowa angielska jest prawnym właścicielem 6600 milionów akrów ziemi, co stanowi jedną szóstą nie-oceanicznej powierzchni naszej planety. Jest jedyną osobą na Ziemi, która jest właścicielem całych krajów, także

takich, które nie stanowią jej własnego krajowego terytorium. Ta własność ziemi jest oddzielona od jej roli jako głowy państwa i różni się od innych monarchii, takich jak Norwegia, Belgia i Dania, gdzie żadne rozszczenie tego rodzaju nie mają miejsca. W Kanadzie, gdy właściciel nieruchomości – ziemi i domu – umiera bezpotomnie i nie posiada żadnych spadkobierców, jego własność przechodzi na rzecz królowej angielskiej i jako taka może być sprzedawana na rynku nieruchomości. Wartość wszystkich posiadłości Elżbiety II wynosi około 33 bilionów dolarów, więcej niż szacunkowa wartość wszystkich zasobów naturalnych Ziemi, która jest określana na 25 bilionów dolarów.

Brytyjska Wspólnota Narodów

W latach 1946-1989 Imperium Brytyjskie darowało „niepodległość” wielu swoim koloniom. Zezwolono na to, żeby miały one swoje parlamenty i rządy oraz swojego premiera. Jednak nie mogą one robić tego, co chcą, ponieważ królowa posiada w każdym kraju swojego przedstawiciela zwanego dyrektorem naczelnym, a w Kanadzie gubernatorem, który przekazuje jej wszystkie informacje na temat tego, co dzieje się w jego kraju. Gubernatorzy czy dyrektorzy naczelnicy posiadają swoje biura we wszystkich prowincjach i mają tam swoich urzędników na szczeblach lokalnych. Gubernator odczytuje instrukcje królowej po tym, jak premier rządu przedstawia swój raport na otwarcie parlamentu. Tak więc gubernatorzy i dyrektorzy generalni pełnią nadzór nad lokalnymi rządami i parlamentami. Czy więc możemy powiedzieć, że poszczególne kraje Commonwealthu (Brytyjskiej Wspólnoty Narodów) mogą stanowić same o sobie? Za to razem stanowią wielką siłę. Jest ich 54 i mieszka w nich blisko 2 miliardy ludzi.

Jest wśród nich jednak dziesięć byłych brytyjskich kolonii, które znajdują się w grupie „wysoko zadłużonych biednych krajów”: Kamerun, Gambia, Ghana, Gujana, Malawi, Mozambik, Somalia, Sierra Leone, Uganda i Zambia. Królowa angielska zażądała 6 lipca 2010 r. na forum ONZ, by każdy bogaty kraj przeznaczył 0,07% swojego produktu krajowego brutto na rzecz biednych krajów w ramach programu Rozwoju Milenijnego. Można się domyślić, do których z nich te pieniądze trafiają. Wśród celów tego programu jest redukcja ubóstwa i głodu, podstawowe wykształcenie każdego dziecka na świecie, dostarczanie 50 dolarów rocznie każdemu mieszkańcowi slumsów, co wszystko ma kosztować 40-60 miliardów dolarów rocznie według ONZ. Można to nazwać globalnym podatkiem. W tym planie ONZ w dalszym ciągu jest kreowana na organizację wykonawczą rządu światowego.

„Korona”

Królowa angielska jest prawie na szczycie piramidy władzy i bogactwa. Nie ma ona jednak prawa tworzenia pieniędzy. To właśnie ci, którzy posiadają to prawo, stoją ponad nią. Najważniejszymi z nich są członkowie najbogatszego rodu bankierskiego – Rothschildowie, którzy są niewątpliwie największymi udziałowcami światowego systemu banków centralnych. A najważniejszym z nich jest baron Rothschild z Londynu, kontrolujący Bank Anglii.

W książce *Imperium City (The Empire of the City)*, wydanej w 1943 r., jej autor E. C. Knuth, wskazuje, że Anglia jest w rzeczywistości finansową oligarchią kierowaną przez „Koronę”, co odnosi się do „londyńskiego City”, a nie do królowej. Londyńskie City jest zarządzane przez prywatną korporację – Bank Anglii. Został on wprawdzie „znacjonalizowany” w 1946 r., ale władza tworzenia pieniędzy pozostała w tych samych rękach. City o powierzchni jednej mili kwadratowej jest suwerennym państwem umieszczonym w sercu wielkiego Londynu. Jako „Watykan świata finansowego” nie podlega ono brytyjskiemu prawu. Przeciwnie, to bankierzy wydają rozkazy parlamentowi brytyjskiemu.

„Korona” zatem odnosi się do właścicieli Banku

Anglii. Według E. C. Knutha, „międzynarodowa oligarchia finansowa używa alegorycznej ‘Korony’ jako swojego symbolu władzy i ma swoją siedzibę główną w starożytnym city Londynu... gigantyczny Bank Anglii, instytucja należąca do osób prywatnych... nie podlega regulacjom parlamentu brytyjskiego i w konsekwencji stanowi suwerenną władzę światową”.

To królowa przyjeżdża do barona Rothschilda na audiencję do City, a nie on do niej. Królowa na granicy City zostawia swój samochód i przesiada się do samochodu należącego do Rothschilda, którym jest zawożona do jego siedziby.

Anthony Chaitkin w książce *Zdrada w Ameryce (Treason in America)* pisał w 1964 r., że Bank Anglii przejął kontrolę nad Stanami Zjednoczonymi w czasach administracji prezydenta Theodora Roosevelta (1901-1909), kiedy to człowiek Rothschilda w Ameryce, John Pierpoint Morgan, sam kontrolował 25% gospodarki USA.

10 czerwca 1919 r. powstał 10-stronicowy, mrozący krew w żyłach, „raport na temat postępu”, zatytułowany: *Raport pułkownika E. M. House’a (Col. E.M. House Report)*. Jego autorem był pułkownik Edward Mandell House (1858-1938), agent Rothschilda, który potajemnie kierował sprawami Stanów Zjednoczonych w okresie prezydentury Woodrowa Wilsona. Był on jego prawą ręką i „alter ego”. Raport ten został sporządzony dla brytyjskiego premiera Davida Lloyd George’a. Pułkownik House pisze w nim, że USA były finansową kolonią Wielkiej Brytanii przez ostatnie sto lat. Opisuje, jak uczy się Amerykanów akceptacji „brytyjskiego” przywództwa. Podaje on szczegóły, jak amerykańskie uniwersytety i prasa są obsadzone przez osoby „urodzone w Wielkiej Brytanii” lub przez Kanadyjczyków. House wskazuje, że „Korona” używała pieniędzy pożyczonych jej na cele wojenne przez rząd USA do wykupienia pól naftowych w Kalifornii, Meksyku i Ameryce Południowej.

Klub Wysp

„Korona” oznacza hegemonię międzynarodowych bankierów z siedzibą w Londynie i ich arystokratycznych sojuszników. W Europie przed bankierami rządzili przecież w poszczególnych krajach królowie i arystokraci. Te rody zgromadziły przez pokolenia ogromne majątki, które do dziś pozostają w ich rękach i to one połączyły ich z dzisiejszymi rodami bankierskimi, rządzącymi światem.

Według *American Almanac* bankierzy są częścią sieci zwanej „Klubem Wysp”, który jest nieformalnym stowarzyszeniem głównie europejskich dworów królewskich, włączając królową Anglii. „Klub Wysp” zarządza zasobami w wysokości 10 bilionów dolarów. Kontroluje on takie giganty korporacyjne jak Royal Dutch Shell, Imperial Chemical Industries, Lloyds of London, Unilever, Lonrho, Rio Tinto Zinc i anglo-amerykański DeBeers (diamenty). Kontroluje on światową podaż ropy naftowej, złota, diamentów i wielu innych ważnych surowców. Te zasoby służą jego geopolitycznym planom.

Ich celem jest redukcja populacji z ponad 6 miliardów ludzi do poniżej miliarda, w ciągu następnych dwóch, trzech generacji. Chodzi dosłownie o „wyrznięcie ludzkiego stada” w interesie utrzymania ich globalnej władzy i feudalnego systemu, na którym jest ona oparta.

Historyk Jeffrey Steinberg odnosi się do USA, Kanady i Australii, kiedy pisze: „Anglia, Szkocja, Walia, a zwłaszcza Irlandia Północna są dzisiaj trochę więcej niż plantacjami niewolników i laboratoriami inżynierii społecznej, służącymi potrzebom... londyńskiego City... Londyńskie City panuje nad światowymi rynkami spekulacyjnymi. Ścisłe połączona grupa korporacji, związana z wydobyciem surowców naturalnych, finansami, ubezpieczeniami, transportem i produkcją żywności kontroluje lwią część rynku światowego i stosuje faktycznie ‘gardłowy chwyt’, kontrolując światowy przemysł”.

Nowy Porządek Świata, rząd światowy i globalizacja, wszystko to jest rozwinięciem brytyjskiego imperializmu, który sam w sobie jest wyrazem finansowej hegemonii centralnych bankierów i ich poleczników.

Janusz A. Lewicki



Królowa angielska, Elżbieta II



Bank Anglii w Londynie

¹ Zob. art. Urszuli Polkowskiej na temat Komitetu 300 pt. „Program panowania nad światem”, MICHAEL nr 30, styczeń- luty 2005 r.

Stanowisko Kościoła wobec masonerii

O. Zbigniew Suchecki, OFMConv

Deklaracja Kongregacji Św. Oficjum (20 IV 1949)

Stopniowe zgłębienie natury i celów masonerii, przeprowadzone przez Kościół, przed wydaniem w dniu 26 listopada 1983 r. Deklaracji *Quaesitum Est* na temat masonerii, pozwoliło Kongregacji na zapoznanie się z pozycją moralną, doktrynalną i filozoficzną Instytucji.

W odpowiedzi na pytanie ordynariusza z Trydentu, odnośnie do „pewnej gałęzi masonerii, która nie tylko pozwoliłaby swoim adeptom na wolne wypełnianie praktyk religijnych Kościoła katolickiego, lecz wpoiłaby wierność względem niego”, kardynał F. Selvaggiani – prefekt Kongregacji Św. Oficjum, dnia 20 kwietnia 1949 r. wystosował deklarację, w której potwierdził normy Kodeksu Prawa Kanonicznego odnośnie sekt masońskich: „Nic nie zaszło, aby można było zmienić w tej materii decyzje Stolicy Apostolskiej i dlatego nadal pozostają w takiej formie względem jakiegokolwiek formy masonerii”.

Ojciec Mariano Cordovani w artykule opublikowanym na pierwszej stronie w *L'Osservatore Romano* podtrzymuje, że „wśród rzeczy, które się odnawiają i wcielają w życie, i to nie tylko w Italii, znajduje się masoneria ze swoją wrogością, zawsze odnowioną przeciwko religii katolickiej”. Podkreśla on fakt, który wydaje się nowością: „Wśród różnych warstw społecznych rozszerza się pogląd, że masoneria pewnego rytu nie jest już sprzeczna z Kościołem, co więcej, nastąpiło porozumienie pomiędzy masonerią a Kościołem, na mocy którego również katolicy spokojnie mogą się zapisywać do sekty, unikając niebezpieczeństwa popadnięcia w ekskomunikę czy upomnienie”.

Ten sam fakt potwierdził o. G. Caprile, S.I., światowy znawca masonerii, że niektóre osoby w okresie posoborowym naciskały na pojednanie pomiędzy Kościołem katolickim a masonerią.

W tamtym okresie we Francji, Wielki Wschód dokonał następujących posunięć: „Konwent Wielkiego Wschodu we Francji stwierdził, że wolność ludzka jest zagrożona przez działalność klerykalną Watykanu we Francji, na terytorium pozamorskim Unii Francuskiej i w całym świecie, decyduje, aby się przeciwstawić Kościołowi: 1. poznanie przy pomocy wszystkich środków delikatnej gry Sekretariatu Stanu Watykanu, którego celem jest narzucenie bez honoru, całej ludzkości dyktatury polityczno-ekonomicznej i religijnej; 2. zaprasza wszystkich masonów Wielkiego Wschodu Francji do ciągłej pracy w każdym miejscu, by zjednoczyć wszystkich świeckich i wymaga od zajmujących istotne funkcje, tego samego zapału w obronie ideału instytucji świeckich; 3. akceptacja w nieustannej walce przeciwko klerykalizmowi rzymskiemu każdego zrzeszenia zgodnego z ideałem masońskim”.

Przynależność katolików do stowarzyszeń masońskich – list *Complures episcopi* Kongregacji Nauki Wiary (18 VII 1974)

18 lipca 1974 r. kardynał Franjo Šeper – prefekt Kongregacji Nauki Wiary, wysłał poufny list *Complures episcopi* do niektórych, szczególnie zainteresowanych, konferencji biskupich, by można było lepiej zrozumieć naturę i działalność stowarzyszeń masońskich oraz opinię biskupów na ten temat.

Liczne odpowiedzi biskupów z różnych krajów, przedstawiły urozmaicony obraz masonerii, co „nie pozwoliło Stolicy Apostolskiej na zmianę powszechnego ustawodawstwa, które nadal obowiązuje”.

Dlatego dzisiaj „z pewnością można nauczać i stosować stanowisko tych autorów, którzy uważają, że kanon 2335 [KPK z 1917 r.] odnosi się jedynie do tych katolików, którzy się zapisują do stowarzyszeń działających przeciwko Kościołowi”. Podlegają ustalonej przez kanon karze jedynie katolicy należący do stowarzyszeń faktycznie działających przeciwko Kościołowi – „machinantur contra Ecclesiam”.

Wyjaśnienie stanowiska Kościoła o przynależności katolików do stowarzyszeń masońskich – deklaracje (26 II 1975 i 17 II 1981)

17 lutego 1981 r. prefekt Kongregacji Nauki Wiary – kardynał Franjo Šeper – wyjaśnia stanowisko Kościoła o przynależności katolików do stowarzyszeń masońskich. W deklaracji prefekt stwierdza: „1. W żaden sposób nie została zmieniona aktualna dyscyplina kanoniczna, która nadal obowiązuje”. Po interpretacji kanonu 2335 Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 r. powstały interpretacje „błędne i tendencyjne”. Na mocy listu z 19 lipca 1974 r. „Stolica Apostolska nie ma zamiaru abrogować ustawy generalnej, która nadal obowiązuje... czym innym jest uchylenie ekskomunikacji, a czym innym ustalenie przypadków, w których nie popada się w ekskomunikę nie uchyloną”.

Oświadczenie Konferencji Episkopatu Niemieckiego odnośnie przynależności do masonerii (Würzburg, 28 IV 1980)

W latach 1974-1980 Konferencja Episkopatu Niemieckiego urzędowo ustanowiła komisję do przebadania zgodności równoczesnej przynależności do Kościoła katolickiego i wolnomularstwa. Komisja rozpatrzyła rytuały pierwszych trzech stopni, których teksty masoni zgodzili się poddać badaniom, pomimo że rozmowy nie dotyczyły jedynie rytuałów. Przytaczamy końcowe wnioski rozmów, jakie miały miejsce pomiędzy Kościołem katolickim a wolnomularstwem, gdzie zostały przedstawione racje niezgodności:

«Niezmienne stanowisko wolnomularstwa

Fakt, że wolnomularstwo w podstawowy sposób kwestionuje Kościół, nie został zmieniony. W dokumencie *Tesi per l'anno 2000 – Tezy na trzecie tysiąclecie*, opublikowanym w roku 1980, po zakończeniu rozmów, masoneria zaprzecza całkowicie wartości prawdy objawionej i z tym zobojętnieniem od samego początku zostaje odrzucona religia objawiona.

Wyniki rozmów

Jeżeli dyskusja nad pierwszym stopniem masonerii, przeprowadzona w przeszłości przez Kościół ewangeliczny, nie mogła usunąć poważnych trudności, Kościół katolicki po przeanalizowaniu pierwszych trzech stopni, musiał ustalić podstawowe i nie do przewyciężenia przeszkody. Wolnomularstwo nie się nie zmieniło w swojej istocie. Przynależność do niego podważa podstawy istnienia chrześcijańskiego. Dogłębne badania rytuałów wolnomularstwa i sposobu bycia masońskiego, jak również dzisiejsze niezmiennie samorozumienie siebie jasno stwierdzają, że **równoczesna przynależność do Kościoła katolickiego i wolnomularstwa wykluczają się.**

Wolnomularska wizja świata

Wizja świata, jaką posiadają wolnomularze nie jest ustalona w sposób zobowiązujący. Przeważa **skłonność humanitarna i etyczna, relatywizm należy do fundamentalnych podstaw przekonań masonów.**

Międzynarodowa Encyklopedia Wolnomularzy, uznana jako źródło obiektywne, stwierdza odnośnie masonerii: „Wolnomularstwo jest prawdopodobnie jedyną Instytucją, której na przestrzeni wieków udało się zachować na szeroką skalę, ideologię i procedurę wolną od dogmatów. Wolnomularstwo może być rozumiane jako ruch również dlatego, iż stara się zjednoczyć ludzi o orientacji relatywistycznej dla promocji ideału humanitarnego” (E. Lennhoff – O. Posner, *Internationales Freimaurer Lexicon*, Wien 1975, col. 1300).

Tego rodzaju podmiotowość **nie harmonizuje z wiarą w Słowo Boże objawione i autentycznie interpretowane przez Urząd Nauczycielski Kościoła. Oprócz tego tworzy stan, który zagraża postawie katolika wobec słów i akcji żywej rzeczywistości świętej i sakramentalnej Kościoła.**

Wolnomularskie pojęcie prawdy

Wolnomularze przeczą możliwości podmiotowego poznania prawdy. W czasie rozmów została w

szczególności przytoczona znana sentencja G. E. Lessinga: «Jeżeli Pan Bóg zamknąłby w prawej ręce całą prawdę, a w lewej jedynie ciągle pragnienie żywej prawdy, z uwzględnieniem, że zawsze i wiecznie myliłbym się, i powiedziałby: „Wybierz”, rzuciłbym się pokornie do jego lewej ręki i powiedział: „Ojcze, powiedz mi! Czysta prawda jest tylko dla Ciebie”» (G. E. Lessing, *Duplik*, 1977, *Gesammelte Werke*, vol. V, 100).

W czasie rozmów wskazano na to pojęcie jako charakterystykę wolnomularstwa. **Relatywność każdej prawdy stanowi podstawę wolnomularstwa.** Ponieważ wolny mason odrzuca każdą wiarę w dogmaty, nie uznaje żadnego dogmatu w swojej Łoży (por. dr Th. Vogel, in KNA, 11 VI 1960, s. 6). Od wolnego masona wymaga się, aby „nie podlegał żadnym dogmatom i pasjom” (E. Lennhoff – O. Posner, dz. cyt., col. 524).

To wpływa na odrzucenie, dla zasady, wszystkich decyzji dogmatycznych, które tak zostały ujęte w Encyklopedii wolnomularzy: „Wszystkie instytucje z podstawami dogmatycznymi, z których za najbardziej wybitną może być uważany Kościół katolicki, praktykują zmuszanie do wiary” (E. Lennhoff – O. Posner, dz. cyt., col. 374). **Takie zrozumienie wiary jest niezgodne z katolickim pojęciem wiary, ani z punktu widzenia teologiczno-naturalnego, ani z punktu widzenia teologii objawienia.**

Wolnomularskie pojęcie religii

Wolnomularskie pojęcie religii jest relatywistyczne: wszystkie religie są konkretnymi próbami wyrażenia prawdy bożej, która jest niemożliwa do osiągnięcia w ostatniej analizie. Do tej prawdy bożej dostosowany jest rzeczywiście język symboli masońskich, który ma wiele znaczeń i jest pozostawiony do interpretacji osobistej każdego masona. Dlatego osobom przynależącym do masonerii dyskusja na tematy religijne wewnątrz Łoży jest surowo zabroniona. Pojęcie religii, „odnośnie której wszyscy ludzie się zgadzają”, zakłada relatywistyczną wizję religii, która nie może być zgodna z podstawowym przekonaniem chrześcijaństwa.

Wolnomularskie pojęcie Boga i Objawienia

W centrum rytuałów znajduje się pojęcie „Wielkiego Architekta Świata”. Pomimo dobrej woli masonerii, otwarcia się na każdą religię, chodzi tutaj o deistyczne pojęcie religii. W takim kontekście, nie ma żadnego obiektywnego poznania Boga w sensie pojęcia osobowego Boga – teizmu. Każdy może wprowadzić własne pojęcie Boga, tak chrześcijanin jak muzułmanin, konfucjusz czy animista, czy przynależący do jakiegokolwiek religii. Architekt Świata nie jest dla wolnomularzy bytem w sensie Boga osobowego. Takie przedstawianie Architekta Świata, który zasiada na tronie w deistycznej odległości, podważa podstawy poznania Boga katolików i ich odpowiedzi Bogu, który ich wzywa jako Ojciec i Pan.

Wolnomularska wizja Boga nie pozwala myśleć o objawieniu Boga, jak to się zdarza w wierze i tradycji wszystkich chrześcijan. Przeciwnie, poprzez pojęcie „Wielkiego Architekta Świata” relacja z Bogiem zostaje przeniesiona na stanowisko przeddeistyczne.

Wolnomularskie pojęcie tolerancji

Od relatywistycznego pojęcia prawdy pochodzi również idea tolerancji, charakterystyczna dla wolnomularstwa. Przez tolerancję katolik rozumie wyrozumiałość dla innych ludzi. Natomiast pomiędzy wolnomularzami króluje tolerancja wobec idei, nawet gdy mogą być one sprzeczne pomiędzy sobą.

Ponownie odsyłamy do Lennhoffa – Posnera: „Od relatywizmu pochodzi stanowisko wolnomularzy wobec problemów człowieka i ludzkości... Relatywizm opiera tolerancję na argumentach racjonalnych”. Idea tolerancji tego rodzaju narusza postawę wierności katolika wobec swojej wiary i uznania Urzędu Nauczycielskiego Kościoła.

Wolnomularskie akcje rytualne

W czasie obszernych rozmów i wyjaśnień przedyskutowano trzy rytuały stopni: ucznia, czeladnika i mistrza. Akcje rytualne wyrażają w słowach i symbolach charakter podobny do sakramentalnego. Wywierają wrażenie, że w określonych okolicznościach, poprzez symboliczne akcje, obiektywnie dokonuje się coś, co przemienia człowieka. Symboliczne wtajemniczenie człowieka, poprzez wszystkie cechy charakterystyczne, współzawodniczy z przemienieniem, jakie dokonuje się przez sakramenty.



Doskonalenie człowieka

Z rytuałów wynika, że ostatecznym celem wolnomularstwa jest udoskonalenie człowieka do najwyższego stopnia z punktu widzenia etycznego i duchowego. W czasie rytu stopnia mistrza stwierdza się: „Jakie cnoty musi posiadać prawdziwy mistrz? Czystość serca, mówienie prawdy, roztropność w działaniu, męstwo w znoszeniu zła, którego nie da się uniknąć i ciągłą gorliwość, jeżeli wypada czynić dobrze” (Rytuał III, s. 66).

Odnośnie tego twierdzenia nie można uniknąć wątpliwości, że doskonalenie etyczne jest bezwzględne i oddzielone od łaski do tego stopnia, że nie pozostawia żadnego miejsca na usprawiedliwienie człowieka według pojęcia chrześcijańskiego. Co jeszcze mogłyby dokonać sakramenty zbawienia wyrażone przez chrzest, pokutę i Eucharystię, jeżeli poprzez trzy podstawowe stopnie zostaje osiągnięte oświecenie oraz przezwyciężenie śmierci, o których wspominają rytuały?

Duchowość wolnomularzy

Wolnomularstwo żąda od swoich adeptów całkowitego oddania, które wymaga przynależności [do Instytucji] za życia i po śmierci. Pomimo, że zakłada się, iż przebyta droga trzech stopni zmierza przede wszystkim do celu, mającego za zadanie uformowanie sumienia i charakteru, to pozostaje jednak problem, czy posłannictwo, które Kościół uważa jako jemu właściwe, pozwoli, aby Instytucja, która jest jemu obca, przyjęła na siebie kształtowanie tego rodzaju. **Poprzez wymaganie całkowitej przynależności, w sposób szczególny uwidacznia się niezgodność pomiędzy wolnomularstwem a Kościołem katolickim.**

Różne prądy wewnątrz wolnomularstwa

Wewnątrz wolnomularstwa, oprócz większości łóż o podstawowej tendencji humanitarnej i „wierze w Boga”, znajdują się również stanowiska skrajnie radykalnie, jak np. z jednej strony ateistyczna braterskość Wielkiego Wschodu Francji, który posiada niektóre loże w Niemczech i z drugiej – niemiecka Grosse Landesloge. Ta ostatnia nazywa się również „Zakonom Chrześcijańskim Wolnomularzy” – *Christlicher Freimaurerorden* (por. Lennhoff – Posner, dz. cyt., col. 1157).

Niemniej „Wolnomularstwo Chrześcijańskie” nie zajmuje zupełnie pozycji poza podstawowym porządkiem masonskim. Poprzez powyższe wyrażenie rozumie się większą możliwość pogodzenia wolnomularstwa i podmiotowej wiary chrześcijańskiej. Tym niemniej należy zaprzeczyć, że cel ten można osiągnąć w sposób teologicznie zadowalający, ponieważ podstawowe fakty Objawienia Boga, który stał się człowiekiem i jego zjednoczenie z ludźmi, są narażone na kompromis, ponieważ nieliczny odłam masonów popiera powyższy – możliwy wariant masonskiej wizji świata.

Wolnomularstwo i Kościół katolicki

Niezmiernie istotne jest rozróżnienie pomiędzy wolnomularstwem przychylnym lub obojętnym, a wrogim, nieprzyjaznym Kościołowi. W kontekście tym powyższy podział staje się złudny, ponieważ pozwala myśleć, że katolicy nie mogą przynależać do wolnomularstwa wrogiego Kościołowi. Badania dotyczyły wolnomularstwa, które jest dobrze ustosunkowane do Kościoła katolickiego, ale i tutaj dostrzeżono trudności nie do przezwyciężenia.

Deklaracja końcowa

Na skutek prześladowania poniesionego przez wolnomularstwo w okresie narodowosocjalistycznym dokonało ono przekształceń w sensie szerszego otwarcia na pozostałe grupy społeczne. Pomimo to, w swojej mentalności, podstawowych przekonaniach, jak również „pracy w świątyni” pozostało całkowicie bezzmiernie.

Wspomniane przeciwieństwa naruszają podstawy istnienia chrześcijańskiego. Dogłębne badania rytów i duchowego świata masonskiego wyjaśniły, że równoczesna przynależność do Kościoła katolickiego i wolnomularstwa jest wykluczona (Würzburg, 28 IV 1980 r.).»

Stowarzyszenia działające przeciw Kościołowi:

Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 r.

Deklaracja w sprawie masonerii *Quaesitum est* (26 XI 1983)

W przeddzień wejścia w życie Kodeksu Prawa Kanonicznego, dnia 26 listopada 1983 r. Kongregacja Nauki Wiary ogłosiła deklarację *Quaesitum*

est w sprawie masonerii. **W sposób niezmiernie klarowny zostało wyrażone „niezmiernie, negatywne stanowisko Kościoła” wobec przynależności katolików do stowarzyszeń masonskich.**

Z różnych stron świata docierały do Kongregacji Doktryny Wiary listy z pytaniami na temat oceny wobec masonerii: „Stawiano pytanie – stwierdza deklaracja – czy ocena Kościoła odnośnie do stowarzyszeń masonskich zmieniła się pod wpływem faktu, iż nowy Kodeks Prawa Kanonicznego nie wymienia wolnomularstwa w sposób wyraźny jak poprzedni”.

Prefekt, kardynał Joseph Ratzinger, wyjaśnił, że: „Niniejsza Kongregacja jest w stanie odpowiedzieć na to, iż okoliczność ta jest spowodowana kryterium redakcyjnym takim samym, jak dla innych zreszeń, które podobnie nie zostały wymienione, ponieważ włączone są do szerszych kategorii”.

Motywy wyrażające niezgodność pomiędzy przynależnością katolików do masonerii znajdują głębokie korzenie w oświadczeniu Konferencji Biskupów Niemieckich, która po sześciu latach dialogu „et diligentem investigationem” doszła do konkluzji, iż «masoneria w swojej mentalności, podstawowych przekonaniach, jak również „pracy w świątyni” pozostała całkowicie bezzmiernie. Wspomniane przeciwieństwa naruszają podstawy istnienia chrześcijańskiego. Dogłębne badania rytów i duchowego świata masonskiego wyjaśniły, że równoczesna przynależność do Kościoła katolickiego i wolnomularstwa jest wykluczona».

Odwołując się do stanowiska Kościoła wobec masonerii wyrażonego w licznych dokumentach i opracowaniach, w sposób bardzo jasny wyłaniają się wielorakie racje doktrynalne oceny negatywnej. Deklaracja Kongregacji Nauki Wiary z dnia 26 listopada 1983 r. pragnie zająć stanowisko wobec masonerii na poziomie bardziej pogłębionym, a z drugiej strony istotnym dla istniejącego problemu na płaszczyźnie niezgodności zasad wiary i jej wymagań moralnych.

Ustawodawstwo karne Kodeksu Prawa Kanonicznego nie przewiduje żadnej kary wobec wiernych, którzy zapisują się do masonerii, ponieważ ustawodawca wyraźnie jej nie wymienia. Dlatego przed wydaniem Deklaracji zapisanie się do masonerii nie stanowiło przestępstwa karnego sankcjami, o ile masoneria nie znajdowała się w kategorii stowarzyszeń „działających przeciw Kościołowi” (kanon 1374), a to należało udowodnić. **Deklaracja jasno stwierdza, że „wierni, którzy należą do wolnomularskich zreszeń, znajdują się w stanie ciężkiego grzechu i nie mogą przyjmować Komunii Świętej”.**

Niezgodność pomiędzy wiarą katolicką a masonerią

Deklaracja *Quaesitum est* Kongregacji Nauki Wiary z dnia 26 listopada 1983 r. odnośnie masonerii pokrótce została wyjaśniona 23 lutego 1985 r. w *L'Osservatore Romano* w tekście pt. „Refleksje po roku czasu od deklaracji Kongregacji Nauki Wiary. Niezgodność pomiędzy wiarą chrześcijańską a masonerią”.

„Od kiedy Kościół zaczął zabierać stanowisko wobec masonerii, jego negatywnej pozycji przyświecały liczne racje praktyczne i doktrynalne. Urząd Nauczycielski Kościoła zdemaskował idee filozoficzne i pojęcia moralne masonerii, które są przeciwne nauczaniu katolickiemu. Według Leona XIII istotnie można je sprowadzić do naturalizmu racjonalnego, który pobudzał działalność przeciw Kościołowi”. W liście do narodu włoskiego *Custodi*, z dnia 8 grudnia 1892 r., tak pisał Ojciec Święty: „Pamiętajmy, że chrześcijaństwo i masoneria są w istocie niezgodne, w ten sposób, kto się zapisuje do jednej oddziela się od drugiej”.

Z tego powodu „dla chrześcijanina pozostanie ciągle niemożliwe zachowanie więzy z Bogiem w podwójny sposób. Jedyne Jezus Chrystus jest właściwym Mistrzem Prawdy i jedynie w Nim chrześcijanie mogą znaleźć światło i siłę, aby żyć według zamiarów Bożych, pracując dla prawdziwego dobra braci”.

Przewidziane sankcje dla należących do stowa-

rzyszeń działających przeciw Kościołowi (kanon 1374)

Kodeks Prawa Kanonicznego w Tytule II: Przystępstwa przeciw władzy kościelnej i wolności Kościoła w kanonie 1374 ustanawia: „Kto zapisuje się do stowarzyszenia działającego w jakikolwiek sposób przeciw Kościołowi, powinien być ukarany sprawiedliwą karą; kto zaś popiera tego rodzaju stowarzyszenie lub nim kieruje, powinien być ukarany interdyktem”.

Pomimo, że Kodeks nie wspomina bezpośrednio o masonerii lub innych stowarzyszeniach tego rodzaju, które działają przeciw Kościołowi lub prawowitej władzy świeckiej i nie jest przewidziana ekskomunika, wyrażając się ogólnie odnośnie „stowarzyszeń, które działają przeciw Kościołowi”, to jednak zacytowane źródła nie pozostawiają miejsca na niejasność. „Według ostatniej Deklaracji Kongregacji Nauki Wiary z dnia 26 XI 1983 r. obejmują również sekty masonskie”.

Według Deklaracji Kongregacji Nauki Wiary «zdanie [Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 r.]: „w sposób ogólny można wynioskować, że stowarzyszenia, które działają przeciw Kościołowi ‘machinari contra Ecclesiam’, dotyczy przestępstw ‘delicta’

przeciwko doktrynie, osobom i instytucjom kościelnym»). Kodeks z 1917 r. w kanonie 2335 bezpośrednio odnosił się do stowarzyszeń masonskich, „teraz dobitnie mówi się o nich, podporządkowując je pod przypadek ogólny, który wydaje się rozleglejszy i obejmuje jakiegokolwiek inne stowarzyszenie, które dąży do prowadzenia efektywnej działalności przeciwko Kościołowi”.

W następstwie Deklaracji Kongregacji Nauki Wiary z dnia 26 XI 1983 r. nowe ustawodawstwo wyraża się w kategoriach szerszych w porównaniu z Kodeksem z 1917 r. i stwierdza, że Kościół nie zmienił swojego stanowiska wobec niezgodności pomiędzy przynależnością do Kościoła a wolnomularstwem. Kanon 1374 zawiera dwie informacje: „Za przynależność do stowarzyszenia działającego przeciw Kościołowi, popieranie lub czynne działanie, zaangażowanie i zarządzanie stowarzyszeniem” przewiduje następujące sankcje: ukaranie sprawiedliwą karą „iusta poena puniatur” osób przynależących jak również interdyktem przywódców.

Św. Maksymilian Kolbe wobec masonerii

Masoneria regularna, prawowita i nieregularna, bez rozróżnień, która odstąpiła od pierwotnych zasad Instytucji, została potępiona przez wielu Papieży w licznych, około pięciuset, dokumentach. Św. Maksymilian Maria Kolbe, człowiek czynu, od samego początku wybiera pewny fundament – nauczanie Magisterium Kościoła wobec masonerii. Ojciec Kolbe nie usiłuje opracować historii Masonerii Uniwersalnej, lecz jedynie poznaje naturę i cel instytucji.

Pragnę podkreślić „nadmierzającą intuicję” o. Kolbego w sprawie masonerii w Europie „obsesyjnie nastawionej do walki przeciwko Watykanowi, księżom jak i wszelkim religiom, szczególnie zaś przeciw najbardziej zorganizowanemu i zagrażającemu Kościołowi – Leona XIII”. W pismach o. Kolbe opisał ataki antyklerykalne zorganizowane przez masonów w Rzymie. Stwierdzenia o. Maksymiliana Kolbego na temat dewiacji masonerii zostały potwierdzone przez badania naukowe. O. Kolbe nie czyni żadnych różnic pomiędzy obediencjami (jurysdykcja władzy wolnomularskiej, związek łóż jednego rytu) i rytami Masonerii Uniwersalnej.

„Walka dla ideałów” charakteryzowała cel apostołski św. Maksymiliana Kolbego. Dla osiągnięcia nawrócenia i uświęcenia osób, św. Maksymilian założył Pobożne Stowarzyszenie *Militia Immaculatae*, którego zadaniem było szerzenie nauczania Kościoła poprzez konferencje natury religijno-apologetycznej oraz działalność wydawnicza. O. Kolbe rozpoczęła swoją działalność od modlitwy, poprzez umartwienia, w kierunku osobistych kontaktów z masonami. Osobiście doświadczył zwycięstwa w walce przeciw masonerii i był przekonany, że „Niepokalana poprzez swój Niepokalanów zmiążdży głowę tego węża”.

O. Zbigniew Suchecki, OFMConv

22 października 2010 r. Senat Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił w Polsce rok 2011 Rokiem św. Maksymiliana Kolbego.



Leon XIII

twórca nauki społecznej Kościoła

Benedykt XVI uczcił 200-lecie urodzin papieża Leona XIII, przybywając 5 września 2010 r. do miejscowości Carpineto Romano, gdzie 2 marca 1810 r. urodził się Vincenzo Gioacchino Pecci. Pochodził z rodziny szlacheckiej, naukę rozpoczął w kolegium jezuickim w Vitebro, potem kontynuował w Rzymie, gdzie studiował w kolegium „*Dei Nobili Ecclesiastici*” (dziś Akademii Kościelnej). Po otrzymaniu święceń kapłańskich pracował w dyplomacji watykańskiej. W



Carpineto Romano, rodzinna miejscowość papieża Leona XIII

1843 r. został mianowany biskupem. W latach 1843-1846 był nuncjuszem apostolskim w Belgii, a od 1846 r. do 1878 r. arcybiskupem Perugii. Po śmierci Piusa IX został wybrany na papieża podczas jednego z najkrótszych konklawe w historii. Jego pontyfikat trwał 25 lat (1878-1903). Leon XIII nazywany papieżem spraw społecznych swoje stanowisko wyrażał w encyklikach, których napisał 88. Najśłynniejsza z nich to encyklika *Rerum novarum* (1891 r.), stanowiąca podstawę nauki społecznej Kościoła. Leon XIII bronił praw ludzi pracy, podkreślał znaczenie studiów biblijnych i potrzebę zgłębiania tomizmu. Oto fragmenty przemówienia Ojca Św. Benedykta XVI wygłoszonego podczas krótkiej wizyty w Carpineto Romano, 5 września 2010 r.

Powołaniem każdego pasterza nie jest przekazywanie ludowi Bożemu prawd abstrakcyjnych, ale „mądrości”, czyli orędzia, w którym wiara łączy się z życiem, a prawda z konkretną rzeczywistością. Papież Leon XIII z pomocą Ducha Świętego potrafił tego dokonywać w jednym z najtrudniejszych okresów w życiu Kościoła, dochowując wierności tradycji i, jednocześnie, mierząc się z rodzącymi się wówczas wielkimi problemami. I udało mu się to właśnie na gruncie „mądrości chrześcijańskiej”, opartej na Piśmie Świętym, ogromnym dziedzictwie teologicznym i duchowym Kościoła katolickiego, a także na rzetelnej i przejrzystej filozofii św. Tomasza z Akwinu, którą cenił w najwyższym stopniu i rozpowszechniał w całym Kościele.

Teraz (...) mogę poświęcić trochę uwagi nauczaniu społecznemu Leona XIII, które zawarł w słynnej i wciąż aktualnej encyklice *Rerum novarum*, a które wyraził w różnych innych wystąpieniach, stanowiących jako jeden „korpus” podwaliny nauki społecznej Kościoła. Niech punktem wyjścia będzie dla nas Pawłowy List do Filemona, który szczęśliwym zbiegiem okoliczności czytaliśmy w dzisiejszej liturgii. Jest to najkrótszy z listów św. Pawła. Kiedy Apostoł przebywał w więzieniu, przekazał wiarę Onezymowi, niewolnikowi pochodzącemu z Kolosów, zbiegłemu od swojego właściciela Filemona, bogatego mieszkańca owego miasta, który to nawrócił się na chrześcijaństwo razem ze swoją rodziną pod wpływem nauczania św. Pawła. Teraz Apostoł pisze do Filemona, zachęcając go, by przyjął do siebie Onezyma już nie jako niewolnika, ale jako brata w Chrystusie. Nowe braterstwo chrześcijańskie usuwa podział na niewolników i wolnych i zapoczątkowuje w historii promocję osoby, co doprowadzi do zniesienia niewolnictwa, a także do przekroczenia innych barier, które wciąż jeszcze istnieją. Sprawie niewolnictwa papież Leon XIII poświęcił encyklikę *Catholicae Ecclesiae*, opublikowaną w 1890 r.

Ten konkretny epizod z Onezymem w życiu św. Pawła może być podstawą szerszej refleksji nad wkładem, jaki wniosło chrześcijaństwo w rozwój cywilizacji poprzez zaszczerpienie idei promocji ludzkiej oraz nad metodą i stylem owego zaszczerpienia, odpowiadającymi ewangelicznemu obrazowi ziarna i zaczynu: w dziejowej rzeczywistości chrześcijaństwo, działając indywidualnie bądź jako zbiorowość, stano-

wią dobroczynną i pokojową siłę głębokich przemian, sprzyjającą rozwojowi potencjału tkwiącego w owej rzeczywistości. Taką formę obecności i działania w świecie przedstawia nauka społeczna Kościoła, która ma za cel doprowadzenie do dojrzałości sumień jako warunku istotnych i trwałych przemian.

Musimy teraz zadać sobie pytanie: w jakim kontekście urodził się dwa wieki temu człowiek, który 68 lat później został papieżem Leonem XIII? Europa była jeszcze pod wpływem wielkiej burzy napoleońskiej, która się rozpętała po Rewolucji Francuskiej. Kościół i liczne wytwory kultury chrześcijańskiej byli krytykowani w sposób radykalny (wystarczy pomyśleć na przykład, że lata liczono nie od narodzin Chrystusa, ale od rozpoczęcia nowej epoki rewolucyjnej, wykreślano imiona świętych z kalendarza, z nazw ulic, miejscowości...). Mieszkańcy wsi z pewnością nie popierali tych zmian i pozostawali przywiązani do tradycji religijnych. Życie codzienne było twarde i trudne, warunki sanitarne bardzo złe, a żywność niewystarczająca. Jednocześnie rozwijał się przemysł, a wraz z nim ruch robotniczy, coraz bardziej zorganizowany politycznie. Refleksje i doświadczenia gromadzone na szczeblu lokalnym pobudzały i wspomagały nauczanie Kościoła na najwyższym poziomie, ażeby zarysowało kompleksową i per-

spektywiczną wizję nowego społeczeństwa i jego wspólnego dobra. Dlatego w 1878 r., kiedy został wybrany na papieża, Leon XIII uznał, że powinien tę wizję przedstawić, w świetle swojej rozległej znajomości sytuacji międzynarodowej, a także licznych konkretnych przedsięwzięć zrealizowanych „w terenie” przez wspólnoty chrześcijańskie oraz mężczyzn i kobiety należących do Kościoła.

Dziesiątki świętych i błogosławionych szukało i próbowało bowiem, z „wyobraźnią miłosierdzia”, od końca XVIII w. do początków XIX w., różnorodnych sposobów realizowania ewangelicznego orędzia w nowej rzeczywistości społecznej. Niewątpliwie te właśnie inicjatywy, a także poświęcenie i refleksje owych mężczyzn i kobiet przygotowały grunt dla *Rerum novarum* i innych dokumentów społecznych papieża Pecciego. Już w okresie kiedy był nuncjuszem apostolskim w Belgii, zrozumiał, że do kwestii społecznej można było podejść pozytywnie i skutecznie przez dialog i działania pojednawcze. W okresie ostrego antyklerykalizmu i gwałtownych ataków na papieża Leon XIII potrafił pokierować katolikami i ich wspierać, by szli drogą konstruktywnego zaangażowania, bogatego w treści, opartego na niezłomnych zasadach i otwartego. Zaraz po ogłoszeniu *Rerum novarum* we Włoszech i w innych krajach doszło do autentycznej eksplozji inicjatyw: powstawały zrzeszenia, kasy wiejskie i rzemieślnicze, gazety... Był to rozległy ruch, którego oświeconą duszą był sługa Boży Giuseppe Toniolo. Sędziwy, ale mądry i dalekowzroczny Papież zdołał zatem wprowadzić w XX w. Kościół odmłodzony, z nastawieniem pozwalającym zmierzyć się z nowymi wyzwaniami. Jako Papież był on jeszcze politycznie i fizycznie „więźniem” Watykanu, ale w rzeczywistości przez swoje nauczanie reprezentował Kościół zdolny bez kompleksów stawiać czoło wielkim problemom współczesności.

Benedykt XVI

Kardynał Turkson

Nie można zwalczać ubóstwa przez zabijanie ubogich



20 września 2010 r. przewodniczący Papieskiej Rady „*Iustitia et Pax*” kardynał Peter Turkson przemawiał w siedzibie ONZ w Nowym Jorku na spotkaniu plenarnym światowych przywódców, poświęconym realizacji Milenijnych Celów Rozwoju. Projekt ten przyjęto w roku 2000. Zakładał on osiągnięcie w ciągu 15 lat ośmiu Milenijnych Celów Rozwoju, dotyczących głównie krajów najuboższych. Kardynał Turkson powiedział, że cele te „**powinny być użyte do zwalczania ubóstwa, a nie do zabijania ubogich**”. Stwierdził, że mówi nie tylko jako zwierzchnik religijny, ale także jako Afrykanin i człowiek, pochodzący z biednej rodziny. „Wzywam wspólnotę międzynarodową, by nie bała się ubogich”, apelował kardynał.

Szczyt został zwołany, by ocenić postęp dokonany w ciągu ostatnich 10 lat w sprawie redukcji ubóstwa, zwalczania chorób, likwidacji głodu, ochrony środowiska i poprawy dostępu do edukacji.

„Walka z ubóstwem może zostać wygrana, ale będzie ona wymagała solidarności z biednymi, dobrej polityki finansowej i handlowej oraz pomocy w zwalczaniu korupcji i promocji dobrego rządu”, powiedział kardynał. „Do tego”, dodał, „trzeba włożyć więcej pracy, żeby zredukować dług zagraniczny najbiedniejszych krajów świata. **Wszelkie próby wykorzystywania Milenijnych Celów Rozwoju, by szerzyć i narzucać egoistyczne style życia, czy, co gorsza, politykę demograficzną jako tani środek do zmniejszenia liczby ubogich, to zła wola i krótkowzroczność**”.

„Problem ubóstwa zawsze będzie nam towarzyszył. Zróżnicowania nie da się uniknąć. Jednakże podział świata według kryterium zamożności, podział na bogatych i ubogich, takie określenia jak Trzeci Świat czy kraje rozwijające się, wszystko to wskazuje na nierówności w rodzinie ludzkiej, którymi trzeba się zająć. Mówił już o tym Benedykt XVI w

encyklice *Caritas in veritate*. Globalizacja bardzo nas do siebie zbliżyła, ale nie uczyniła z nas jednej rodziny. Te nierówności zagrażają pokojowi, a pośrednio również rozwojowi. A zatem obecność ubogich jest zawsze pewnym wyzwaniem. **Niektórzy określają to mianem skandalu**. Milenijne Cele Rozwoju to próba przewyższenia tych nierówności, które, powtarzam, zagrażają pokojowi, między innymi w postaci ruchów migracyjnych spowodowanych przez czynniki społeczne. Dlatego jest bardzo ważne, abyśmy naprawdę zajęli się tymi nierównościami w rodzinie ludzkiej”.

W swojej pisemnej wypowiedzi przedstawionej zgromadzeniu kardynał Turkson nazwał **wcześniejsze programy pożyczkowe „sytuacjami międzynarodowej lichwy”, które pograżyły kraje w otchłani długu**. „Sama polityka ekonomiczna i technologia nie wystarczą, żeby zrealizować cele rozwoju”, napisał kardynał.

„Międzynarodowa społeczność musi raczej pracować, żeby poszerzyć naszą wizję od wzoru ofiarodawca-obdarowany do postrzegania siebie nawzajem, jako tych, kim jesteśmy: braćmi i siostrami, posiadającymi jednakową godność i możliwość dostępu do tych samych rynków i sieci. Światowy kryzys finansowy z pewnością wytworzył nowe obszary biedy, włączając kraje bogate, i spowolnił postęp w globalnej redukcji ubóstwa, ale nie są temu winni ludzie biedni. **Nieetyczne i nieodpowiedzialne zachowanie właścicieli wielkich prywatnych instytucji finansowych połączone z brakiem dalekowzroczności oraz kontroli rządowej i międzynarodowej społeczności, wszystko to odegrało swoją rolę**. Wojna i przemoc, a także nielegalny handel ludźmi, narkotykami i cennymi surowcami również przyczyniają się do opóźniania rozwoju. Ale kluczem do promocji rozwoju jest ochrona politycznych, religijnych i ekonomicznych praw i wolności każdej jednostki. Tajemnica tkwi w tym, żeby przejść od 'zaledwie próby poradzenia sobie z biedą do tworzenia bogactwa' i 'od postrzegania osoby jako ciężaru do traktowania jej jako części rozwiązania'”, napisał kardynał. **opr. red.**



Louis Even

Wyspa Rozbitków

Ukryta tajemnica pieniądza



„Wyspa rozbitków” była jednym z pierwszych artykułów Louisa Evena i pozostaje jednym z najbardziej popularnych wyjaśnień tworzenia pieniądza jako długu przez prywatne banki. Została przetłumaczona na wiele języków: angielski, hiszpański, włoski, niemiecki, polski, portugalski, arabski i malgaski.

1. Uratowani z tonącego okrętu

Statek uległ katastrofie wskutek eksplozji. Ludzie szukając ratunku chwytały się jego szczątków. Kiedy było już po wszystkim, pięciorgu z nich udało się uratować. Dryfowali na prowizorycznej tratwie, którą fale niosły, jak chciały. Nie było żadnego znaku, żeby ktoś inny uratował się z katastrofy.

Rozbitkowie od wielu godzin obserwowali horyzont w nadziei, że może spostrzeże ich jakiś okręt. Czy tą prowizoryczną tratwą dopłyną do jakiegoś gościnnego wybrzeża?

Wtem jeden z nich krzyknął:

– Ziemia! Spójrzcie, ziemia! Właśnie tam dokąd spychają nas fale!



I kiedy niewyraźny zarys okazał się faktycznie konturem brzegu, rozbitkowie na tratwie zaczęli tańczyć z radości.

Było ich pięciu. Franciszek, wielki i silny, jest cieślą. To on pierwszy zawołał: ziemia!

Paweł jest rolnikiem. Widzimy go na obrazku kłęczącego po lewej stronie, jedną ręką opierającego się o pokład, a drugą trzymającego maszt.

Następny jest Jakub, doświadczony hodowca bydła. To ten w pasiastych spodniach, kłęczący i wpatrujący się w łąd.

Potem Henryk, ogrodnik i rolnik, nieco korpułentny, siedzący na kufrze, uratowanym z wraku.

I w końcu Tomasz, mineralog. To ten wesoły gość, stojący z tyłu, z ręką na ramieniu cieśli.

2. Opatrznościowa wyspa

Nasi rozbitkowie poczuli, że wracają do życia, kiedy postawili stopy na lądzie.

Po osuszeniu się i rozgrzaniu zapragnęli poznać wyspę, na którą wyrzuciły ich fale z dala od cywilizacji. Nazwali ją „Wyspą Rozbitków”.

Po odbyciu krótkiego spaceru przekonali się, że wyspa nie jest pustynnym ugiem. Nie spotkali jednak żadnych ludzi. Natrafili natomiast na nieliczne stado dziczącego bydła, z czego mogli wnosić, że dawniej mieszkali tu ludzie. Jakub zapewnił, że będzie tu można rozwinąć hodowlę bydła.

Paweł stwierdził, że wyspa w większej części nadaje się pod uprawę.

Henryk oczekiwał obfitych zbiorów z licznych drzew owocowych rosnących na wyspie.

Franciszka zainteresował przede wszystkim las z różnorodnym drzewostanem – jak dobrze byłoby ścinać drzewa i zbudować domy dla małej kolonii.

Tomasza najbardziej zainteresowała skalista część wyspy. Dostrzegł tu oznaki, które wskazywały na podłoże bogate w minerały. Tomasz był pewien, że mimo braku ulepszonych narzędzi uda mu się wydobyć z rudy użyteczne metale.



A więc każdy z nich mógłby oddać się swoim ulubionym zajęciom na rzecz wspólnego dobra. Wszyscy dziękowali Opatrzności za uratowanie ich z wielkiego niebezpieczeństwa.

3. Prawdziwe bogactwo

I nasi przyjaciele wzięli się do pracy.

Domy i meble są dziełem cieśli. Z początku zadawalali się skromnym pożywieniem. Lecz wkrótce mogli zebrać plony z uprawianych przez siebie pól.

Z upływem czasu posiadłość rozbitków na wyspie wzbogacała się. Nie w złoto ani w banknoty, lecz w realne bogactwo: w pożywienie, ubranie, mieszkania – w rzeczy odpowiadające ich potrzebom.

Każdy z nich pracował w swojej dziedzinie. Wszelką nadwyżkę, jaką ktoś wyprodukował, wymieniał za nadwyżki produktów wytworzonych przez pozostałych.



Życie na wyspie nie zawsze było łatwe, jak by tego chcieli, gdyż brakowało im wielu rzeczy, do których byli przyzwyczajeni w cywilizowanym świecie. Ale los ich mógłby być o wiele gorszy.

Zresztą już w Kanadzie poznali kryzys. Pamiętają jak musieli się ograniczać, podczas gdy sklepy w odległości dziesięciu kroków od ich domów były przepelnione towarami. Tutaj, na Wyspie Rozbitków, przynajmniej nie muszą patrzeć, jak się psują produkty potrzebne do życia. Nie są tutaj znane podatki. I mieszkańcy wyspy nie muszą obawiać się licytacji. Tutaj mają prawo do korzystania z owoców swojej ciężkiej pracy.

A więc nasi rozbitkowie eksploatują wyspę i wielbią Boga spodziewając się, że pewnego dnia połączą się ze swoimi rodzinami, zachowawszy dwa największe błogosławieństwa: życie i zdrowie.

4. Wielka trudność

Nasi przyjaciele często zbierali się dla omówienia wielu spraw. W bardzo uproszczonym systemie gospodarczym, w jakim żyli i pracowali, jedno

ich niepokoiło: że nie mają pieniędzy. Barter, prosta wymiana produktów za produkty, ma swoje wady. Nie zawsze produkty do wymiany są równocześnie do dyspozycji. Na przykład za drzewo dostarczone rolnikowi zimą można zapłacić warzywami dopiero za sześć miesięcy.

Niejednokrotnie również zdarzało się, że jeden z nich dostarczał produktu dużych rozmiarów, za który chciałby otrzymać zapłatę drogą wymiany na szereg mniejszych artykułów wyprodukowanych przez różnych producentów w różnym czasie.



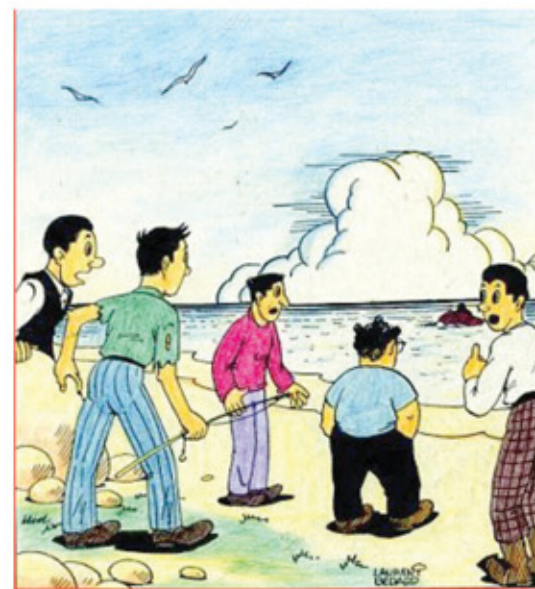
To wszystko komplikowało sprawy biznesu i bardzo obciążało pamięć. Gdyby w obiegu były pieniądze, każdy z nich sprzedawałby swoje towary za pieniądze. Po ich otrzymaniu kupowałby rzeczy, jakie chce, kiedy chce i gdy są do kupienia.

Wszyscy zgodzili się, że system pieniężny byłby dogodny. Ale żaden z nich nie wiedział, jak go ustanowić. Nauczyli się produkować realne bogactwo: rzeczy. Ale zupełnie nie wiedzieli jak wyprodukować pieniądź, symbol tego bogactwa.

Nie wiedzieli, w jaki sposób pieniądź powstaje i jak go stworzyć, gdy go nie ma i gdy zdecydowali się, że chcą go mieć. W ich sytuacji na pewno wielu wykształconych ludzi byłoby też w kłopotcie, podobnie jak wszystkie rządy były zakłopotane w okresie dziesięciu lat poprzedzających wojnę. Brakowało wówczas jedynie pieniędzy i rządy były wobec tego zagadnienia bezradne.

5. Przybycie jeszcze jednego rozbitka

Pewnego dnia wieczorem, gdy nasi przyjaciele siedząc na wybrzeżu roztrząsali ten problem po raz chyba setny, spostrzegli na morzu szalupę z samotnym wioślarem, płynącą w stronę brzegu. Pospiechali mu na ratunek. Wyjawiał im, że jest Europejczykiem, który jako jedyny uratował się z rozbitego statku. Miał na imię Marcin.



Uradowani, że mają nowego towarzysza, dali mu to, co mieli najlepszego i pokazali mu całą swoją kolonię.

Opisali mu swoje położenie na wyspie, mówiąc:

(ciąg dalszy na str. 12)

– Chociaż żyjemy z dala od cywilizacji, nie możemy się skarżyć. Ziemia daje dobre plony, las również przynosi nam korzyści. Jednego nam tylko brakuje: pieniędzy, które by nam ułatwiły wymianę naszych produktów.

– A więc podziękujcie Opatrzności, która mnie do was sprowadziła – odrzekł Marcin.

– Jestem bankierem i pieniądź nie stanowi dla mnie żadnej tajemnicy. W krótkim czasie mogę ustanowić dla was system pieniężny, z którego będziecie zadowoleni. Będziecie mieli wtedy wszystko to, co mają cywilizowani ludzie.

Bankier!... BANKIER!... Anioł, który by przybył prosto z Nieba, nie wzbudziłby w nich większego szacunku. Czyż w krajach cywilizowanych nie przyzwyczaili się kłaniać bankierom, którzy sprawują kontrolę nad ruchem finansów?

6. Bóg cywilizacji

– Panie Marcinie, jako bankier nie będzie pan na naszej wyspie pracował. Zajmie się pan wyłącznie naszymi pieniędzmi i finansami.

– Z przyjemnością, z jaką by to zrobił każdy bankier, żeby się przyczynić do wspólnego dobra.

– Zbudujemy panu odpowiednie mieszkanie, które będzie odpowiadało godności bankiera. Czy w międzyczasie możemy pana ulokować w pomieszczeniu służącym nam do zebrań?

– Oczywiście, moi przyjaciele. Ale najpierw wynieśmy z łodzi ocalone przedmioty: prasę drukarską, papier i inne akcesoria, a przede wszystkim baryłkę, z którą zechciejcie obchodzić się ze szczególną ostrożnością.

Wyładowali wszystko, przy czym baryłka szczególnie ich zaintrygowała.

– Ta baryłka – oświadczył Marcin – jest skarbem nie mającym sobie równego. Jest pełna ... złota!



Pełna złota! Zdawało się, że z pięciu ciał uleci pięć dusz! Na Wyspę Rozbitków wkroczył bóg cywilizacji. Bóg żółty, zawsze ukryty, ale potężny, straszny, którego obecność czy nieobecność, albo najmniejsze kaprysy mogą decydować o losie wszystkich narodów!

– Złoto! Panie Marcinie, pan jest prawdziwym, wielkim bankierem. O, wasza wysokość! O, czcigodny Marcinie! Najwyższy kapłanie boga, złota! A więc zechce pan przyjąć nasz hołd i przysięgę wierności!

– Tego złota starczyłoby dla całego kontynentu, moi przyjaciele. Ale złoto nie będzie krążyć. Trzeba je schować, gdyż jest ono duszą wszelkiego zdrowego pieniądza, a dusza zawsze jest niewidzialna. Wyłumaczę wam to wszystko przy wręczaniu pieniędzy.

7. Zakopywanie bez świadków

Zanim się wszyscy rozeszli na spoczynek, Marcin rzucił pytanie:

– Ile pieniędzy potrzebowalibyście na początek dla przeprowadzania waszych transakcji?

Spojrzeni po sobie i z pokorą poradzili się Marcina. Pod wpływem sugestii dobrego bankiera doszli do wniosku, że każdemu z nich na początek wystarczy po 200 dolarów.

Rozchodząc się wymieniali entuzjastyczne komentarze. I pomimo późnej pory spędzili większość nocy nie śpiąc, a ich wyobrażenia ekscytował obraz złota. Udało im się zasnąć dopiero nad ranem.

Marcin nie tracił czasu. Zapomniał o zmęczeniu, pamiętając o swojej przyszłości na wyspie w charakterze bankiera. Pod osłoną ciemności nocy wykopał dół, zatoczył do niego baryłkę i zasypał ją ziemią. Dla zatarcia wszelkich śladów przykrył to miejsce starannie ułożoną darnią i posadził tam mały krzew.



Następnie rozpoczął na swojej małej prasie druk 1000 jednodolarowych banknotów. Obserwując czyste, nowe banknoty wychodzące spod prasy, uchodząca przemieniony w bankiera rozważał:

– Jak te banknoty jest łatwo zrobić! Ich wartość opiera się na produktach, do których sprzedaży będą one służyć. Bez nich banknoty te nie miałyby żadnej wartości. Ale moich pięciu naiwnych klientów o tym nie myślą. Sądzą, że gwarancją wartości tych pieniędzy jest złoto! Dzięki ich niewiedzy i nieświadomości trzymam ich w ręku.

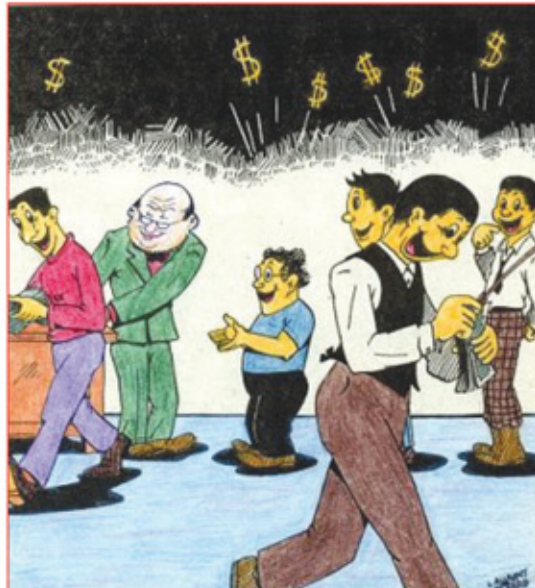
8. Do kogo należy nowy pieniądź?

Nazajutrz wieczorem rozbitkowie zbrali się u Marcina. Na stole leżało pięć plików banknotów.

– Zanim te pieniądze rozdzielę pomiędzy was – powiedział bankier – musimy się porozumieć.

– Podstawą pieniądza jest złoto. Złoto, umieszczone w moim banku jest moją własnością. Dlatego pieniądze są moimi pieniędzmi. Och! Nie martwcie się! Pożyczę wam tych pieniędzy i użyjecie ich na swoje potrzeby. Ale obciążę was odsetkami. Ponieważ na tej wyspie jest mało pieniędzy, a raczej wcale ich nie ma, sądzę, że będzie słuszne, jeśli zażądam od was niewielkiego procentu: ośmiu od stu (8%).

– Istotnie, panie Marcinie, jest pan wspaniałomyślny.



– Jeszcze jedno zastrzeżenie: interesy interesami, nawet wśród najlepszych przyjaciół. A więc zanim wręcę wam pieniądze, musicie mi podpisać zobowiązanie do zwrotu kapitału wraz z odsetkami. W wypadku waszej niewypłacalności będę zmuszony skonfiskować waszą własność. Och, to jest zwykła formalność. Bynajmniej nie pragnę waszej własności, zadowolę się swoimi pieniędzmi, co do których jestem pewien, że mi je zwrócicie. A wy zatrzymacie swoją własność.

– To jest słuszne i zgodne ze zdrowym rozsądkiem, panie Marcinie. Przyłożymy się do pracy ze zdwojoną gorliwością i wszystko panu spłacimy.

– Właśnie o to chodzi. Gdy wyłonią się jakieś nowe problemy, zawsze przychodźcie do mnie po radę. Jako bankier jestem waszym najlepszym przyjacielem. A oto dla każdego z was po 200 dolarów.

I pięciu przyjaciół odeszło zachwyconych, z rę-

koma pełnymi pieniędzmi i głowami zatopionymi w ekstazie z ich posiadania.

9. Zagadnienie arytmetyczne

Pieniądź Marcina zaczął kursować na wyspie. Wymiany się ożywiły i jednocześnie uprościły. Wszyscy byli zadowoleni i z szacunkiem i respektem kłaniali się Marcinowi.

Lecz teraz spójrzmy... Dlaczego Tomasz, mineralog, wygląda na tak zatroskanego, siedząc pracowicie z ołówkiem nad kartką papieru? Tomasz, jak inni, podpisał umowę, że spłaci Marcinowi w ciągu roku 200 dolarów plus 16 dolarów odsetek. Przecież jego produkty są jeszcze w ziemi, w kieszeni ma już tylko kilka dolarów, a zbliża się termin płatności?

Długi czas łamał sobie głowę nad tym indywidualnym problemem, bez sukcesu. W końcu zaczął rozpatrywać go ze społecznego punktu widzenia.



– Jeżeli weźmiemy pod uwagę całą naszą społeczność na wyspie, czy będziemy w stanie wywiązać się z naszych zobowiązań? Marcin sfabrykował banknoty na sumę 1000 dolarów, a żąda od nas zwrotu 1080 dolarów. Nawet jeżeli zbierzemy wszystkie pieniądze, jakie są na wyspie chcąc mu je oddać będzie ich tylko 1000 dolarów, a nie 1080 dolarów. Nikt nie ma tych dodatkowych 80 dolarów. Produkujemy rzeczy, a nie dolary. Tak więc Marcin będzie mógł zawładnąć całą wyspą, ponieważ nie możemy mu zwrócić kapitału wraz z odsetkami (procentem).

Jeżeli są nawet tacy, którzy są w stanie spłacić cały swój dług nie troszcząc się o drugich, to niektórzy z nich zbankrutują od razu, inni przetrwają. Ale w końcu i na tych ostatnich przyjdzie kolej! Wtedy bankier stanie się właścicielem całej wyspy. Chcąc temu zapobiec musimy się zorganizować i wspólnie uregulować nasze sprawy.

Tomasz bez trudu przekonał swoich towarzyszy, że Marcin ich oszukał. Dlatego postanowili powtórnie się z nim spotkać.

10. Dobroczynność bankiera

Marcin wyczytał z ich twarzy, co się dzieje w ich duszach. Zachował jednak dobrą minę. Impulsywny Franciszek przedstawił mu sprawę:

– W jaki sposób mamy panu oddać 1080 dolarów, skoro na całej wyspie jest tylko 1000 dolarów?

– Te dodatkowe 80 dolarów stanowią procent, moi przyjaciele. Czy wasza produkcja nie powiększyła się?



– Tak, ale pieniądź się nie powiększył. Pan domaga się pieniędzy, a nie towarów. Tylko pan robi pieniądze. Otóż pan wydrukował tylko 1000 dola-

rów, a żąda pan zwrotu 1080 dolarów. Nie możemy panu tyle oddać!

– Chwileczkę, moi przyjaciele. Bankier zawsze się dostosowuje do okoliczności, dla większego dobra ogółu... A więc spłaćcie mi tylko procent: nie więcej niż 80 dolarów. Kapitał zatrzymajcie.

– Czy pan umarza cały nasz dług, 200 dolarów każdemu z nas?

– O, nie! Przykro mi, ale bankier nigdy nie rezygnuje ze spłaty długu. W końcu oddacie mi wszystkie pieniądze, które wam pożyczyłem, ale co roku będziecie mi spłacać tylko odsetki. Nie będę się domagał zwrotu kapitału. Być może niektórzy z was nie będą mogli płacić nawet samych odsetek, gdyż pieniądze krążą od jednego do drugich. Ale zorganizujcie się jako państwo i przyjmijcie system dobrowolnej składki, co nazywa się podatkiem. Tych, którzy mają więcej pieniędzy obciążycie większym podatkiem, biednych – mniejszym. Byłście spłacili mi w całości sumę odsetek, to ja będę zadowolony, a wasze małe państwo będzie się pomyślnie rozwijać.

Nasi przyjaciele wyszli trochę uspokojeni, ale wciąż wątpiacy.

11. Ekstaza Marcina

Po odejściu towarzyszy Marcin skupia się i myśli: „Mój interes jest dobry. Ci ludzie są pracowici, ale nie znają się na rzeczy. Ich ignorancja i łatwowierność stanowi moją siłę. Poprosili mnie o pieniądze, a ja zakulem ich w kajdany niewoli. Podczas gdy ich oszukałem, obsypali mnie kwiatami”.

„Istotnie, mogli się zbuntować i wrzucić mnie do morza. Ale... Mam ich podpisy. Są uczciwi. Dotrzymają swoich umów. Uczciwi i ciężko pracujący ludzie zostali stworzeni na tym świecie, żeby służyć bankierom i finansistom”.



„O, wielki bankierze! Czuję w sobie twój geniusz! O, światły mistrzu, słusznie powiedziałeś: 'Dajcie mi kontrolę nad finansami narodu, a nie będzie dla mnie miało znaczenia, kto tworzy jego prawa'. Ja, Marcin, jestem panem Wyspy Rozbitków, ponieważ kontroluję jej system pieniężny”.

„Moja dusza jest przepelniona entuzjazmem i ambicją. Czuję, że mógłbym rządzić całym światem. To, co zrobiłem tutaj, mógłbym przeprowadzić na całej Ziemi. Niech tylko wydobędę się z tej wysepki: wiem, jak rządzić światem, nie dzierżąc berła”.

„Z największą rozkoszą wpajałbym swoją filozofię w głowy tych, którzy kierują społeczeństwem: bankierów, przemysłowców, polityków, reformatorów, profesorów, dziennikarzy – a staliby się moimi sługami. Masy są stworzone do życia w niewolnictwie, podczas gdy elita jest ustanowiona jako ich nadzorca”.

I w olśnionym umyśle Marcina powstaje cała struktura systemu bankowego.

12. Nieznośny koszt życia

Tymczasem sytuacja na wyspie się pogarsza. Wprawdzie produkcja wyraźnie wzrosła, ale spadła ilość wymiany towarów (transakcji). Marcin pilnuje swoich interesów, ściągając odsetki regularnie. Pozostali muszą myśleć o odłożeniu pieniędzy dla niego.

Pieniądz zakrzepł, zamiast krążyć swobodnie. Ci, którzy płacą najwyższe podatki, występują przeciw tym, którzy płacą mniej. Podnoszą ceny, żeby w ten sposób zrekomensować swoje straty. A najbardziej, którzy nie płacą podatków, narzekają na drożyznę i kupują coraz mniej.

Nawet, gdyby jeden z drugim podjęli pracę za-

robkową, zaczęliby nieustannie domagać się podwyżek płac, żeby dostosować się do coraz wyższych kosztów życia, do drożyzny.

Obniża się moralność, zanika radość życia, praca nie sprawia już zadowolenia. Bo po co pracować? Produkty trudno jest sprzedać, a jeżeli się je sprzeda, trzeba płacić Marciniowi podatki. A więc trzeba się ograniczać. To jest prawdziwy kryzys. I jeden drugiego oskarża o brak miłosierdzia i o to, że jest powodem drożyzny.



Pewnego dnia Henryk, siedząc w swoim sadzie, doszedł do wniosku, że „postęp”, jaki przypisują systemowi pieniężnemu ustanowionemu przez bankiera, wszystko na wyspie popsuł. Z pewnością oni sami mają wady, ale system Marcina podsyca w nich to, co w ludzkiej naturze jest najgorsze.

I Henryk postanowił przekonać swoich przyjaciół i zjednoczyć ich do akcji. Zaczął od Jakuba. Z nim poszło mu łatwo.

– Och, nie jestem uczony – powiedział Jakub – ale już od dłuższego czasu czuję, że system tego bankiera jest bardziej zepsuty niż nawóz w mojej oborze ubiegłej wiosny.

Wszyscy po kolei zrozumieli to i postanowili ponownie spotkać się z Marcinem.

13. U kowala kajdanów

U bankiera rozpętała się burza.

– Na naszej wyspie brakuje pieniędzy, bo pan nam je zabiera! Płacimy i płacimy, i jesteśmy wciąż panu winni tyle, ile byliśmy na początku. Pracujemy, uprawiamy ziemię i powodzi się nam gorzej niż przed pana przybyciem. Długi! Długi! Jesteśmy aż po szyję w długach!

– Och! Bądźcie chłopcy rozsądni! Wasze interesy kwitną i to wszystko dzięki mnie. Dobry system bankowy jest największym skarbem kraju. Ale żeby ten system działał korzystnie, musicie mieć wiarę w bankiera. Przychodźcie do mnie, jakbyście przychodzili do swojego ojca ... czy chcecie więcej pieniędzy? Bardzo dobrze. Moja baryłka złota jest warta o wiele tysięcy dolarów więcej. Obciążając waszą własność długiem (hipoteką), pożyczę wam nowych tysiąc dolarów.



– Tak! Teraz nasz dług podskoczy do 2000 dolarów! Będziemy musieli panu płacić dwukrotnie większy procent, latami, do końca naszego życia!

– Tak, ale w miarę, jak będzie wzrastać wartość waszych nieruchomości, będziecie mogli zaciągać nowe pożyczki, a spłacać będziecie mi zawsze tylko odsetki. Zsumujcie wasze wszystkie długi w jeden – to się nazywa długiem skonsolidowanym. I możecie dodawać go do długu rok po roku.

– I zwiększać podatki rok po roku?

– Oczywiście. Ale jednocześnie każdego roku będzie się powiększać wasz dochód.

– A więc w miarę, jak wskutek naszej pracy wyśpa będzie się rozwijać, będzie się powiększać nasz zbiorowy dług!

– Owszem, tak jak się to dzieje we wszystkich cywilizowanych państwach. Obecnie dług publiczny jest jak gdyby miernikiem dobrobytu kraju.

14. Wilk pożera owce

– Czy pan, panie Marcinie, nazywa to zdrowym systemem pieniężnym? Dług publiczny, gdy staje się nieunikniony i niespłacalny, nie jest zdrowy, lecz szkodliwy.

– Wszelki zdrowy pieniądz, moi panowie, jest oparty na złocie i wychodzi z banku w postaci długów. Dług narodowy jest dobrą rzeczą, nie pozwala ludziom na zbytne zadowolenie. Rządy ujarzmiane są najwyższą i ostateczną mądrością ucieleśnioną w bankierach. Ponieważ jestem bankierem, jestem na waszej wyspie pochodnią cywilizacji. Będę dyktował waszą politykę i regulował wasz standard życia.

– Panie Marcinie, jesteśmy tylko prostymi ludźmi, ale bynajmniej nie chcemy takiej cywilizacji. Nie pożyczymy już od pana ani jednego centa. Niech to będzie pieniądz zdrowy czy niezdrowy, ale nie chcemy więcej mieć z panem do czynienia.



– Współczuję wam, panowie, z powodu waszej niemądrej decyzji. Ale skoro ze mną zrywacie, przypominam o waszych zobowiązaniach. A więc oddajcie mi wszystko: kapitał i odsetki (procent).

– Ależ to jest niemożliwe! Nawet gdybyśmy oddali panu wszystkie pieniądze, jakie są na wyspie, jeszcze byłibyśmy panu dłużni.

– Nic na to nie poradzę. Czyście nie zagwarantowali mi na piśmie? Tak, czy nie? A więc na mocy świętości umów przejmuję wszystkie wasze zadłużone własności stanowiące gwarancje, jak to ustaliliśmy wówczas, gdy byliście tak uszczęśliwieni z mego przybycia. Ponieważ nie chcecie służyć potęgę pieniądza dobrowolnie, zmuszę was do tego siłą. Nadal będziecie eksploatować wyspę, ale już dla mnie i na moich warunkach. Odejdźcie, jutro wydam wam rozkazy.

15. Kontrola prasy

Jak prawdziwy bankier, Marcin wiedział, że kto sprawuje kontrolę nad systemem pieniężnym jakiegoś narodu, sprawuje kontrolę nad samym narodem. Ale Marcin zdawał sobie sprawę, że dla osiągnięcia tego celu trzeba się postarać, by naród żył w nieświadomości. Dlatego należy go zainteresować innymi sprawami.

Marcin zaobserwował, że spośród pięciu rozbitków dwóch było konserwatystami, a trzech liberałami. Rozwinęło się to w trakcie ich wieczornych rozmów, szczególnie po tym, jak popadli w niewolnictwo. Pomiędzy konserwatystami i liberałami zaczęły narastać stałe tarcia i niezgoda.

Toteż pomógł on zorganizować dwa ugrupowania polityczne: partię konserwatystów i liberałów. Finansuje obie partie, zyskując w ten sposób pewność, że ten, kto zostanie wybrany pozostanie na jego usługach, zamiast służyć ludowi.

Henryk, który był najmniej stronnicy, uważając, że wszyscy mają takie same potrzeby i aspiracje, zasugerował utworzenie związku wszystkich ludzi, żeby wywarli nacisk na władzę. Takiego związku Marcin nie mógłby uznać, ponieważ położyłoby to

(ciąg dalszy na str. 14)

kres jego rządów. Żaden dyktator, bankier, finansista czy ktokolwiek nie mógłby stanąć przed wykształconymi i zjednoczonymi ludźmi.

Marcin starał się rozjaźnić te ich polityczne dysputy do najwyższego stopnia. Przy pomocy swojej małej prasy drukarskiej wydawał dwa tygodniki: „Trybunę” dla liberałów i „Głos” dla konserwatystów.



„Trybuna” w skrócie mówiła: „Jeżeli nie jesteście już panami u siebie, to z powodu tych zdradzieckich konserwatystów, którzy zawsze są przyklejeni do wielkich interesów”.

„Głos” w skrócie mówił: „Wasza zrujnowana gospodarka i dług państwowy jest dziełem tych przeklętych liberałów, którzy zawsze są gotowi do politycznych awantur”.

I nasze dwa polityczne ugrupowania kłóciły się w najlepsze zapominając, że głównym sprawcą ich niezgody jest kontroler i władca pieniędzy, bankier Marcin.

16. Cenne znalezisko

Pewnego dnia Tomasz, mineralog, odkrył w głębi małej zatoki, wśród sitowia, opuszczoną łódź. Brakowało w niej wiosel i jakichkolwiek śladów, że ją ktoś używał. Tomasz znalazł w łodzi skrzynię w dość dobrym stanie, z kilkoma sztukami bielizny, z paroma drobnymi przedmiotami i albumem pod tytułem „Pierwszy rok Kredytu Społecznego”.

Zasiadł do czytania. Treść książki pochłonięła go, a twarz mu się rozjaśniła.



– Ależ – zawołał – powinniśmy to wiedzieć od dawna!

„Wartość pieniądza w żadnym wypadku nie opiera się na złocie, lecz na produktach, które za pieniądze można kupić.”

Krótko mówiąc, pieniądz powinien być rodzajem księgowości, kredytem przechodzącym z jednego konta na drugie, w zależności od kupna i sprzedaży. Ogólna suma pieniędzy zależy od ogólnej ilości produktów.

Wzrostowi produkcji zawsze musi towarzyszyć odpowiedni wzrost ilości pieniędzy. Nigdy w żadnym czasie nie należy płacić odsetek od nowego pieniądza (pieniądz nie może być oprocentowany). Postęp nie jest reprezentowany przez wzrost długu publicznego, lecz przez dywidendę równą dla wszystkich... Ceny dostosowane są do ogólnej siły nabywczej przez współczynnik cen. Kredyt Społeczny...”

Tomasz nie mógł się dłużej opanować. Wstał i

ruszył pędem, z książką w rękę, żeby podzielić się z tym wspaniałym odkryciem ze swoimi czterema towarzyszami.

17. Pieniądz – elementarna księgowość

I Tomasz zmienił się w profesora. Uczyl innych tego, czego sam się nauczył z przesłanej przez Boga publikacji Kredytu Społecznego.

– Oto – rzekł – co można by zrobić bez bankiera, bez jego złota, bez zaciągania długów.

– Otwieram konto na nazwisko każdego z nas. W kolumnie po prawej stronie zapisuję wpływy (kredyt), które powiększają konto; po lewej stronie zapisuję wydatki (debet), które zmniejszają konto.

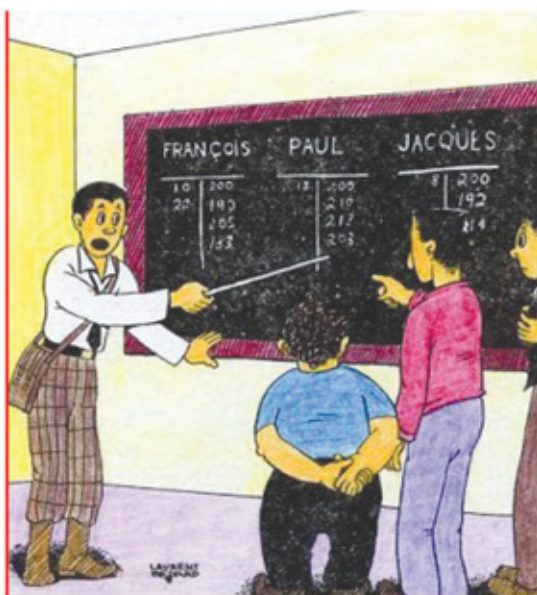
Każdy z nas na początek chciał po 200 dolarów. Wpisujemy 200 dolarów jako wpływy dla każdego. I w tym momencie każdy ma natychmiast 200 dolarów.

Franciszek kupuje od Pawła produkty za 10 dolarów. Z konta Franciszka odejmujemy więc 10, zostaje mu 190. Dodajemy 10 Pawłowi, który ma teraz 210.

Jakub kupuje u Pawła za 8 dolarów. Odejmujemy 8 Jakubowi, któremu zostaje 192. Konto Pawła wzrosło do 218.

Paweł kupuje drewno od Franciszka za 15 dolarów. Pawłowi odejmujemy 15, ma on teraz 203. 15 dodajemy Franciszkowi, który ma teraz 205.

I tak dalej, z jednego konta na drugie, całkiem tak samo, jak papierowe banknoty przechodzą z jednej kieszeni do drugiej.



Jeżeli ktoś z nas potrzebuje pieniędzy na powiększenie swojej produkcji, otwiera się mu nowy potrzebny kredyt, bez oprocentowania, który odda on do funduszu kredytowego po dokonaniu sprzedaży. To samo odnosi się do nowych inwestycji publicznych, które są finansowane (odzwierciedlane) nowym kredytem.

Konto każdego powiększa się również okresowo o dodatkową sumę, w zależności od postępu społecznego, bez zabierania innym. I to jest dywidenda narodowa. W ten sposób pieniądz staje się narzędziem służącym.

18. Rozpacz bankiera

Wszyscy dobrze to zrozumieli. Mała społeczność wyspy stała się społecznością systemu Kredytu Społecznego. Nazajutrz Marcin otrzymał list opatrzony pięcioma podpisami.

„Szanowny Panie, Pan nas zadłużył, opodatkował i wykorzystał całkiem niepotrzebnie. Nie potrzebujemy, żeby Pan nadal kierował naszym systemem pieniężnym. Odtąd będziemy mieć wszystkie potrzebne nam pieniądze bez złota, bez długów, bez złodziejstwa. Od dziś ustanawiamy na Wyspie Rozbitków system Kredytu Społecznego. Dywidenda narodowa zastąpi dług narodowy.

Jeżeli Pan domaga się zwrotu kapitału, możemy Panu oddać wszystkie pieniądze, jakie Pan dla nas sfabrykował, ale nic ponadto. Nie może się Pan domagać zwrotu tego, czego Pan nie wytworzył”.

Marcin jest rozpaczony. Jego imperium się wali. Jego marzenia rozpadły się. Co ma teraz zrobić? Wszelkie argumenty będą daremne. Pięciu ludzi stało się Kredytowcami Społecznymi. Pieniądz i kredyt nie stanowią już dla nich żadnej tajemnicy, tak samo jak dla Marcina.

– Och, co robić? Ci ludzie zostali oświeceni i pozyskani przez Kredyt Społeczny. Ich doktryna rozszerzy się znacznie szybciej niż moja. Czy powinienem błagać ich o przebaczenie? Stać się jed-

nym z nich? Mam uczynić to ja, finansista i bankier? Nigdy! Raczej odejdę i spróbuję żyć na uboczu.

19. Wykryte oszustwo

W celu zabezpieczenia się przed wszelkimi presjami bankiera, jakie mógłby w przyszłości sobie rościć, nasi przyjaciele postanowili wystawić mu dokument, stwierdzający, że posiada on znowu to wszystko, co przywiózł na wyspę.

Dlatego sporządzili ogólny inwentarz: łódź, wiosła, mała prasa drukarska i ...ostawiona baryłka złota.



Marcin musiał wskazać miejsce, gdzie ją ukrył. Przy wykopywaniu jej nasi przyjaciele odnieśli się do niej już z o wiele mniejszym respektem. Pod wpływem Kredytu Społecznego nauczyli się gardzić fetyszem złota.

Tomasz, mineralog, kiedy pomagał podnosić baryłkę spostrzegł, że jest zbyt lekka jak na złoto.

Porywcy Franciszek długo się nie wahając uderzył siekierą: oczom ich ukazało się wnętrze baryłki. Ani grama złota! Kamienie, nic więcej, tylko zwykłe kamienie, bez żadnej wartości! Nasi przyjaciele nie mogli ze zdumienia przyjść do siebie.

– Pomyśleć, że niegodziwiec nas tym czarował! Ale też trzeba było być naiwnym, by popaść w ekstatę na samo słowo: ZŁOTO!

– Pomyśleć, że całą swoją własnością zagwarantowaliśmy za kawałki papieru opartego na czterech szuflach kamieni. To jest grabież pomnożona przez kłamstwo!

– Pomyśleć, że w ciągu wielu miesięcy kłóciliśmy się i nienawidziliśmy z powodu takiego oszustwa! Diabeł!

Gdy tylko Franciszek podniósł siekierę, bankier puścił się pędem w stronę lasu.

Po otwarciu baryłki i ujawnieniu obłudy i dwulicowości nikt więcej nie słyszał o bankierze Marcinie.



Wkrótce po tym przepływający w pobliżu wyspy statek zauważył na niej oznaki życia i zarzucił kotwicę niedaleko brzegu. Nasi rozbitkowie dowiedzieli się, że statek płynie do Ameryki i postanowili powrócić nim do Kanady. Najważniejsze dla nich było to, żeby zabrać ze sobą album „Pierwszy rok Kredytu Społecznego”, który ocalił ich z rąk bankiera Marcina i który oświecił ich umysły niewygasłym światłem. Statek zabrał naszych pięciu rozbitków w drogę do Kanady, gdzie stali się oddanymi i zagorzałymi apostołami sprawy Kredytu Społecznego.

Louis Even

Nie ma możliwości spłaty długu, kiedy wszystkie pieniądze tworzone są jako dług

Bardzo ważne jest to, żeby zrozumieć, że całkowity dług nie może być nigdy spłacony, ponieważ reprezentuje on pieniądze, które nie istnieją. Louis Even wyjaśnił to tak znakomicie i prosto w swoim opowiadaniu *Wyspa rozbitków*. W nim to Marcin udziela pożyczki oprocentowanej na 8%, ale jakakolwiek stopa – nawet 1% – powoduje niemożliwość spłacenia całej pożyczki, kapitału i odsetek.

Załóżmy, że pięciu rozbitków na wyspie postanawia pożyczyć od Marcina 100 dolarów na 6%. Na końcu roku muszą oni zapłacić Marciniowi odsetki 6%, innymi słowy, 6 dolarów. 100 minus 6 = 94, więc 94 dolary pozostały na wyspie w obiegu. Lecz studolarowy dług pozostaje. 100-dolarowa pożyczka przechodzi na następny rok i następne 6 dolarów odsetek trzeba zapłacić na końcu drugiego roku. 94 minus 6 pozostawia w obiegu 88 dolarów. Jeśli będą oni kontynuowali spłatę 6 dolarów odsetek każdego roku, to po siedemnastu latach na wyspie nie będzie żadnych pieniędzy w obiegu. Lecz dług wciąż będzie wynosił 100 dolarów, a Marcin będzie upoważniony do zajęcia wszystkich nieruchomości należących do mieszkańców wyspy.

Na wyspie wzrosła produkcja, ale nie wzrosła podaż pieniądza. Bankier nie chce jednak produktów, ale pieniądze. Mieszkańcy wyspy produkowali dobra, ale nie pieniądze. Tylko bankier ma prawo do tworzenia pieniędzy. Zatem wydaje się, że nasza piątka nie była roztropna, płacąc odsetki co roku.

Nawet pożyczka odsetek nie rozwiąże niczego, ale opóźni tylko ostateczne bankructwo. Załóżmy, że na końcu pierwszego roku pięciu rozbitków postanawia nie płacić odsetek, ale pożyczyć na nie pieniądze od Marcina, zwiększając w ten sposób kapitał pożyczki do 106 dolarów. „Nie ma problemu”, mówi Marcin, „odsetki od dodatkowych 6 dolarów wynoszą tylko 36 centów; to jest nic w porównaniu do całej pożyczki 106 dolarów!”. Tak więc dług na końcu drugiego roku wynosi: 106 dolarów plus odsetki 6% od 106, czyli 6,36 dolara, co daje całkowity dług 112,36 dolara po dwóch latach. Na końcu piątego roku dług wynosi 133,82 dolara, a odsetki – 7,57 dolara. „Nie jest tak źle”, myśli nasza piątka, „odsetki wzrosły tylko o 1,57 dolara w ciągu pięciu lat. Możemy sobie z tym poradzić”.

Ale po 50 latach sytuacja jest całkiem inna. Dług wynosi 1842,02 dolara, a odsetki od niego – 104,26 dolara. Dług nigdy nie może zostać spłacony pieniędzmi, które istnieją w obiegu, nawet na końcu pierwszego roku: w obiegu jest tylko 100 dolarów, a dług wynosi 106 dolarów. Po pięćdziesięciu latach wszystkie pieniądze w obiegu (100 dolarów) nie spłacą nawet odsetek od długu, które wyniosą 104,26 dolara.

Bankier żąda spłaty nie tylko kapitału, który stworzył i odsetek, których nie stworzył, ale także tych, których nie stworzył nikt inny. Ponieważ niemożliwa jest spłata pieniędzy, które nie istnieją, długi muszą narastać. Dług publiczny powstaje z pieniędzy, które nie istnieją i które nigdy nie były stworzone, ale które rządy mimo to zobowiązały się spłacić, nawet jeśli ludzie będą umierali z tego powodu.

Nagły wzrost długu po pewnej określonej ilości lat można wyjaśnić efektem tego, co nazywa się *procentem składanym*. W przeciwieństwie do procentu prostego, który płaci się tylko od oryginalnego pożyczonego kapitału, procent składany płaci się od kwoty głównej plus narosłej kwoty niespłaconych odsetek.

Długi wszystkich krajów podążają tym samym wzorem i wzrastają w ten sam sposób. Dług publiczny Kanady na przykład wynosił tylko 3 miliardy dolarów w 1920 r., a 4 miliardy w 1942 r., ale podskoczył do 13 miliardów dolarów w 1947 r. (po II wojnie światowej). W 1975 r. wynosił 24 miliardy, ale wzrósł prawie dziesięciokrotnie w 1986 r., osiągając kwotę 224 miliardów dolarów. Dziś wynosi on ponad 560 miliardów.

Dług federalny jest tylko szczytem góry lodowej: rząd federalny nie jest jedynym, który zaciąga pożyczki w Kanadzie; są tu także prowincje, korporacje i osoby indywidualne. Jest to właśnie tak jak na wyspie: jeden z pięciu ludzi może być zdolny do spłacenia swojej pożyczki, ale nie pięciu na raz. Jeśli rząd federalny radzi sobie ze zmniejszaniem swojego długu, to tylko kosztem innych pożyczkobiorców – prowincji i miejskich władz samorządowych.

W obecnym zadłużającym systemie finansowym, gdyby dług miał zostać spłacony bankierom, w obiegu nie zostałoby żadnych pieniędzy, co stworzyłoby deprecję nieskończenie gorszą niż jakakolwiek w przeszłości. Pan Gilbert Vik z Cathalmet w stanie Waszyngton (USA) napisał kilka lat temu ten bardzo interesujący list:

„Na każdą osobę w naszym kraju przypada 20 000 dolarów istniejącego pieniądza. Brzmi to nieźle! Ale przypada też 64 000 dolarów długu! Przeznacz swoje 20 000 na spłatę długu i pieniądze te przestaną istnieć, pozostawiając cię bez grosza i z 44 000 dolarów długu. Masz dwie możliwości: albo stracić swój majątek, albo pożyczyć więcej pieniędzy, żeby próbować spłacić pożyczkę. W ten sposób jednak zaciągasz kolejny dług!

Dług kanadyjski 1867-1992 – \$423 miliardy

386 miliardów dolarów lub 91,25% długu stanowi procent składany (10,43 razy wielkość użytecznych wydatków)



Rzeczywiste wydatki na dobra i usługi: 37 miliardów dolarów lub 8,75%

Efekt procentu składanego

W swoim raporcie z listopada 1993 r. Główny Audytor Kanady obliczył, że z 423 miliardów dolarów długu netto narosłych od czasu Konfederacji (1867 r.) do roku 1992 tylko 37 miliardów zostało użyte na uzupełnienie niedoborów w programie wydatków. Pozostałe 386 miliardów pokryło koszty pożyczania tych 37 miliardów. Innymi słowy, 91% długu składało się z kosztów odsetek, podczas gdy rząd wydał tylko 37 miliardów (8,75% długu) na faktyczne dobra i usługi.

Ponieważ sama metoda tworzenia pieniędzy jest przyczyną stale rosnącego długu, naprawa problemu nie jest możliwa przy użyciu żadnej metody, która ma do czynienia z pieniędzmi po tym, jak zostały one stworzone.

Nie rozwiąże tego cięższa praca. Nie rozwiąże tego praca po godzinach. Nie rozwiąże tego praca każdego członka rodziny. Nie rozwiążą tego podwyżki lub obniżki płac. Nie rozwiążą tego pełne zatrudnienie. Nie rozwiążą tego niższe wydatki. Nie rozwiążą tego wyższe wydatki. (Listę tę można ciągnąć dalej...)

Jedyna rzecz, która rozwiąże ten problem jest rzeczą, która jest otoczona najwyższą czcią w mediach, w edukacji, polityce i, tak, nawet w naszych kręgach społecznych. Jedyną rzeczą, która rozwiąże ten problem jest pozbawienie prywatnych korporacji (banków) ich władzy tworzenia pieniędzy jako długu z odsetkami i zaadoptowanie metody tworzenia pieniędzy, za pomocą której Ministerstwo Skarbu Państwa będzie je tworzyć jako kredyt bez odsetek!

Ta kwestia jest kwestią zasadniczą dla finansowej przyszłości naszego narodu i świata! To szykanowanie jest praktykowane na całym świecie! Musimy przewrócić okopany od stuleci finansowy establishment do góry nogami. Czytajcie na ten temat. Studiujcie to. Zrozumcie to. Rozmawiajcie o tym. Potem wywołajcie burzę! Najlepszym sposobem zrealizowania tego wszystkiego jest prenumerata MICHAELA przez znajomych i osoby z otoczenia naszych Czytelników!

Alain Pilote

¹ Obecne zadłużenie Amerykanów wynosi 145 000 dolarów na osobę.

Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek partii politycznych, korporacji, instytucji, organizacji czy osób, jest pismem patriotów katolickich pracujących dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprowadzany jest wyłącznie w formie prenumeraty. Koszt prenumeraty pokrywa tylko koszty druku i przesyłki. Ukazuje się w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej.

www.michael.org.pl redakcja@michael.org.pl

Prenumerata w Kanadzie i USA

Prenumerata na 2 lata \$10, na 4 lata \$20. Czeki personalne lub czek bankowy należy wystawić na „Michael Journal” i przesłać na poniższy adres:

Redakcja MICHAEL Journal – Canada
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; (416) 452-6639 -po polsku

Dwumiesięcznik MICHAEL – USA
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel./Fax: (413) 665-5052

Subskrypcja w Polsce i Europie

Subskrypcja na 1 rok 20 zł / 9 euro, na 2 lata 40 zł / 18 euro. Można opłacać przekazem pocztowym, który należy przesłać na adres:

Dwumiesięcznik MICHAEL – Polska
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (071) 343-6750

lub bezpośrednio na nasze konto bankowe, posługując się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała
XVII O/Bank Zachodni WBK S.A.
09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

Prenumerata w Australii i NZ

Prenumerata drogą morską: 1 rok - A\$ 16, 2 lata - A\$ 32; droga lotniczą: 1 rok - A\$ 32, 2 lata - A\$ 64. Czeki personalne lub czek bankowy należy wystawić na: Renata Stirrat i przesłać na adres:

MICHAEL Journal c/o Renata Stirrat
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088
Tel.: (08) 8261-0729 -w jęz. polskim i angielskim

„Prenumerata-prezent”

Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czynisz wspólnym gestem i niespodzianką. Przyczyniasz się także do pogłębienia świadomości indywidualnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i adres osoby, która ma otrzymywać nasze pismo.

Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MICHAELA w różnych językach. Cena każdego pojedynczego egzemplarza wynosi \$3 / 5 zł, lub roczników: 1999-2002, 2003-2005, 2006-2008 (format 30 cm x 42 cm), solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną dermą w cenie \$40 / 95 zł (koszt przesyłki wliczony).

Ulotki / Bezpłatne wydania MICHAELA

Ci, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych wydań MICHAELA, aby rozprowadzić je w swoim otoczeniu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami. Wydania te są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosztów druku i wysyłki są mile widziane.

Publikacje o Kredycie Społecznym i systemie monetarnym

W języku polskim:

Globalne oszustwo i drogi wyjścia (L. Even)	14zł / \$12
Dlaczego wciąż brak nam pieniędzy (Barclay-Smith)	10zł / \$7
Falszerze pieniędzy (L. Soucy)	10zł / \$7
Kryzys pieniądza (Ch. Hollis)	17zł / \$10
Kredyt Społeczny a Katolicyzm (G.H. Levesque)	7zł / \$5
Lichwa (H. Belloc)	7zł / \$5
Fatima i wielki spiszek (D. Manifold)	16zł / \$10
Pieniądz korzeń wszelkiego zła (D. Manifold)	5zł / \$4
O pieniądzu i lichwiarzach (R. Gładkowski)	6zł / \$4

(koszt przesyłki wliczony)

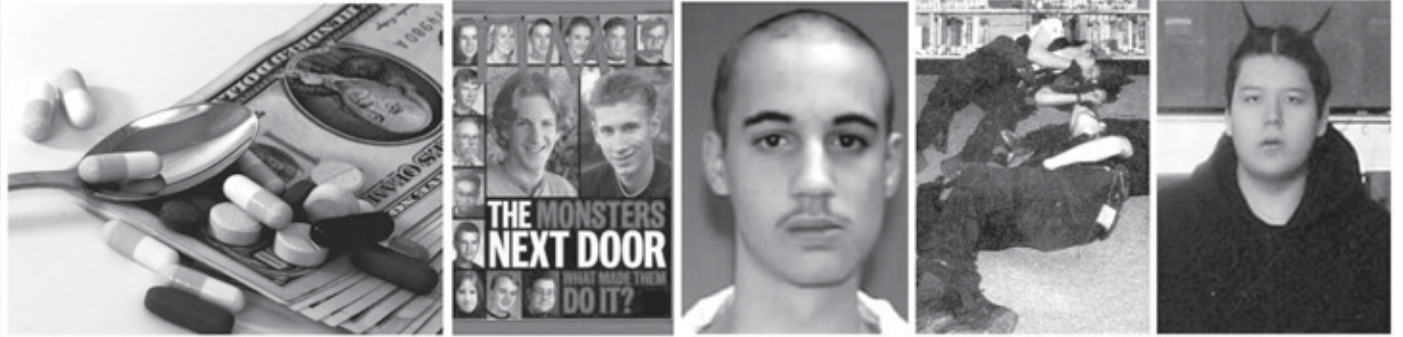
W języku angielskim i francuskim:

In This Age of Plenty (Louis Even)	\$25.00
The Social Credit proposals explained in 10 Lessons (AP)	\$12.00
From Debt to Prosperity (J.C. Larkin)	\$10.00
The Money Myth Exploded (L. Even)	\$3.00
What Do We Mean By Real Social Credit (L. Even)	\$4.00
A Sound and Effective Financial System (L. Even)	\$4.00
The meaning of Social Credit (Colbourne)	\$13.00
Social Credit (C.H. Douglas)	\$18.00
Economic Democracy (C.H. Douglas)	\$21.00
The Money Trick (C.Barclay-Smith)	\$10.00
The Counterfeiters (L. Soucy)	\$10.50
The Monopoly of Credit (C.H. Douglas)	\$21.00
The Approach to Reality (C.H. Douglas)	\$3.00
An Introduction to Social Credit (Monahan)	\$13.00
The Nature of Credit (T.V. Holmes)	\$2.00
Social Credit Principles (C.H. Douglas)	\$1.50
Why I am a Social Creditor (B. Monahan)	\$3.00
The New and The Old Economics (C.H. Douglas)	\$3.00
Whose service is perfect freedom (C.H. Douglas)	\$10.00
The Tragedy of Human Effort (C.H. Douglas)	\$3.00

and others

Nauka psychologii

Część 4: Oszustwo psychologii



Leki i gotówka dla Big Pharmacy, TIME: Kolumbijska masakra, Christopher Pittman, Kolumbijscy mordercy, Jeff Weise

Marie Anne Jacques

DSM¹

W badaniach wykonanych w 2006 r. statystyka wykazała, że 56% wszystkich psychiatrów decyduje o tym, które choroby umieścić w następnym *Podręczniku diagnostyki i statystyki chorób psychicznych (Diagnostic and Statistical Manual of Mental Disorders)*.² W badaniach tych udowodniono również, że istnieją powiązania finansowe między psychiatrami i korporacjami farmaceutycznymi (Big Pharma). Widzimy dzisiaj konsekwencje zalewu leków wprowadzonych na rynek, z których każdy ma być stosowany w wynalezionych „chorobach” z podręcznika DSM.

Czym jest DSM? Bardziej znany jako DSM-IV, podręcznik ten jest publikowany przez Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne i zawiera opis wszystkich chorób psychicznych dzieci i dorosłych. Książka ta uważana jest za „biblię” każdego profesjonalisty, wykonującego diagnozy psychiatryczne w Stanach Zjednoczonych i w wielu innych krajach.³

Według psychologów nie ma żadnych dowodów, że jakkolwiek z chorób wymienionych w podręczniku DSM w ogóle istnieje. Żadne określone metody czy narzędzia nie mogą wskazać psychiatrze, czy ktoś cierpi na chorobę psychiczną czy nie. Nie istnieją żadne badania tkanki, ciała czy materii, które można wykonać, żeby udowodnić jakiegokolwiek twierdzenie, iż osoba jest chora psychicznie. Faktycznie kategorie są zmyślone; po prostu nie istnieją one w naturze.

Psychiatrzy usiłując uzasadnić wypisywanie leków swoim pacjentom, używają teraz skanowania mózgu, żeby pokazać „dowód” choroby. Dr Jay Lombard, który jest specjalistą osteopatii, potwierdza, że często przychodzą do niego ludzie, prosząc o wykonanie badania MRI (magnetic resonance image – rezonans magnetyczny), żeby sprawdzić, czy ich dziecko nie jest chore psychicznie. Wtedy dr Lombard musi wyjaśniać, że nie istnieją żadne badania, które mogą potwierdzić diagnozę choroby psychicznej.

Osiąganie zysku

Psychologowie także korzystają z zysków tej branży. Korporacje farmaceutyczne przeznaczają ogromne sumy pieniędzy na kształcenie stażystów psychiatrii i na wspieranie badań ich profesorów, tak że psychiatria stała się dzisiaj w Ameryce w dużej mierze kwestią tego, który lek użyć w związku z jaką chorobą czy niedomaganiem. Z każdą nową „chorobą” przedstawioną przez DSM pojawia się dużo więcej leków wprowadzanych na rynek i to dlatego kompanie farmaceutyczne tak dobrze prosperują.

Wiąże się z tym czynnik ilościowy. Ponad 450 milionów ludzi na świecie ma dzisiaj oficjalnie zdiagnozowaną chorobę psychiczną.⁴ Jest to liczba wszystkich obywateli Wielkiej Brytanii, Kanady, Francji, Włoch, Niemiec, Australii i Rosji razem wziętych.⁵ W wyniku tego wartość sprzedaży leków psychotropowych osiąga ponad 27 miliardów dolarów rocznie. Finansowanie przez światowe rządy, które mają interes w rozwoju psychiatrii (i w wynikających stąd zyskach finansowych) osiąga wielkość ponad 440

miliardów dolarów rocznie. Większość z tych funduszy pochodzi z diagnozowania i leczenia naszych najbardziej bezbronnych obywateli; naszych dzieci.⁶

Założyciele Światowej Federacji Zdrowia Psychicznego oświadczyli, że celem psychiatrii jest kontrola społeczna. W 1950 r. na przykład rząd amerykański zaproponował reorganizację całego systemu edukacyjnego. Plan polegał na użyciu systemu szkolnego jako olbrzymiego „klinicznego systemu zdrowia psychicznego”, zamiast instytucji nauczania. W 1965 r. przyjęto Ustawę o Szkolnictwie Podstawowym i Średnim. Prawo to dało psychiatrom zielone światło, umożliwiając im wejście w system edukacyjny i badanie zaburzeń psychicznych u dzieci, używając technik manipulacyjnych, a następnie podawanie im leków psychotropowych.⁷

Zespół nadpobudliwości psychoruchowej

Jeden z przykładów pochodzących z amerykańskiej Ustawy o Szkolnictwie (U.S. Educational Act) wskazywał, że dziecko zostało zakwalifikowane jako posiadające zespół nadpobudliwości psychoruchowej (ADHD – Attention-Deficit Hyperactivity Disorder) albo zespół zaburzeń koncentracji uwagi (ADD – Attention-Deficit Disorder), kiedy nie może ono siedzieć nieruchomo przez więcej niż dziesięć minut, lekceważy nauczyciela lub ciągle rozmawia. W 1987 r. promocja tych dwóch dolegliwości przez przemysł farmaceutyczny trwała w najlepsze, tak że w ciągu roku u ponad 500000 amerykańskich dzieci zdiagnozowano ADHD.

W 1994 r. liczba ta wzrosła zawrotnie do 4,4 miliona.⁸ Ta widoczna epidemia choroby psychicznej u dzieci wywołała niepokój w społeczeństwie i spowodowała konferencję zainicjowaną w 1998 r. przez Narodowy Instytut Zdrowia (NIH – National Institute of Health), założony przez rząd USA, w której uczestniczyli wybitni psychiatry i lekarze z całych Stanów Zjednoczonych. Konferencja miała wyjaśnić rodzicom i nauczycielom, czym dokładnie jest ADHD.

Dr David Kupfer przewodniczący zespołu konsensusu konferencji prosił dra Marka Vonneguta, żeby wyjaśnił, co pociąga za sobą ADHD. Dr Vonnegut nie potrafił logicznie odpowiedzieć na to pytanie, mimo że był licencjonowanym i praktykującym psychiatrą! David Kupfer podsumował debatę, mówiąc: „Nie istnieje, jak dotychczas, ustalona diagnoza dla ADHD, dlatego zasadność choroby pozostaje ciągle problemem”.⁹

W ostatnich latach Stany Zjednoczone spadły na 28. miejsce w światowym rankingu nauczania. Otepianie naszych dzieci trwa. Jakie są przyczyny tego? Tylko w ciągu ostatnich dwóch lat sprzedaż leków związanych z ADHD wzrosła 32-krotnie!

Przyznanie powyższych faktów nie powstrzymało psychiatrów szkolnych od diagnozowania tych zaburzeń u dzieci. W ciągu kilku ostatnich lat ich liczba drastycznie wzrosła do 6 milionów. Dzisiaj 20 milionom dzieci na świecie przypisuje się jakąś formę zaburzeń uczenia się; diagnoza stawiana jest często w ciągu kilku minut.¹⁰ Stosowana metoda polega na przeprowadzaniu trwających około pięć minut manipulacyjnych testów u dzieci (takich jak

TeenScreen), po których psychiatra stawia diagnozę i przepisuje leki. Wszystko to bez realnej wiedzy, czy rzeczywiście istnieje jakiś problem.¹¹

Ritalin znajduje się wśród wielu leków psychotropowych, wymienianych przez Urząd do Walki z Narkotykami USA (U.S. Drug Enforcement Administration), jako mocno uzależniające substancje. Znajduje się on w tej samej kategorii, co kokaina, heroina i amfetamina. Prowadziło to do handlowania lekami na terenie szkoły, gdzie dzieci sprzedawały swoje własne lekarstwa (takie jak ritalin) swoim kolegom za pieniądze.

Objawy wynikające ze stosowania leków psychotropowych były przyczyną nieszczęść, zwłaszcza w systemie szkolnym. Przedstawimy tutaj kilka przypadków, w których leki psychotropowe odegrały kluczową rolę w życiu niewinnych ludzi. Oficjalne ostrzeżenia, udzielone przez kanadyjskie Ministerstwo Zdrowia (Health Canada) i Federalny Urząd Żywności i Leków USA (U.S. Food and Drug Administration), wskazują na przemoc i samobójstwo jako niebezpieczne ryzyko przyjmowania leków psychotropowych.

Ofiary Big Pharmacy

W 1998 r. w mieście Springfield w stanie Oregon, Kip Kinkel zamordował swoich rodziców, a następnie poszedł do szkoły i ranił 22 osoby, strzelając do nich i zabijając dwie z nich. W tym czasie był on w trakcie głodu narkotycznego, dotyczącego prozaku. Według świadectwa uzyskanego przez detektywa Ala Warthena, Kinkel skarżył się na to, że słyszy głosy w swojej głowie i ma zbrodnicze myśli, a nawet rozważa popełnienie samobójstwa. Interesującą okolicznością w tej sprawie było to, że efekty uboczne prozaku nie były nawet nigdy rozważane przez zajmujących się nim psychiatrów. Nawet po dłuższym czasie efekty uboczne silnie działających leków, takich jak prozac, pozostają wciąż wewnątrz organizmu.

20 kwietnia 1999 r.: Columbian w stanie Kolorado. 18-letni Eric Harris przyjmował środek przeciwdepresyjny luvox, kiedy wraz ze swoim kolegą Dylanem Kleboldem zabił dwunastu kolegów z klasy i nauczyciela, zanim odebrał sobie życie w najkrwawszej masakrze szkolnej w historii. Koroner¹² potwierdził, że raporty toksykologiczne wskazały na obecność środka przeciwdepresyjnego w jego organizmie, podczas gdy wyniki sekcji zwłok Dylana Klebolda nigdy nie zostały opublikowane.

7 marca 2000 r.: Williamsport w stanie Pensylwania. 14-letnia Elizabeth Bush pozostawała pod wpływem przeciwdepresyjnego prozaku, kiedy strzelała do swoich szkolnych kolegów w Williamsport, raniąc jednego z nich.

22 marca 2001 r.: El Cajon w stanie Kalifornia. 18-letni Jason Hoffman był pod wpływem dwóch środków antydepresyjnych, effexoru i celexy, kiedy otworzył ogień w swojej kalifornijskiej szkole średniej, raniąc pięć osób. Hoffman przeszedł także program „zarządzania gniewem”.

W 2001 r. Christopher Pittman zabił swoich dziadków, kiedy przyjmował zolof, inny środek antydepresyjny podobny do prozaku. Jego adwokaci zrzucili winę na lekarstwo, ale sędziowie przysięgli w Charleston w Południowej Karolinie, uznali go w lutym za winnego morderstwa. Oskarżyciele

¹ DSM – Diagnostic and Statistical Manual (Podręcznik diagnostyki i statystyki [chorób psychicznych])

² <http://www.tufts.edu/~skrimsky/PDF/DSM%20COI.PDF>

³ The Diagnostic and Statistical Manual of Mental Disorders

⁴ http://www.neurology-asia.org/articles/20043_063.pdf

⁵ Biuletyn Światowej Organizacji Zdrowia, 2001, 79 (11).

⁶ Nadużywanie leków psychotropowych w rodzinach zastępczych kosztuje rząd miliardy, 22 czerwca 2010 r.

⁷ Ministerstwo Edukacji USA

⁸ <http://www.ritalindeath.com/ADHD.htm>

⁹ Raport konsensusu NIH z *Etyki Nauk Humanistycznych i Usług (Ethical Human Sciences and Services)*, vol. 1, nr 1, 1999

¹⁰ http://www.autism99.org/articles/Autism_ADD_ADHD_Vaccine_Related.htm

¹¹ <http://www.teenscreentruth.com/>

¹² Koroner (ang. coroner) – oznacza lekarza medycyny sądowej, a także biegłego sądowego, który zajmuje się wyjaśnieniem okoliczności i przyczyn śmierci oraz ustalaniem czasu śmierci osób, co do których zaistniało podejrzenie, że zmarły śmiercią nienaturalną. (przyp. tłum.)

zajmujący się tą sprawą stwierdzili, że środki antydepresyjne prawdopodobnie nie były przyczyną zabójstwa dziadków, którego dokonał Christopher. Interesujące jest to, że Pfizer i GlaxoSmithKline (dwie największe kompanie farmaceutyczne na świecie) opłaciły prawnika, pracującego w tej sprawie.

Przy co najmniej 15 poprzednich okazjach, jak odkryli adwokaci, Pfizer dostarczył oskarżycielom „Instrukcję oskarżyciela” czy „Instrukcję sprawy sądowej”, tak, by mogli oni zgnieść każdą obronę adwokata, który odważyłby się zastosować obronę „nieumyślnego odurzenia” (co oznacza, że pacjent stał się agresywny z powodu przepisanych środków antydepresyjnych).¹³

21 marca 2005 r.: Rezerwat Indiański Red Lake w stanie Minnesota. 16-letni Indianin Jeff Weise, będący podobno pod wpływem środka antydepresyjnego prozac, zaczął strzelanie w domu i w swojej szkole, zabijając dziewięć osób i raniąc pięć, zanim popełnił samobójstwo.

Lekarz, dr Thomas Moore z grupy badawczej bezpieczeństwa leków, prowadził badania dotyczące stosowania leków antydepresyjnych u dzieci, które pokazały, że w ciągu 4 lat od 1998-2001 r. użycie SSRI (selective serotonin reuptake inhibitor – selektywny inhibitor zwrotnego wychwytu serotoniny) u dzieci podwoiło się, a w 90% przypadków leki były przepisywane poza wskazaniem, do stosowania nie zatwierdzonego przez FDA (Federalny Urząd Żywności i Leków USA).¹⁴

Według ostatnio opublikowanego artykułu *New York Timesa*, dr Frank Ochberg, były wicedyrektor Narodowego Instytutu Zdrowia Psychicznego, oświadczył, że dawniej odrzucał związki między środkami antydepresyjnymi i samobójstwami czy morderstwami, ale ostatnie badania zmieniły jego zdanie. „Jeśli naszym zamiarem jest sterroryzowanie okolicy strzelaniną i śmierć, kiedy to zrobicie, możecie przygotować tę zachciankę”, powiedział.¹⁵

Psychiatria i Nowy Porządek Świata

pułkownik J. R. Rees, który był przewodniczącym Narodowej Rady Higieny Psychicznego oświadczył: „Naszim celem musi być przeniknięcie nią [psychiatria] każdej działalności edukacyjnej naszego życia narodowego. Życie publiczne, polityka i przemysł powinny znaleźć się w sferze naszych wpływów”.¹⁶

„Dla osiągnięcia rządu światowego konieczne jest usunięcie z umysłów ludzi ich indywidualizmu, wierności wobec tradycji rodzinnych, narodowego patriotyzmu i dogmatów religijnych”, zalecał G. Brock Chisholm, który był współzałożycielem Światowej Federacji Zdrowia Psychicznego.

Środki antydepresyjne i efekty uboczne

Neuroleptyki:

haldol, prolixin, mellaril, stelazine, vesprin, clorazil, navane, triflon, tindal, taractan i compazine

Trójcykliczne środki antydepresyjne:

tofranil, elavil, adapin, surmontil, norpramin, pamelor, aventyl, vivactil i anafranil

Nietypowe środki antydepresyjne:

asendin, ludiomil, desyrel i wellbutrin

Inhibitory oksydazy monoaminowej (bardzo niebezpieczne środki antydepresyjne):

marplan, nardil, parnate, eldepryl i eutonyl, lit, prozac, xanax

Słabsze środki uspokajające:

xanax, valium, librium, BuSpar, ativan, halcion, tranksene, paxipam, centrax, klonopin, dalmene (flurazepam), serax, restoril, miltown, equanil, atarax i vistaril

Leki na ADD (zespół zaburzeń koncentracji uwagi) i ADHD (zespół nadpobudliwości psychoruchowej):

(psychostymulatory – „amfa”) ritalin (mocno uzależniający), deksedryna i cylerit

Efekty uboczne włączają (ale nie są ograniczone do nich): zawroty głowy, zasłabnięcia, szybkie bicie serca, kłujący ból klatki piersiowej, wysokie lub niskie ciśnienie krwi, niespokojne ruchy mięśni gałki ocznej, języka, szczęki czy szyi, ślinienie, dreszcze

(niekontrolowane drżenie), konwulsje, nerwowość lub potrzebę nieustannego ruchu, powłóczenie nogami, ruchy drgawkowe lub podobne do tików, drżenie lub wstrząsy rąk i palców, ruchy skrętne ciała, osłabienie rąk i nóg, krótki oddech, kaszel z żółtym albo zielonym śluzem, trudności w mówieniu i połykaniu, wyjątkową bladeść skóry, obniżenie ilości białych komórek ciała, wymioty, podwyższenie wagi, niezwykle zmęczenie i osłabienie, sztywność mięśni, bóle brzuszne i bóle żołądkowe, bóle mięśni i stawów, dezorientację, gorączkę i dreszcze, gorącą, suchą skórę lub brak potu, osłabienie mięśni, nudności lub biegunkę, niezwykle krwawienia lub stłuczenia, zaburzenia czynności seksualnych, kłopoty z koncentracją, niepokój, halucynacje, złe sny, manię, ataki paniki, agresję, wrogość, strach, zachowania lub myśli samobójcze. Wiele z tych leków jest uzależniających. Powodują one ciężkie symptomy głodu narkotycznego, kiedy zostają odebrane pacjentom.

Większość środków antydepresyjnych zawiera następujące ostrzeżenie: „Należy natychmiast zgłosić się do lekarza, kiedy zauważymy pogorszenie depresji/innych stanów psychicznych, niezwykle zmiany zachowania (włączając myśli/próby samobójcze) lub inne zmiany psychiczne/nastroju (włączając nowy/pogarszający się niepokój, ataki paniki, kłopoty ze snem, irytację, uczucia wrogości/gniw, porywcze działania, silną nerwowość, bardzo szybką mowę). Zwróćmy szczególną uwagę na te symptomy, kiedy rozpoczynamy przyjmowanie nowego środka antydepresyjnego lub kiedy została zmieniona jego dawka”.¹⁷

Historia leków, psychiatrii i Big Pharymy

Pierwszy środek antydepresyjny, jaki znalazł się na rynku, nazywał się torazyna. Choć torazyna została wprowadzona w latach 1950-tych, społeczeństwo nie wiedziało nic o jej skutkach ubocznych do lat 1970-tych. Smith Kline & French, jedna z pierwszych kompanii farmaceutycznych, osiągnęła 3000% zwrotu z inwestycji w torazynę, ze sprzedażą o wartości 6,6 miliarda dolarów. To było w 1967 r.! Był to początek bardzo dochodowego rynku dla kompanii farmaceutycznych i oczywiście psychiatrii szybko skorzystali z tego lukratywnego biznesu.

„Lekarze nie idą wystarczająco daleko, a ludzie potrzebują czegoś więcej, niż tylko tabletki”, mówi psychiatra z Newburyport Dan Carlat. W swojej książce *Stuknięci (Unhinged)* Carlat przekonuje, że większość lekarzy w jego specjalności zarzuciła terapię rozmowy na rzecz bardziej lukratywnej terapii lekowej. „Jesteśmy dilerami narkotykowymi”, powiedział Carlat. „Firmy ubezpieczeniowe zwracają nam więcej za wizyty psychofarmakologiczne niż za wizyty terapeutyczne. Jeśli więc mogę przyjąć 3 lub 4 pacjentów w ciągu godziny z wizytą psychofarmakologiczną czy medyczną, zarobię dwa razy więcej niż, gdybym przyjmował ich z powodu terapii”. Na swoim kontrowersyjnym blogu Carlat długo krytykował wpływ, jaki mają wielkie firmy farmaceutyczne na to, co przepisują psychiatrzy.

„Akwizytorzy leków przyjdą do ciebie i dadzą ci twoją ulubioną kawę z mlekiem. Dadzą pracownikom kanapki. Nie przekupują oni nas w taki sposób, żebyśmy przepisywali ten akurat lek. Chodzi tylko o to, żeby ta właśnie marka była dla nas najważniejsza”, mówił Carlat. Stwierdził on, że większość psychiatrów nie wie prawie nic o lekach, które przepisują.

„Nie wiemy faktycznie, jak działają te leki”, mówi Carlat. „Mówimy często na temat neuroprzekazników takich, jak serotonina i noroefaryna. Ale kończy się to naprawdą neuro-paplaniną. Brzmi to przekonująco dla pacjentów i myślą oni, że wiemy, co robimy, kiedy przepisujemy te leki. Ale my naprawdę nie wiemy, jak działają te leki”.

Ponad 8% populacji świata przyjmuje leki psychotropowe, co przynosi dochód brutto ponad 27 miliardów dolarów rocznie. Cały zysk idzie do kieszeni Big Pharymy.

Ponieważ psychiatrzy czerpią korzyści z przepisywania tych leków (będąc sponsorowanymi lub wynagradzanymi finansowo), robią oczywiście wszystko, żeby zachęcić swoich pacjentów do ich przyjmowania.

Mamy lekarstwo

Dr Andrew McCulloch, dyrektor Fundacji Zdrowia

¹⁷ www.medicinenet.com



Psychicznego, stwierdził: „Jesteśmy dobrze poinformowani o wpływie diety na nasze zdrowie fizyczne. Ale zaczynamy dopiero rozumieć, jaki wpływ na mózg, jako organ, posiadają składniki pokarmowe, które czerpie on z żywności, jaką zjadamy i jak dieta wpływa na nasze zdrowie psychiczne”.

Naukowcy przeprowadzili badania na temat rozprzestrzeniania się przemysłowego rolnictwa, praktyki, która wprowadziła pestycydy i zmieniła strukturę tłuszczu organizmów zwierzęcych, poprzez sposób ich odżywiania. Pokarm podawany kurczakom zmienił w mięsie równowagę podstawowych kwasów tłuszczowych omega 3 i omega 6, których potrzebuje mózg, żeby właściwie zapewnić jego funkcje.

Kwasy nasycone, których spożycie wzrosło wraz z dynamicznym rozwojem rynku gotowych posiłków, spowalniają proces pracy mózgu. Badania wskazywały, że ludzie jedli o 34% mniej warzyw i o dwie trzecie mniej ryb – głównego źródła kwasów tłuszczowych omega 3 – niż 50 lat temu. Takie zmiany, jak mówiły badania, mogą być powiązane z depresją, schizofrenią, zespołem nadpobudliwości psychoruchowej (ADHD) i chorobą Alzheimera.

Nowe badania wiążą także choroby psychiczne, takie jak ADHD, ze zwykłymi pestycydami, zwłaszcza fosforanami organicznymi – toksynami wytworzonymi przez człowieka, które początkowo przeznaczono jako broń w wojnie chemicznej, a teraz używane są powszechnie w rolnictwie. Naukowcy piszą w czasopiśmie *Environmental Health Perspectives (Perspektywy stanu zdrowotnego środowiska)*, że dzieci narażone na działanie tego związku chemicznego, pozostające w łonie matki, mają większe szanse na rozwój problemów koncentracji uwagi poniżej piątego roku życia. Dzieci w badaniach były mieszkańcami silnie rolniczego rejonu Salinas Valley w Kalifornii, ale ostatnie raporty w czasopiśmie *Pediatrics (Pediatria)* pokazywały związek z ADHD nawet w rejonach, gdzie poziom pestycydów w środowisku nie był szczególnie wysoki. Todd Edler, ekonomista z Uniwersytetu Stanowego Michigan, pisał w czasopiśmie *Journal of Health Economics (Ekonomia zdrowia)*, że blisko milion dzieci może być błędnie zdiagnozowanych.

Badania, w których wzięło udział ponad 4700 osób, prowadzone przez dra Petera P. Zandi, wyraźnie wskazują, że połączenie witamin C i E obniża ryzyko rozwoju choroby Alzheimera. Według analizy zespołu, opublikowanej w *The Archives of Neurology (Archiwa neurologii)*, stosowanie suplementów witaminy E i C w połączeniu, obniżało ryzyko zachorowania na chorobę Alzheimera na początku badań o około 78 procent, a szanse rozwoju choroby o około 64 procent w dalszym okresie. Genetycznie modyfikowaną żywność wiązano także z niepokojem i depresją, chociaż FDA nigdy nie przeprowadził badań, sprawdzających możliwość wywoływania chorób psychicznych przez tę żywność.

Lekarze i naturopaci udowodnili, że metody alternatywne mogą być skuteczne w terapii, a co najważniejsze w wyleczeniu chorób psychicznych. Zwłaszcza leczenie ortomolekularne przebadane i zastosowane przez dra Abrama Hoffera, które zasługuje na staranne dociekanie. Jego prace były lekceważone przez ortodoksyjnych psychiatrów, choć wyleczył on wielu ludzi z najbardziej chronicznej choroby psychicznej ze wszystkich – schizofrenii.

Obrona etyki

Oto słowa przysięgi Hipokratesa, wypowiedziane przez każdego adepta zawodu lekarskiego:

Przysięgam dochowrywać, wedle mej najlepszej zdolności i sądu, tej przysięgi i tego zobowiązania. Będę szanował z trudem wywalczone zdobycze naukowe tych lekarzy, w których ślady wstępuję i z ochotą będę się dzielił tą wiedzą, którą nabyłem, z tymi, którzy wstąpią do zawodu lekarskiego.

Będę stosował ku pożytkowi chorych wszystkie wymagane środki, unikając dwóch pułapek: nadmiernie intensywnego leczenia oraz terapeutycznego nihilizmu... Szczególnie ostrożnie muszę postępować w sprawach życia i śmierci. Jeśli będzie mi dane uratować życie ludzkie, dzięki za to. Ale w mojej mocy może być także odebranie życia; ta wyjątkowo trudna odpowiedzialność musi stać wobec wielkiej pokory i świadomości mojej własnej

(ciąg dalszy na str. 22)

¹³ <http://www.christopherpittman.org/>

¹⁴ http://www.naturalnews.com/026895_suicide_drugs_suicides.html

¹⁵ http://www.operationmorningstar.org/psychotropic_connection_to_suici.htm

¹⁶ J. R. Rees, M.D., „Zadania psychiatrii” (*The Tasks of Psychiatry*), 12 października 1948 r.

Co to jest GMO?

Podstawowe wiadomości

Światowej sławy autor bestsellerów Jeffery M. Smith, jest rzecznikiem w sprawie zagrożeń zdrowia, jakie powodują GMO (Genetically Modified Organisms – Organizmy Modyfikowane Genetycznie). Napisał dwie książki: „Nasiona kłamstwa” („Seeds of Deception”)¹ i „Ruletka genetyczna” („Genetic Roulette”).



Jeffrey M. Smith był doradcą przywódców krajów na wszystkich kontynentach, prowadził kampanię przeciwko stosowaniu genetycznie wytworzonego bydłowego hormonu wzrostu (rbGH lub rbST) i wywarł wpływ na pierwsze prawa stanowe regulujące GMO w Stanach Zjednoczonych.

Jest on dyrektorem Instytutu Odpowiedzialnej Technologii i producentem programu: „Ukrytym niebezpieczeństwom w żywności dla dzieci i twojemu chemicznemu mleku – powiedz NIE!” (Hidden Dangers in Kid's Meals and Your Milk on Drugs – Just Say NO!). Mieszka wraz z żoną w stanie Iowa, otoczony polami genetycznie zmodyfikowanej soi i kukurydzy.

Jeffery M. Smith

GMO jest rezultatem laboratoryjnego procesu, w którym geny jednego gatunku są umieszczane w kodzie genetycznym innego gatunku w celu otrzymania pożądanych cech i właściwości, stąd nazwane są one organizmami transgenicznymi. Ten proces zwany jest także inżynierią genetyczną (GE – Genetic Engineering), bądź modyfikacją genetyczną (GM – Genetic Modification) – wszystko znaczący to samo.

Ale czyż plantatorzy i hodowcy nie szczepią drzew, nie hodują zwierząt i nie krzyżują ziarna od lat?

Inżynieria genetyczna różni się całkowicie od tradycyjnej hodowli i pociąga za sobą wyjątkowe ryzyko.

W tradycyjnej hodowli można łączyć swinie jednego gatunku ze swinia innego gatunku i otrzymać nową odmianę, ale nie można łączyć świni z ziemniakiem czy myszą. Nawet, kiedy gatunki zdają się być blisko spokrewnione i wydają potomstwo, jest ono najczęściej bezpłodne. Konia, na przykład, można łączyć z osłem, ale ich potomstwo – muły – są bezpłodne.

W inżynierii genetycznej naukowcy są w stanie pogwałcić bariery między gatunkami istniejącymi w naturze. Na przykład, mogą połączyć geny ryby z pomidorem. Rezultatem są rośliny (bądź zwierzęta) o cechach, które są praktycznie niemożliwe do otrzymania w naturalnych procesach, takich jak krzyżowanie czy szczepienie.

Jakich kombinacji próbowano?

Rośliny mogą być kojarzone obecnie z genami pochodzącymi z bakterii, wirusów, owadów, zwie-

¹ Książka „Nasiona kłamstwa” Jeffery’ego M. Smitha ukazała się w języku polskim i została wydana przez Oficynę Wydawniczą 3.49 z Poznania w 2007 r.



rzał, a nawet z genami człowieka. Naukowcy prowadzili badania nad paroma ciekawymi kombinacjami:

- geny pająka zostały umieszczone w DNA kozy w nadziei, że kozie mleko będzie zawierać białko pajączyny, która miała służyć do wyrobu kuloodpornych kamizelek,
- geny krowy przemieniły skórę świni w wółową,
- geny meduzy spowodowały, że nosy świni świecą w ciemności,
- geny ryby arktycznej dały pomidorom i truskawkom odporność na mróz,
- ziemniaki świeciły w ciemności, kiedy potrzebowały wody,
- geny człowieka zostały umieszczone w kukurydzy w celu wyprodukowania środka plemnikobójczego.

Obecne próby badań:

- kukurydza zmodyfikowana genami ludzkimi,
- trzcina cukrowa zmodyfikowana genami ludzkimi (Hawajskie Centrum Badań Rolniczych – Hawaii Agriculture Research Center),
- kukurydza zmodyfikowana genami meduzy (Uniwersytet Stanford),
- tytoń zmodyfikowany genami sałaty (Uniwersytet Hawajski – University of Hawaii),
- ryż zmodyfikowany genami ludzkimi (Fito-biologia Praktyczna – Applied Phytologics),
- kukurydza zmodyfikowana genami wirusa wywołującego zapalenie wątroby (Prodigene).

Inżynieria genetyczna

Co to jest gen?

Każda roślina i zwierzę zbudowane są z komórek, których centrum nazywa się jądrem. Wewnątrz każdego jądra komórkowego znajdują się łańcuchy DNA, z których połowa jest normalnie dziedziczona od matki, a połowa od ojca. Krótkie odcinki DNA zwane są genami. Geny funkcjonują w sieciach o skomplikowanej strukturze, które są precyzyjnie regulowane, co powoduje, że wszelkie procesy zachodzące w żywym organizmie mają właściwe miejsce i właściwy czas.

Jak funkcjonuje inżynieria genetyczna?

Ponieważ żywe organizmy posiadają naturalną barierę chroniącą je przeciwko wprowadzeniu DNA odrębnych gatunków, inżynierowie genetyczni muszą znaleźć sposoby na przełamanie tej bariery. Oto one:

- używanie wirusów lub bakterii do „zainfekowania” komórek rośliny lub zwierzęcia nowym DNA,
- pokrywanie warstwą DNA powierzchni miniatury metalowych kuleczek, które są następnie wstrzeliwane przy pomocy specjalnego pistoletu do komórek innego gatunku,
- wstrzykiwanie bardzo cienką igłą nowego DNA do zapłodnionych jajek,
- stosowanie szoku elektrycznego, który dziurawi błonę pokrywającą spermę, a następnie wpro-

wadzenie przez te otwory nowego DNA do tej spermy.

Czy inżynieria genetyczna jest techniką precyzyjną?

Technologia inżynierii genetycznej jest obecnie bardzo prymitywna. Na jej obecnym etapie, nie jest możliwe dokładne wprowadzenie nowego genu, więc cała operacja może zniszczyć precyzyjnie kontrolowaną sieć DNA organizmu.

Obecna wiedza o funkcjonowaniu DNA jest bardzo ograniczona i najmniejsza zmiana w DNA organizmu może przynieść efekty niemożliwe do przewidzenia i kontroli. Nowy gen może, na przykład, zmienić reakcje chemiczne zachodzące w komórce lub zakłócić jej pracę. Może to prowadzić do niestabilności, tworzenia nowych toksyn czy alergenów i zmian wartości odżywczych.

Czy przemysł biotechnologiczny rokuje nadzieje?

Genetyczna modyfikacja roślin nie jest jedyną biotechnologią. Badania nad DNA dają nadzieję wielu potencjalnych zastosowań, włączając medycynę. Ale obecna technologia genetycznej modyfikacji żywności jest oparta na przestarzałej wiedzy i ma skłonność do niebezpiecznych efektów ubocznych. Interesy ekonomiczne zdecydowały, że zmodyfikowane genetycznie produkty znalazły się na rynku za wcześnie.

Ponadto, molekularna technologia znakowania znana jako Selekcja Wspomagana Znacznikami (Marker Assisted Selection – MAS), wykorzystująca konwencjonalną hodowlę, rokuje wiele nadziei na wyprodukowanie różnorodnych udoskonalonych upraw, unikając potencjalnie niebezpiecznych skutków ubocznych bezpośredniej modyfikacji genetycznej.

GMO w żywności

Jaki rodzaj cech dodano do upraw żywności?

Inżynierowie genetyczni pracują nad podniesieniem wartości odżywczych i wydajności upraw, ale jak dotychczas wyposażono je w dwie nowe cechy: tolerancję na herbicydy i zdolność rośliny do produkowania własnych pestycydów. Te rezultaty nie przynoszą korzyści zdrowotnych, tylko korzyści ekonomiczne.

Tolerancja na herbicydy pozwala rolnikowi spryskiwać uprawy środkiem chwastobójczym, nie czyniąc im szkody.

Takie rośliny jak bawełna Bt, produkują pestycydy wewnątrz swojego organizmu. Zabijają one i powstrzymują insekty, więc rolnik nie musi opryskiwać roślin pestycydami. Rośliny same w sobie są toksyczne i to nie tylko dla insektów. Indyjscy rolnicy, którzy pozwolili, aby ich owce pasły się na bawełnie Bt po żniwach, stracili tysiące owiec – padły martwe!

Dlaczego genetycznie modyfikowana żywność zawiera geny odporne na antybiotyki?

Techniki służące do przenoszenia genów są bardzo mało skuteczne, więc inżynierowie genetyczni dołączają „geny znacznikowe”, które są odporne na antybiotyki, żeby pomóc inżynierom odnaleźć, które komórki przyjęły nowe DNA. Geny znacznikowe są odporne na antybiotyki, które stosowane są powszechnie w medycynie i weterynarii. Niektórzy naukowcy sądzą, że jedzenie genetycznie modyfikowanej żywności, zawierającej takie geny znacznikowe może pobudzić bakterie jelitowe do wytworzenia odporności na antybiotyki.

Czy inżynieria genetyczna może ujemnie wpływać na żywność i uprawy?

Inżynierowie genetyczni mają ciągle do czynienia z niezamierzonymi efektami ubocznymi: genetycznie modyfikowane rośliny wytwarzają toksyny, reagują różnie na pogodę, zawierają zbyt dużo lub zbyt mało substancji odżywczych, chorują, źle się rozwijają i usychają. Kiedy wprowadza się obce geny, drzemające geny mogą być uaktywnione, albo funkcjonowanie genów może być zmienione, czego rezultatem może być wytworzenie nowych czy nieznanych białek, bądź wzrost lub obniżenie ilości białka w roślinie. Efekty konsumpcji tych nowych kombinacji białkowych są nieznane.

Jaka żywność jest zmodyfikowana genetycznie?

Obecnie na rynku w Stanach Zjednoczonych genetycznie zmodyfikowane uprawy włączają: soję (91%), bawełnę (88%), rzepak (88%), kukurydzę (85%), papaję hawajską (ponad 50%), cukinię i żółte kabaczki (niewielka ilość) oraz tytoń (Quest® brand). Około połowy buraków cukrowych w 2008 r. było genetycznie zmodyfikowanych, a w planach na rok 2009 było zwiększenie ich produkcji do 90%.

Jakie są inne źródła żywności zmodyfikowanej genetycznie?

Wszystkie produkty pochodzące z wyżej wymienionych upraw: oleje, białko sojowe, lecytyna sojowa, mąka kukurydziana, syrop kukurydziany, syrop kukurydziany o wysokim poziomie cukru owocowego (fruktozy), a także:

- mięso, jajka, produkty mleczne pochodzące ze zwierząt karmionych genetycznie modyfikowaną kukurydzą i soją,
- produkty mleczne wyprodukowane z mleka krów, którym wstrzyknięto genetycznie modyfikowany hormon rbGH,
- dodatki do żywności, enzymy, dodatki smakowe i środki przetwórcze, włączając: słodzik aspartam (NutraSweet®) i podpuszczkę używaną w produkcji serów twardych oraz
- miód i pyłek pszczoły, którego źródłem były pyłki genetycznie modyfikowane.

Niebezpieczeństwa dla zdrowia

Jakie są niebezpieczeństwa wynikające ze spożycia genetycznie modyfikowanej żywności?

Jest wiele niebezpieczeństw, które mieszczą się w kategoriach potencjalnych toksyn, alergenów, czynników rakotwórczych, nowych chorób, chorób odpornych na antybiotyki i problemów odżywczych.

Przegląd 65 zagrożeń spowodowanych genetycznie modyfikowaną żywnością, zaczerpnięty z książki Jeffrey'a Smitha „Ruletka genetyczna. Udokumentowane zagrożenia zdrowia żywnością genetycznie zmodyfikowaną” („Genetic Roulette: The documented health Risks of Genetically Engineered Foods”).

Czy z badań nie wynika, że genetycznie modyfikowana żywność jest bezpieczna?

Nie. Jedyne badanie przeprowadzone na ludziach wykazało, że organizmy genetycznie modyfikowane pozostały w żołądkach ludzi konsumujących genetycznie modyfikowaną żywność. Badania nie były kontynuowane.

Różne badania żywieniowe na zwierzętach wykazały potencjalnie przedrakowy wzrost komórek, uszkodzone systemy immunologiczne, mniejsze mózgi, wątroby i jądra, częściową atrofię bądź zwiększoną gęstość wątroby, zmiany kształtu komórek jąder komórkowych i inne niewytłumaczalne anomalie, urojone ciąży i zwiększoną śmiertelność.

Ale, czy chemicznie rośliny nie są te same, bez względu na to, czy są, czy nie są genetycznie zmodyfikowane?

Większość testów nie jest w stanie określić różnic na poziomie DNA. Ale nawet, gdy wydają się być takie same, to według raportów świadków z całej Ameryki Północnej, wiele zwierząt, jak: krowy, świny, gęsi, łosie, jelenie, wiewiórki i szczury, gdy mają wybór, unikają jedzenia genetycznie modyfikowanego pokarmu.

A czy u ludzi jedzących genetycznie modyfikowaną żywność nie stwierdza się ujemnych efektów ubocznych?

Według opinii przemysłu biotechnologicznego, miliony ludzi konsumujących żywność GMO nie wykazują ujemnych efektów ubocznych. Ale to nie jest

prawda, bo nikt nie monitoruje wpływu genetycznie modyfikowanej żywności na zdrowie człowieka. Jeśli żywność jest powodem problemów zdrowotnych w populacji Stanów Zjednoczonych, potrzeba dekad na zidentyfikowanie powodu.

Co wskazuje, że genetycznie modyfikowana żywność stwarza problemy?

Wkrótce po wprowadzeniu na rynek genetycznie modyfikowanej soi, alergii sojowe podskoczyły o 50 procent.

W marcu 2001 r. Centrum Kontroli Chorób przedstawiło raport wskazujący, że żywność jest odpowiedzialna za dwukrotnie wyższą ilość zachorowań w USA w porównaniu do ocen sprzed siedmiu lat. Wzrost liczby zachorowań koreluje z okresem, w którym w Stanach Zjednoczonych wprowadzono zmodyfikowaną żywność.

Bez testów, których nie robią ani producent, ani rząd, nie można mieć absolutnej pewności, że wzrost zachorowalności jest spowodowany inżynierią genetyczną.

A co z genetycznie modyfikowanymi hormonami w mleku?

Mleko krów, którym podawano rbGH zawiera podwyższony poziom hormonu IGF-1, który jest jednym z najwyższych czynników ryzyka związanego z rakiem piersi i prostaty, ale nikt nie śledzi tego w relacji do ilości zachorowań na raka.



Czy jest jakiś udokumentowany przykład niekorzystnego wpływu GMO na ludzi?

Była jedna epidemia, rzadki przypadek, poważna, o szybkim rozwoju, więc była łatwiejsza do ustalenia. Nazwana EMS, była spowodowana przez genetycznie modyfikowany rodzaj suplementu żywności L-tryptofan. W latach 1980-tych zatruty suplement zabił około 100 Amerykanów i spowodował chorobę lub kalectwo około 5000-10000 ludzi.

Dlaczego zwłaszcza dzieci są narażone na ujemne efekty genetycznie modyfikowanej żywności?

Największe ryzyko ujemnego wpływu genetycznie modyfikowanego pożywienia istnieje u dzieci z tych samych powodów, z jakich są one najbardziej narażone na inne niebezpieczeństwa, takie jak pestycydy i promieniowanie. Oto te powody:

- młode, szybko rozwijające się organizmy pozostają pod największym wpływem,
- dzieci są bardziej podatne na alergię,
- dzieci są bardziej podatne na problemy wynikające z konsumpcji mleka,
- dzieci są bardziej podatne na wszelkie problemy związane z żywieniem,
- dzieci są bardziej zagrożone chorobami, odpornymi na antybiotyki.

W jakim stosunku niebezpieczeństwa pozostaje genetycznie modyfikowana żywność do innych zagrożeń powodowanych żywnością, jak pestycydy, napromieniowanie, dodatki do żywności, konserwanty?

Wskutek znikomych badań prowadzonych nad bezpieczeństwem genetycznie modyfikowanej żywności, nie można określić stopnia jej zagrożenia. W przeciwieństwie do innych, genetycznie modyfikowane uprawy stale trwają w środowisku i będą ryzykiem dla zdrowia przez stulecia.

W dodatku, wprowadzenie transgenów do bakterii jelitowych może spowodować długoterminowe chroniczne ryzyko, ponieważ obce białko może być wytwarzane w naszym organizmie, nawet gdy już nie spożywamy genetycznie modyfikowanej żywności.

Niebezpieczeństwa dla środowiska i tradycyjnego rolnictwa

Jaki jest wpływ uprawiania genetycznie modyfikowanej żywności na środowisko?

Badania wykazały, że rośliny produkujące pestycydy zatrują pobliskie zbiorniki wodne, szkodząc żyjącym w nich organizmom. Mogą także zabijać pożyteczne owady.

Chwasty, przystosowując się do herbicydów, uodporniają się i przekształcają w „superchwasty”. W tym wypadku, wzrasta zapotrzebowanie na herbicydy, a korzyści z upraw odpornych na herbicydy zmniejszają się, o ile nie zostają całkowicie utracone.

Czy wzrost genetycznie modyfikowanych upraw może szkodzić pobliskim uprawom?

Pyłki genetycznie modyfikowanych roślin mogą zanieczyszczać pobliskie uprawy tego samego gatunku, z wyjątkiem soi, która jest odporna na zapylenie krzyżowe. Faktem jest, że praktycznie wszystkie odmiany kukurydzy w Meksyku (skąd wszelka kukurydza pochodzi) są w jakimś stopniu skażone. Rzepak i bawełna też się krzyżują.

Skąd pochodzi chęć tworzenia stref wolnych od GMO?

Stosując utrzymanie tożsamości (*IP – identity preservation*), farmerzy zachowują różnorodność upraw oddzielonych od innych, aby zachować czystość gatunku wymaganą przez kupców. Zanieczyszczenie jest kluczowym wyzwaniem dla hodowców stosujących IP, ponieważ niechciane odmiany mogą się krzyżować czy wymieszać w ziarnie, w spręście żniwnym, czy też podczas magazynowania i transportu.

W wielu regionach rolniczych tworzone są całe strefy wolne od niechcianych odmian, gdzie wszystkie farmy i – jeśli jest to możliwe – wszystkie punkty zbiorów i dystrybucji sprzedają tylko zatwierdzone ziarno.

Czy lokalne wysiłki w Stanach Zjednoczonych odnoszą sukces?

Lokalne starania w wielu miejscach USA budzą społeczną świadomość, zmieniają prawo i sprawiają, że plantatorzy zobowiązują się do utrzymania odmian wolnych od genetycznej modyfikacji. A w szczególności, głoszący w powiatach Mendocino i Marin w Kalifornii uchwalili całkowity zakaz genetycznie modyfikowanych upraw.

Urzednicy w powiecie Trinity i w Arcata w Kalifornii wydali także zakaz uprawiania roślin genetycznie modyfikowanych, ale od tego czasu prawo kalifornijskie zabrania podejmowania podobnych decyzji przez władze lokalne.

W marcu 2008 r. głoszący w Montville, w stanie Maine, podczas dorocznego miejskiego spotkania, wydali przytłaczającą większość głosów rozporządzenie zakazu uprawy genetycznie modyfikowanych roślin w ich rejonie.

Czy jest możliwe, żeby organiczne uprawy roślin mogły być zainfekowane przez zmodyfikowane geny?

Oczywiście. Standardy hodowli organicznej nie dopuszczają używania genetycznie modyfikowanych nasion i dlatego podejmowane są kroki zabezpieczające przed zanieczyszczeniem. Testy nie są wymagane, chociaż niektóre czujne kompanie organiczne wymagają ich przeprowadzania. Według standardów hodowli organicznej, zanieczyszczenie przez krzyżowe zapylenie nie jest zakazane, ale są także kompanie, które odrzucają produkty o bardzo niewielkim stopniu zanieczyszczenia, powyżej 0,1%.

Farmerzy uprawiający organiczny rzepak w Kanadzie pozwali do sądu kompanie biotechnologiczne, ponieważ krzyżowe zapylenie niszczy ich hodowlę organiczną rzepaku.

Czy przemysł żywności organicznej robi coś, by zapewnić czystość swoich produktów?

Są starania, aby utrzymać czystość żywności z etykietką: „organiczne, nie modyfikowane genetycznie produkty”. Kilka znacznych kompanii wzięło na siebie obowiązek zagwarantowania, aże-

(ciąg dalszy na str. 20)

Co to jest GMO?

(ciąg dalszy ze str. 19)

by konsumenci mieli pewność, że ich organiczna i niezmodyfikowana żywność jest naprawdę wolna od zmodyfikowanych genów. Opracowano Projekt Bez-GMO, który dla całego przemysłu ustala oparte na konsensusie standardy i testy weryfikacyjne na zawartość GMO przeprowadzane przez osoby trzecie.

Kompanie zaczęły zapisywać swoje produkty na wiosnę 2008 r., a pierwsze produkty z pieczęcią „bez-GMO” dla kompanii, które całkowicie spełniają protokoły, ukazały się w 2009 r.

Prawne regulacje rządowe

Pytanie: Czy Federalny Urząd Żywności i Leków USA (FDA – *Food and Drug Administration*) nie mówi, że genetycznie modyfikowana żywność jest bezpieczna?

Przemysł biotechnologiczny twierdzi, że FDA dokonała wnikliwej oceny genetycznie modyfikowanej żywności i uważa, że jest ona bezpieczna. Ale to nieprawda. FDA nie wymaga testów na bezpieczeństwo żywności. Jeśli producenci żywności twierdzą, że jest bezpieczna, agencja nie ma dodatkowych pytań.

P. A czy naukowcy FDA sami nie badali genetycznie modyfikowanej żywności?

Nie. Oni polegają na opinii producenta.

P. Jakich informacji udzielają kompanie?

Calgene, producent pierwszego genetycznie modyfikowanego plonu – pomidorów FlavrSavr – była jedyną kompanią, która udzieliła FDA szczegółowych informacji w oparciu o badania nad karmą dla zwierząt. Inne kompanie przedstawiają tylko podsumowania i konkluzje. Badania mogą być sfałszowane, a ich wyniki często są pominięte, bądź zniekształcone.

W testach FlavrSavr, laboratoryjne szczury nie chciały jeść pomidorów – zmuszano je siłą do jedzenia. Część szczurów miała zmiany patologiczne żołądka, a siedem z czterdziestu szczurów zdechło w ciągu dwóch tygodni. Mimo tego, pomidory zostały zatwierdzone, ale teraz są już wycofane ze sprzedaży.

P. Czy po otrzymaniu takich informacji naukowcy FDA nie mają zastrzeżeń?

Naukowcy agencji ostrzegli, że genetycznie modyfikowana żywność może powodować alergie, toksyny, problemy żywieniowe i nowe, trudne do zidentyfikowania choroby. Z notatek będących własnością FDA wynika, że naukowcy nalegali na swoich przełożonych, iż muszą być prowadzone długoterminowe badania bezpieczeństwa nad trudnymi do wykrycia skutkami ubocznymi.

P. Co FDA zrobiła z tymi obawami?

Nic nie zostało zrobione dla ochrony konsumentów. W rzeczywistości, w przypadku zmodyfikowanego genetycznie hormonu bydłęcego, niektórzy naukowcy FDA, którzy wyrazili swój niepokój, byli nękanymi, zdegradowanymi bądź wyrzuceni z pracy.

Pozostali informatorzy napisali anonimowy list do Kongresu, że w agencji dopuszczono się oszustwa i zaistniał konflikt interesów.

P. W jaki sposób rząd zaakceptował niebezpieczną żywność?

Wnikliwe badania wykazują, że motywem działania nie było odkrycie prawdy naukowej, lecz manipulacja przemysłu i polityczna zмова.

Dyrektor wykonawczy FDA zignorował wszystkie ostrzeżenia naukowców pracujących w agencji. Ów dyrektor, były adwokat Monsanto, uzyskał polityczną nominację na nowo utworzone stanowisko dotyczące polityki modyfikacji genetycznej. Wkrótce po wykonaniu zadania odszedł z agencji i został wiceprezesem koncernu Monsanto.

P. Dlaczego na zmodyfikowanej genetycznie żywności nie ma przynajmniej etykiet?

Te same siły polityczne i pieniądze, które sprawiły, że genetycznie modyfikowana żywność przeszła przez FDA, zapobiegły ustanowieniu prawa nakazującego oznaczenie tej żywności.

P. Czy więc kompanie biotechnologiczne dostają wszystko, czego sobie życzą?



Nie. Dzięki oporowi konsumentów, kompanie nie zrealizowały swoich zamiarów. Genetycznie modyfikowane ziemniaki i pomidory zostały wycofane ze sprzedaży, a inne genetycznie modyfikowane uprawy, choć zatwierdzone, nie zostały nigdy komercjalizowane. Klientela europejska zdołała nakłonić główne kompanie do wyeliminowania GMO w ciągu tygodnia, choć w tej akcji wzięły udział tylko niewielki procent mieszkańców. Biznes nie chce stracić nawet najmniejszej części swoich konsumentów. A głosować może każdy swoim portfelem!

W 1998 r. przemysł chciał nakłonić Ministerstwo Rolnictwa USA (USDA – *United States Department of Agriculture*) do uznania swoich genetycznie modyfikowanych produktów za organiczne. Ministerstwo otrzymało 275 tysięcy wzburzonych listów z protestami obywateli. Reakcja społeczności była bezprecedensowa w historii amerykańskiego ministerstwa rolnictwa. Dzięki temu protestowi genetycznie modyfikowana żywność nie może być w USA sklasyfikowana jako organiczna.

W świecie

P. A Jaka jest sytuacja w sąsiednich krajach?

W Kanadzie naukowcy rządowi skarżyli się, że byli poddani naciskom, aby zaakceptowali genetycznie modyfikowany hormon wstrzykiwany krowom dla zwiększenia ich mleczności. Obawiali się o zdrowie populacji. Naukowcy zeznali, że firma farmaceutyczna Monsanto zaoferowała im za to łapówkę w wysokości 1-2 milionów dolarów. Złożyli

także raport, że dokumenty zamknięte w szafie rządowego biura zostały skradzione.

Meksyk sprzeciwił się GMO, ale zanieczyszczenie wciąż się zdarza.

Wiele historii o naciskach, łapówkach i zastraszaniu informatorów jest związanych z historią genetycznie modyfikowanej żywności, z jej akceptacją, badaniami i promocją w świecie.

P. A co z żywnością GMO w pozostałej części świata?

Na całym świecie regiony, a nawet całe narody domagają się zaprzestania jej produkcji. Niezmodyfikowanej żywności domagają się regiony z 22 krajów w Europie. Stany w Australii, regiony w Nowej Zelandii i Brazylii, Wenezuela, Zambia, Sudan, Angola i wiele innych krajów domagają się wolnej od GMO żywności. Rynek światowy się kurczy.

W 2009 r. Niemcy wraz z Francją, Węgrami, Włochami, Grecją, Austrią, Polską i Rumunią odrzuciły genetycznie modyfikowaną kukurydzę Monsanto Mon 810 w obawie o zdrowie ludności i zagrożenia dla bioróżnorodności środowiska. W 2007 r. przeszło 3 miliony Włochów podpisało petycję, deklarując swój sprzeciw wobec upraw GMO. W Europie przeszło 175 regionów i ponad 4500 miast zdecydowało, że są strefami wolnymi od GMO. W samej Hiszpanii jest przeszło 50 takich miast i regionów jak Asturia, Wyspy Kanaryjskie i kraj Basków.

W Europie większy procent populacji odrzuca żywność GMO dzięki bardziej wyważonym infor-

macjom prasowym o jej zagrożeniach dla zdrowia i środowiska.

P. Czy jest jakaś zakazana żywność GMO?

Prawo Światowej Organizacji Handlu – WTO – (której członkami są Stany Zjednoczone i 150 innych krajów) stanowczo zakazuje krajom odrzucania produktów GMO. Tak więc kraje, które to robią, ponoszą wielkie ryzyko. Gdyby nie to, wiele krajów bez wątpienia by to zrobiło.

Są kraje, które całkowicie odrzuciły produkty GMO, bądź nie zaakceptowały pewnych upraw GMO, które są akceptowane gdzie indziej.

W Stanach Zjednoczonych genetycznie modyfikowana pszenica nie została zaakceptowana, gdyż produkujący ją farmerzy, bojąc się że zanieczyszczenie poważnie zaszkodzi eksportowi, wspólnie zakazali jej uprawy. Więc powodem była ekonomia, a nie bezpieczeństwo.

Jeffery M. Smith

Za zgodą Instytutu Odpowiedzialnej Technologii:
www.responsibletechnology.org



W celu ściągnięcia kompletnego PDF opisującego, jaki rodzaj żywności jest bezpieczny, proszę wejść na stronę internetową: www.non-gmshoppingguide.com/SG/
DownloadtheGuide/index.cfm

Obowiązkowa lektura

<i>Świadectwo Anioła Stróża</i> br Bogumił M. Adamczyk ...	20 zł / \$20
<i>Pan Jezus (3 tomy)</i> br B.M. Adamczyk	60 zł / \$60
<i>Odmawiamy różaniec</i> br B.M. Adamczyk	16 zł / \$20
<i>Dwie Katedry</i> br B.M. Adamczyk	16 zł / \$20
<i>Dwie Katedry</i> (Płyta kompaktowa MP3)	16 zł / \$20
<i>Listy z pokutnej trasy</i> br B.M. Adamczyk	16 zł / \$20
<i>Dzieci Boże</i> br B.M. Adamczyk	16 zł / \$20
<i>Dziecko Maryi</i> br B.M. Adamczyk	16 zł / \$20
<i>Rozgrzeszenie</i> br B.M. Adamczyk	10 zł / \$10
<i>Trafiona przez piorun</i> Gloria Polo	9 zł / \$7
<i>Trafiona przez piorun</i> (Płyta kompaktowa MP3)	14 zł / \$10
<i>Z aniołem do nowego świata</i>	20 zł / \$15
<i>Idę do domu Ojca</i>	9 zł / \$7
<i>Rękopis z czyścica</i>	14 zł / \$10
<i>Moja „Solidarność”</i> Anna Walentynowicz	16 zł / \$12
<i>Obrazki wojenne</i> Ludwik Makowiecki	8 zł / \$6
<i>Nadzieje oszustów i przestępców</i>	79 zł / \$60
<i>Robią wszystko żeby nas oszukać</i>	20 zł / \$15
<i>Nowe technologie - Ukryte niebezpieczeństwa</i>	12 zł / \$7
<i>Nowe technologie</i> (DVD -wersja angielska)	14 zł / \$10

(koszt przesyłki wliczony)

* przy zamówieniach powyżej 10 egz. - oferujemy rabat!

Wszystkim naszym Czytelnikom składamy serdeczne życzenia błogostawionych Świąt Bożego-narodzenia i wielu łask Dzieciątka Jezus w Nowym Roku 2011.

Redakcja

Lista znanej żywności GMO

Poniższa lista przedstawia w większości produkty obecne na rynku amerykańskim, ale niektóre uwagi mają charakter ogólny.

Przedstawiamy częściową listę najbardziej znanych Czterech Wielkich genetycznie modyfikowanych składników przetworzonej żywności:

Kukurydza: mąka kukurydziana, mączka, olej, skrobia, gluten i syrop

Słodziki takie jak fruktoza, dekstroza i glukoza

Modyfikowana skrobia spożywcza*

Soja: mąka sojowa, lecytyna, białko, izoflawony

Olej roślinny* i białko roślinne*

Rzepak: olej rzepakowy

Bawełna: olej z nasion bawełny

*może pochodzić z innych źródeł

Na dodatek genetycznie modyfikowany cukier z buraka cukrowego został ostatnio wprowadzony na rynek żywności. Szukajmy organicznych i wolnych od GMO słodzików, cukierków i produktów czekoladowych wytworzonych ze 100% cukru trzcinowego, skondensowanego soku trzcinowego czy cukru organicznego, żeby uniknąć cukru z buraków GMO.

Cukier: wszystko, co nie jest wymienione jako 100% cukier trzcinowy.

Owoce i warzywa: bardzo niewiele świeżych owoców i warzyw sprzedawanych w USA jest genetycznie modyfikowanych. Niewielkie ilości cukini, żółtych kabaczków i słodkiej kukurydzy mogą być genetycznie modyfikowane.

Mięso, ryby, jaja: nie ma modyfikowanych genetycznie ryb, drobiu czy inwentarza żywego zaaprobowanych do konsumpcji przez ludzi. Jednak wiele z nich jest kar-

mionych żywnością GMO, więc szukajmy na przykład żyjących w środowisku naturalnym, a nie hodowlanych ryb oraz zwierząt w 100% trawożernych.

Alternatywne produkty mięsne:

Boca, z wyjątkiem organicznej (Kraft)
Gardenburger
Morningstar Farms, z wyjątkiem organicznej linii soi (Kellogg)

Produkty mleczne i alternatywne produkty mleczne:

Colombo (General Mills)
Kemps, poza marką „Select”
Land O'Lakes
Parmalat
Sorrento
The Country's Best Yoghurt
8th Continent

Żywność dla niemowląt i małych dzieci:

Beech-Nut
Enfamil
Good Start
Nestlé
Similac/Isomil

Ziarna, rośliny fasolowe i pasta*:

Betty Cocker (General Mills)
Knorr (Unilever)
Near East (Quaker)
Posiłki Pasta Roni & Rice-A-Roni (Quaker)
* wszelkie rodzaje makaronu, pierożków

Płatki zbożowe i batony śniadaniowe:

General Mills
Kellogg
Post (Kraft)
Quaker

Żywność pieczona:

Aunt Jemima (Pinnacle Foods)
Betty Crocker (General Mills)
Calumet Baking Powder (Kraft)

Duncan Hines (Pinnacle Foods)
Hungry Jack (Smucker's)
Pillsbury (Smucker's)

Mrożonki:

Boca, z wyjątkiem organicznej (Kraft)
Celeste (Pinnacle Foods)
Eggo Waffles (Kellogg)
Gardenburger
Green Giant (General Mills)
Healthy Choice (ConAgra)
Kid's Cuisine (ConAgra)
Lean Cuisine (Nestlé)
Marie Callender's (ConAgra)
Morningstar Farms, z wyjątkiem organicznych (Kellogg)
Rosetto Frozen Pasta (Nestlé)
Stouffer's (Nestlé)
Swanson (Campbell's)
Tombstone (Kraft)
Totino's (Smucker's)
Voila! (Birds Eye/Unilever)

Zupy, sosy i żywność w puszkach:

Chef Boyardee, Healthy Choice (ConAgra)
Produkty Campbell's (Healthy Request, Chunky, Simply Home & Pepperidge Farm)
Produkty Hormel
Progresso Soups (General Mills)

Sosy / Salsy:

Bertolli (Unilever)
Chi-Chi's (Hormel)
Classico (Heniz)
Del Monte
Healthy Choice (ConAgra)
Hunt's (ConAgra)
Old El Paso (General Mills)
Pace (Campbell's)
Prego (Campbell's)
Ragu (Unilever)

Żywność w puszkach:

Chef Boyardee
Dinty Moore, Stagg, Hormel (Hormel)
Franco-American (Campbell's)

Przyprawy, oleje, dressingi i pasty:

Crisco (Smucker's)
Del Monte

Heinz
Hellman's (Unilever)
Kraft
Mazola
Pam (ConAgra)
Peter Pan (ConAgra)
Skippy (Unilever)
Smucker's, z wyjątkiem „Simply 100% Fruit”
Wesson (ConAgra)
Wish-Bone (Unilever)

Przekąski:

Frito-Lay (Lay's, Ruffles, Doritos, Cheetos, Tostitos)
Hostess
Keebles (Kellogg's)
Kraft
Pepperidge Farm (Campbell's)
Pringles
Quaker

Batony energetyczne:

Balance Bar
Nature Valley (General Mills)
Nabisco Bars (Kraft)
PowerBar (Nestlé)
Quaker Granola

Słodycze i słodziki:

Ghirardelli Chocolate*
Hershey's
Nestlé (Crunch, Kit Kat, Smarties)
Toblerone (Kraft)
Lifesaver (Kraft)

* czekolada Ghirardelli jest często serwowana na pokładach samolotów międzykontynentalnych linii lotniczych

Napoje:

Coca-Cola (Fruitopia, Minute Maid, Hi-C, NESTEA)
Hansen Beverage Company
Hawaiian Punch (Procter and Gamble)
Kraft (Country Time, Kool-Aid, Crystal Light, Capri Sun, Tang)
Libby's (Nestlé)
Ocean Spray
Pepsi (Tropicana, Frappuccino, Gatorade, SoBe, Dole)
Sunny Delight (Procter and Gamble)

Brak podstaw etycznych przyczyną kryzysu finansowego

Fragmety przemówienia Benedykta XVI wygłoszonego w Westminster Hall, siedzibie Parlamentu, w Londynie, 17 IX 2010 r.

Wielka Brytania stała się demokracją pluralistyczną, przywiązującą wielkie znaczenie do wolności słowa, swobód politycznych i szacunku dla prawa, z silnym poczuciem indywidualnych praw i obowiązków oraz równości wszystkich obywateli wobec prawa. **Chociaż katolicka nauka społeczna formułuje to w innym języku, to ma ona wiele wspólnego z takim podejściem, z jego nadrzędną troską o zagwarantowanie wyjątkowej godności każdej osobie ludzkiej, stworzonej na obraz i podobieństwo Boga, oraz z zaakcentowanym w nim naciskiem na obowiązek władzy cywilnej, by krzewić dobro wspólne.**

Każde pokolenie, starając się promować dobro wspólne musi pytać na nowo, czego władze mogą racjonalnie wymagać od obywateli, jak daleko mogą się w swych żądaniach posunąć i odwołując się do jakiej władzy, można rozwiązywać dylematy moralne. Pytania te kierują nas bezpośrednio do etycznych podstaw debaty obywatelskiej. Jeśli zasady moralne leżące u podstaw procesu demokratycznego samie nie są określane przez nic bardziej trwałego niż konsensus, wówczas kruchość owego procesu staje się aż nazbyt oczywista – tu tkwi prawdziwe wyzwanie dla demokracji.

Nieadekwatność pragmatycznych, krótkoterminowych rozwiązań złożonych problemów społecznych i etycznych jest niezwykle widoczna w niedawnym światowym kryzysie finansowym. Istnieje powszechna zgoda, że brak solidnych podstaw etycznych w działalności gospodarczej przyczynił się do poważnych trudności doświad-

czanych obecnie przez miliony ludzi na całym świecie. Podobnie jak „każda decyzja ekonomiczna ma konsekwencję o charakterze moralnym” („Caritas in veritate”, 37), tak też w dziedzinie politycznej wymiar etyczny polityki ma daleko idące konsekwencje, na których ignorowanie rząd nie może sobie pozwolić.

Uprawniona rola religii w sferze publicznej

Religia nie jest problemem, który powinni rozwiązywać prawodawcy, ale żywotnym wkładem w debatę narodową. W tym świetle nie mogę nie wyrazić mojego zaniepokojenia rosnącą marginalizacją religii, zwłaszcza chrześcijaństwa, które ma miejsce w pewnych kręgach, nawet w państwach, w których duży nacisk kładzie się na tolerancję. Istnieją ludzie, którzy opowiadają się za wyciszeniem głosu religii lub przynajmniej jej usunięciem do sfery czysto prywatnej. Są tacy, którzy twierdzą, że należy odwołać się od publicznych obchodów takich świąt jak Boże Narodzenie, w wątpliwym przekonaniu, że może to jakoś obrazić wyznawców innych religii czy niewierzących. Są też i tacy, którzy twierdzą – paradoksalnie dążąc do wyeliminowania dyskryminacji – że od chrześcijan zajmujących funkcje publiczne powinno się wymagać niekiedy, aby działali przeciw własnemu sumieniu. Są to niepokojące oznaki niezdolności docenienia prawa wierzących do wolności sumienia i swobody wyznania, ale także uprawnionej roli religii w sferze publicznej. Chciałbym więc w związku z tym wszystkich was zachęcić, abyście w swoich środowiskach poszukiwali sposobów krzewienia i rozbudzania dialogu między wiarą a rozumem na każdym poziomie życia narodowego.

Solidarność z ubogimi

W minionych latach można też było z radością dostrzec na całym świecie pozytywne oznaki wzrostu gospodarczego w solidarności z ubogimi. Ale

przekształcenie tej solidarności w skuteczne działania wymaga nowych pomysłów, które poprawią warunki życia w wielu ważnych dziedzinach, takich jak produkcja żywności, czysta woda, tworzenie nowych miejsc pracy, edukacja, wsparcie dla rodzin, zwłaszcza migrantów, i podstawowa opieka zdrowotna. **Tam, gdzie chodzi o życie ludzkie, zawsze brakuje czasu; a jednak świat był świadkiem, jak rządy kierowały wielkie zasoby na ratowanie instytucji finansowych „zbyt dużych, aby upaść”. Z całą pewnością integralny rozwój ludów świata nie jest wcale mniej ważny: jest to przedsięwzięcie godne uwagi świata, naprawdę „zbyt duże, aby upaść”.**



Fragmety przemówienia Benedykta XVI do biskupów Anglii, Walii i Szkocji w Saint Mary's College w Oscott koło Birmingham, 19 września 2010 r.

Zmiany polityczne w Wielkiej Brytanii skupiały uwagę na skutkach kryzysu finansowego, który był przyczyną licznych trudności wielu osób i rodzin. Widmo bezrobocia rzuca cień na życie wielu ludzi, a długoterminowe koszty pochopnych inwestycji stają się w ostatnim okresie aż nazbyt oczywiste. W tych warunkach pojawiają się dodatkowe wezwania do brytyjskich katolików, znanych ze swej hojności, i wiem, że będziecie w czołówce tych, którzy apelują o solidarność z potrzebującymi. **Prorocki głos chrześcijan odgrywa ważną rolę w ukazywaniu potrzeb biednych i pokrzywdzonych, których można łatwo pominąć w rozdziale ograniczonych zasobów.** Biskupi Anglii i Walii w swym dokumencie nauczającym „Wybierając Dobro Wspólne” podkreślili znaczenie praktykowania cnót w życiu publicznym. Okoliczności dnia dzisiejszego stwarzają dobrą okazję do wzmocnienia tego przesłania, a nawet do zachęcania ludzi, by dążyli do wyższych wartości moralnych w każdej dziedzinie życia w obliczu narastającego cynizmu odnoszącego się nawet do samej możliwości życia cnotliwego.

Benedykt XVI

Chleb powszedni dostarczony wszystkim Ekonomia w służbie człowieka

W czasie naszego tygodnia naukowego na temat Kredytu Społecznego w sierpniu 2010 r. i następującego po nim w dniach 3-5 września Kongresu Pielgrzymów św. Michała gościliśmy siedmiu biskupów z Afryki, szesnastu księży i wielu świeckich, którzy byli zdumieni tym, co usłyszeli. Z przyjemnością publikujemy poniżej fragmenty homilii i komentarzy niektórych z nich.

Modlitwa, czyn i post

Jego Ekscelencja Arcybiskup
Anatole Milandou,
Kongo-Brazzaville



Otrzymałem wasz dwumiesięcznik od czasu do czasu, ale tak naprawdę nigdy nie starałem się zgłębić gruntownie tematu. W czasie mojego pobytu u was dużo się nauczyłem, zwłaszcza na temat katolickiej nauki społecznej. Odkryliśmy wiele aspektów, na które nie zwracaliśmy uwagi. Jest to zaproszenie do dalszej pracy nad nauką społeczną Kościoła, która jest doktryną Magisterium.

Kiedy przyjrzymy się temu systemowi bankowemu, który przeznaczona na śmierć miliony ludzi, Episkopat Afrykański ma nad czym rozmyślać. My wciąż dobrze nie znamy nauki społecznej Kościoła i musimy ją zgłębić. Bo tu ciągle nam mówią: ludzie umierają wskutek błędów w nauce.

Rozumiem, że czyn jest nierozdzielnie związany z modlitwą. Jezus powiedział, że pewien rodzaj duchów można wypędzić tylko modlitwą i postem. Rozumiem to powiązanie: modlitwa – czyn, ponieważ lis zmienia skórę, ale nie zmienia postępowania. Musimy być czujni, bo mamy do czynienia z potworem...

Pragnę teraz podziękować wszystkim, którzy pracują nad tym dziełem i proszę żebyście je kontynuowali. W Afryce mówimy: „Tylko w drzewo, na którym rosną owoce, rzuca się kamieniami”. Drzewo, które nie daje owoców, nie interesuje nas. Jeśli napotykacie na trudności, nie wolno wam się zniechęcać. Musicie kontynuować swoje dzieło.

Trzeba się modlić i nauczać chrześcijan. To, czego się tutaj nauczyliśmy o Kredycie Społecznym, jest wodą na nasz młyn.

Składamy więc hołd Pielgrzymom św. Michała za ich dzieło, które się już szerzy na całym świecie, za ich głębokie przekonanie, które tak kontrastuje z let-

nością kościołów na Zachodzie, starych kościołów, które nas ewangelizowały, tych, które się zapierają swoich chrześcijańskich korzeni i sprzyjają tworzeniu się nowych odłamów religii.

Jestem głęboko przekonany, że to grupy, jak wasza, zatriumfują wiarą, wiarą Kościoła i za to wam dziękuję.

Niech św. Michał nas ochrania!

W jednej z moich parafii jest sanktuarium św. Michała. Ksiądz, który założył tę parafię, był szczególnie oddany św. Michałowi i wszystkie cuda, które się tam działy przypisywał św. Michałowi. Kult tego Archaniola rozprzestrzenił się na całe Kongo. Działalność apostołowska jest bardzo często dedykowana św. Michałowi. To wszystko dzieje się, ponieważ założyciel pierwszej parafii ofiarował ją św. Michałowi.

To znaczy, że św. Michał będzie nas ochraniał w naszej walce. A wy niesiecie pochodnię wiary. Pamiętajcie, że w drzewo, które rodzi owoce, rzuca się kamieniami.

Dziękujemy za zaproszenie, za braterską gościnę. Czuję się u was jak w pierwszych wspólnotach chrześcijańskich. Wypłyńcie na szerokie wody, jak mawiał Papież Jan Paweł II.

JE Abp Anatole Milandou

Rozwiązanie problemu zadłużenia



Jego Ekscelencja Biskup
Fridolin Ambongo, Demokra-
tyczna Republika Kongo

...Przybyliśmy, zobaczyliśmy i jak mawiają niektórzy biskupi – uwierzyliśmy. To jest wspaniałe odkrycie: świetlana idea nauki społecznej Kościoła zastosowana do zabójczego systemu finansowego. Znam tę ideę, ponieważ

byłem przez dziewięć lat profesorem nauk społecznych Kościoła na uniwersytecie katolickim w Kinszasie, zanim zostałem biskupem.

Znam naukę społeczną Kościoła, ale sposób jej zastosowania w konkretnym przypadku zaprezentowany ze swobodą, jak to uczynił nasz znakomity profesor Alain Pilote, który przedstawia zagadnienia trudne w sposób prosty i do tego jest zawsze w dobrym humorze – jest szczególnie. Wielu z nas było przygotowanych, zanim tu przyjechalibyśmy. Ja osobiście nie znałem Kredytu Społecznego. Poznałem tę ideę dopiero tutaj, ideę Kredytu ujętą w 10 lekcjach, w tak jasny sposób. Kolejnym cudownym odkryciem było spotkanie ludzi z całego świata, a dla mnie, zwłaszcza ludzi ze Stanów Zjednoczonych i Kanady.

System, który upadł

Dla nas, powtarzając po Irańczykach, Ameryka Północna jest uosobieniem szatana. To są nieszczęścia, które nas spotykają, system ekonomiczny, który upadł. Myślimy, że za tym systemem kryją się wszyscy Amerykanie, wszyscy się nim dzielą, wspierają go, bo wszyscy mają z niego korzyść.

Ale to, że Amerykanie i Kanadyjczycy dystansują się od tego systemu i robią krytyczne analizy, aby wykazać jego mordercze działanie, było dla mnie wielkim odkryciem. Z naszego punktu widzenia, ten system był w interesie Amerykanów, ale teraz widzimy, że wy, mieszkańcy Ameryki Północnej, jesteście także jego ofiarami, które zbiera on po wszystkich stronach.

Wreszcie, co mnie ucieszyło, to odkrycie, że jest możliwe rozwiązanie problemu zadłużenia narodów. Czasem czujemy się, jakbyśmy nie mogli nic zrobić, ponieważ władcy finansów są tak wszechmocni. Te wykłady otworzyły nam oczy: istnieje inne rozwiązanie; nie wchodzimy w detale techniczne, ale, jak powiedział nasz profesor, „one istnieją”. Oczywiście, wprowadzenie w życie tego systemu nie należy do nas, biskupów, bo nie jesteśmy specjalistami od międzynarodowych finansów, ale projekt ten popieramy z całą naszą mocą.



Komisja Sprawiedliwości i Pokoju

Rozentuzjasmowani wiedzą o Kredycie Społecznym i tym czego się tu nauczyliśmy, wracamy do domu. I co się wydarzy? Rozpatruję to zagadnienie z perspektywy przekazywania zdobytej wiedzy moim wiernym: jako biskup, zorganizuję nauczanie na poziomie mojej diecezji, ale przede wszystkim w ramach Komisji Sprawiedliwości i Pokoju, której przewodniczę w moim kraju. Myślę, że byłoby to w różnych krajach najlepszy sojusznik Kredytu Społecznego, tego, czego nauczyliśmy się tutaj, ponieważ jest to nauka o najwyższym znaczeniu.

JE Bp Fridolin Ambongo

Refleksje wygłoszone 2 września 2010 r. w Rougemont przez biskupa Bokungulkele, teologa, przewodniczącą Komisji Sprawiedliwości i Pokoju w Demokratycznej Republice Kongo; od 22 lat – księdza, od 5 lat – biskupa

Niesamowita broń Kredytu Społecznego



Jego Ekscelencja Biskup
Gerard Mulumba Kalemba,
Demokratyczna Republika
Konga

Otrzymuję czasopismo MICHAEL (Vers Demain) od kilku lat. Widziałem w nim tylko wątek religijny, nie domyślając się innego aspektu: Kredytu Społecznego... Spotkawszy pewnego dnia Jego Eminencję Bernarda, poprosiłem go, żeby mi pożyczył

książkę „Pod znakiem obfitości” Louisa Evena. Zaczęłem ją czytać, zanim wyjechałem z Konga i skończyłem w czasie podróży. Tak więc zanim do was przyjechałem, byłem już przygotowany.

Ta cała sprawa z zadłużeniem naszych krajów przechodzi ludzkie wyobrażenie. A w dodatku to wszystko da się wytłumaczyć. Nieprawdopodobne! Zrozumiałem to, poznając teorię Clifforda Douglasa i Louisa Evena. Zrozumiałem to natychmiast, bo znam to z własnego doświadczenia. Co więcej, nasz profesor Alain Pilote wytłumaczył to jasno. Zrozumiałem, że Kredyt Społeczny jest bronią niesamowitą... My zwyciężymy, bo to nie pochodzi od ludzi, ale od Boga. Bóg widzi naszą niedolę, tak jak widział niedolę i zniewolenie swojego ludu w Egipcie. Pan powiedział: „Widziałem niedolę mego ludu i przychodzę z pomocą”.

Braterska atmosfera

Czas pobytu u was upłynął w atmosferze braterstwa, solidarności, o której mówi Kredyt Społeczny, a która zapanuje wszędzie tam, gdzie idea Kredytu będzie realizowana.

Popieram i zachęcam do kontynuowania dzieła, tych, którzy nad nim pracują. Walczycie o to całe życie, nie widząc końca drogi. Ale to jest kwestia czasu: płomień ogarnie całą Ziemię.

Wkrótce powrócimy do naszego kraju. Musimy przemyśleć strategię działania na poziomie lokalnym, prowincjonalnym i krajowym. Zaprezentujemy ideę Kredytu Społecznego naszym biskupom. Musimy rozważyć, jak mamy przygotować naszych ludzi i liczymy na waszą modlitwę.

JE Bp Gerard Mulumba Kalemba

Nauka psychologii

(ciąg dalszy ze str. 17)

słabości. Nade wszystko, nie wolno mi odgrywać roli Boga.

Będę pamiętał, że nie leczę wykresu temperatury, wzrostu raka, ale chorego człowieka, którego choroba może dotyczyć jego rodziny i jego stabilności ekonomicznej. Moja odpowiedzialność włącza te związane problemy, jeśli mam troszczyć się należycie o chorego. Będę zapobiegał chorobie kiedykolwiek jest to możliwe, ponieważ zapobieganie jest lepsze niż leczenie. Będę pamiętał, że pozostałe członkiem społeczeństwa, który ma szczególnie obowiązki wobec swoich bliźnich, tych zdrowych na ciele i umyśle, jak i tych chorych... Zawsze niech będę działał tak, aby zachowywać najlepsze tradycje mojego powołania i długo doświadczać radości uzdrowienia tych, którzy szukają mojej pomocy.

Pamiętajmy, że to Big Pharma korzysta z naszego strachu, naiwności i samozadowolenia, kiedy zezwalamy, by ich wpływy kierowały systemem opieki zdrowia. Poszukajmy sami i znajdziemy mądrych ludzi, którzy dążą do tego, żeby zawód lekarski powrócił do służby człowiekowi, którego przysięgali oni leczyć, i którzy wracają do etycznej praktyki, na straży której przysięgali stać, kiedy wypowiadali słowa przysięgi Hipokratesa.

Marie Anne Jacques

Wielkie dzieło MICHAELA

Jego Ekscelencja Biskup Basile Tapsoba, Burkina Faso

...Dzięki głębokiej wiedzy profesorów, prelegentów i animatorów, dzień po dniu zasłona została unoszona i więcej światła padało na Kredyt Społeczny, co pozwalało nam odkrywać go coraz bardziej, napełniając nas zachwytem, radością i satysfakcją.



Unieśmy z tym samym entuzjazmem naszego ducha i nasze serca składając dziękczynienie Wszechmogącemu Bogu. On doprowadził nas w zdrowiu i bezpiecznie do Instytutu Louisa Evena w Rougemont i dziś do parafii św. Cezarego. Niech będzie błogosławione imię Jego.

Clifford H. Douglas i Louis Even

Stojąc przed obliczem Pana, pragniemy zamaniestować naszą synowską miłość i wdzięczność Cliffordowi Hugh Douglasowi i Louisowi Evenowi, tym geniuszom, dobroczyńcom ludzkości, których zawsze będziemy dłużnikami. Byli oni wierni i posłuszni Duchowi Świętemu, bez reszty oddani idei Kredytu Społecznego. Niech odpoczywają w pokoju, a ich wielkie dzieło nich będzie z nami. Niech Pan winnicy i żniwa zgotuje im przyjęcie w Niebie i da im zapłatę obiecaną sługom dobrym i wiernym. I niech Pan pomoże nam w propagowaniu otrzymanego dziedzictwa.

Pragniemy wyrazić naszą głęboką wdzięczność wszystkim członkom wspólnoty Pielgrzymów św. Michała i wydawcom MICHAELA, pani Teresie Tardif, panu Marcelowi Lefebvre. Zapraszając nas na seminarium i Kongres, okazaliście waszą uprzejmość i wielkoduszność. Niech Bóg was błogosławi i da wam siłę w waszej walce.

Co do skarbu, który dla nas odkryliście, on pozostanie z nami na zawsze. Będzie wskazywał nam drogę jak płomień. Będziemy się nim dzielić ze wszystkimi. Z pomocą Bożą, ten płomień uczyni cuda.

Zdajemy sobie sprawę z wagi i odpowiedzialności, którą ponosimy i przyrzekamy się wywiązać z naszej powinności. A widząc ogrom tego zadania, zwracamy się do Pana.

Zwracamy się do Niego z ufnością: liczymy na Niego. To On będzie w nas działał, przez nas i wokół nas. Opowieść o cudownym połowie ryb (Lk 5,1-11) dodaje nam odwagi, a o czasie, w którym się to stanie, zadecyduje Bóg. Przecież Piotr rzucał sieć przez całą noc i nie złowił żadnej ryby. I przyszedł Pan, i

– rzekłbym – zmonopolizował łódź Piotra. Wsiadł do niej i przekazał Dobrą Nowinę. Stało się to krótko po tym, jak powiedział do Szymona Piotra: „Wypłynij na głębię i zrzuć sieć na połów”. Piotr Mu odpowiedział: „Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i nieśmy nie ułowili. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieć”. Rzucił sieć i... stał się cud. Musiał prosić o pomoc rybaków z innych łodzi, bo ilość złowionych ryb była przeogromna.

Jutrzenka nowej ziemi

Niech dzisiejsza Eucharystia da nam siłę na nowy czas, który się właśnie zaczyna i zacieśni więzi braterstwa, solidarności i miłości między nami i wszystkimi ludźmi na całym świecie. Pragniemy gorąco, aby Instytut Louisa Evena prosperował, a Kredyt Społeczny torował sobie drogę, pomimo trudności, na jakie napotyka. Pragniemy, aby Kredyt Społeczny był zrozumiany, dobrze przyjęty i głęboko zakorzeniony w duchu i sercach obecnej generacji i przyszłych pokoleń na całym świecie, aby przez wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny i z pomocą św. Michała Archanioła zajaśniała jutrzienka nowej ziemi dla ludzkości, ku chwale Boga, który żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

JE Bp Basile Tapsoba

Homilia biskupa diecezji Koudougou w Burkina Faso, wygłoszona w parafii w miejscowości St. Cesaire, Quebec, 2 września 2010 r.

Łączy nas Kredyt Społeczny

Jego Ekscelencja Biskup Valentin Masengo Nikinda, Demokratyczna Republika Konga

Z wielką radością powitaliśmy na Konferencji Episkopatu Konga w Kinszasie jednego z Pielgrzymów św. Michała, pana Marcela Lefebvre'a. Dopiero teraz, na wykładach w Rougemont, zrozumieliśmy ideę Kredytu Społecznego. W naszym słabo rozwiniętym kraju ten temat jest bardzo interesujący. Chcielibyśmy wiedzieć, dlaczego jest tak, jak jest i w jaki sposób można pomóc naszym mieszkańcom. Ja osobiście zrozumiałem ideę Kredytu dopiero tu, na wykładach, dzięki gruntownemu objaśnieniu, jakie otrzymaliśmy. Poznałem, na czym polega problem niewypłacalnego długu, który my, Afrykanie, tak odczuwamy.

Zadłużone są wszystkie kraje, ale dla nas ten ciężar jest większy, bo jesteśmy biedni. Objasnienie, jakie otrzymaliśmy otworzyło naszego ducha. To poważna sprawa. Słowa pana Alaina Pilote'a sprawiły, że wreszcie zrozumieliśmy. Wierzę, że to nie przez przypadek zostaliśmy tu zaproszeni. Widzę w tym rękę Boga. Jeśli Pielgrzymi św. Michała przyjadą do nas, powitamy ich z otwartymi ramionami. Nie mam najmniejszej wątpliwości, że to jest walka o lud Boży, a zwłaszcza o nas, odrzuconych.

Cztery miliony Kongijczyków straciło życie w ostatnich czasach w najróżniejszych konfliktach, których powodem było najprawdopodobniej bogactwo naszego kraju. I nie ma tu naszej winy. My jesteśmy ofiarami.

Chciano na nas wymusić ideologię, która nie pasuje ani do Kongijczyków, ani do Afrykanów. W tym momencie mogę się przyłączyć do Alaina Pilote'a mówiąc: „Płacz, mój ukochany kraju”.

Sprawa zadłużenia mojego kraju i wszystkich krajów Afryki sprawia, że jesteśmy do siebie podobni i się jednoczymy. I jeśli będzie trzeba stoczyć walkę o Kredyt Społeczny, Afrykańczycy się zjednoczą, i trzeba to zrobić jak najszybciej.

Życzymy sobie, żeby Kredyt Społeczny nabrał rozmachu i niech się zacznie dziać dla chwały Bożej i zbawienia ludzi.

JE Bp Valentin Masengo Nikinda

Biskup diecezji Kabinda w Casouille, w Demokratycznej Republice Konga, przewodniczący sekcji spraw prawnych Konferencji Episkopatu Konga

Żyjemy w systemie opartym na oszustwie



Jego Ekscelencja Biskup Thomas Kabore, Burkina Faso

Przybyłem tutaj przede wszystkim dzięki biskupowi Basile. Odkryliśmy tu Kościół walczących wiernych, którzy pracują, by przyszło Królestwo Boże. Uderzył mnie temat waszego tygodnia naukowego: „Chleb powszedni dostarczony wszystkim, ekonomia w służbie człowieka”. Dzięki wam odkryłem przede wszystkim, jak banki przywłaszczyły sobie od narodów ich rolę tworzenia pieniędzy.

Suwerenną funkcją narodu jest tworzenie swoich pieniędzy na potrzeby swojego kraju. Gdybyśmy mieli taką możliwość, sytuacja zmieniłaby się w każdym kraju. Wtedy kraje stałyby się faktycznie suwerenne i mogłyby się rozwijać. Zwłaszcza, gdy widzimy, że pieniądze są tworzone w tak prosty sposób przy pomocy cyfr, zapewniając oczywiście wymianę. Jest to faktycznie interesująca perspektywa. Obecnie żyjemy w systemie opartym na oszustwie.

JE Bp Thomas Kabore

Biskup diecezji Kaya w Burkina Faso, przewodniczący Komisji Sprawiedliwości i Pokoju

Kredyt Społeczny jest kopalnią diamentów

Mecenas

Francoise A. Kaudjhis-Offoumou, Wybrzeże Kości Słoniowej

Drodzy członkowie Kongresu, pragnę wam wszystkim pogratulować, a zwłaszcza Pielgrzymom św. Michała, którzy kontynuują swoje dzieło w prostocie, pokorze, w swojej odwadze i wytrwałości, z rodziny na rodzinę, z generacji na generację.

Brałam udział w tygodniowej sesji naukowej Pielgrzymów św. Michała od 27 sierpnia do 5 września 2010 r. Obecnie uczestniczę w Kongresie, który pozwoli wam dokonać bilansu waszej pracy i odsłoni wam nowe perspektywy.

Gigantyczne dziedzictwo

Jestem dumna z Pielgrzymów św. Michała z powodu ich pokory, uczciwości, za ich wkład w dzieło, pomimo ciężaru gatunkowego tego gigantycznego dziedzictwa przekazanego im przez Louisa Evena i Gilberte Côté-Mercier. To dziedzictwo jest przeogromne. Odczuwam wielką radość z powodu tej kopalni złota – co ja mówię – kopalni diamentów, którą reprezentuje spuścizna, jaką odziedziczyliście i którą chcecie się dzielić. Ta spuścizna, ten skarb, ta kopalnia diamentów, to oczywiście Kredyt Społeczny.

Nikt nie ma wątpliwości, że ubóstwo jest najbardziej podstępna, najbardziej niebezpieczną i najgroźniejszą formą pogwałcenia praw człowieka. I znaleźć sposób walki ze skandalem biedy – ten sposób jest sam w sobie skarbem. Dlatego użyłam porównania z kopalnią diamentów. Kredyt Społeczny jest skarbem. Jest głosem tych, którzy nie mają głosu, gdyż przywraca godność człowiekowi. Kredyt Społeczny jest projektem społecznym.

Będąc waszym rzecznikiem, opieram się na opinii wielbnych ojców Richarda i Martiala, którzy są ze mną, i którzy są członkami Komisji Sprawiedliwości i Pokoju. Moim wsparciem będzie także jego Ekscelencja Arcybiskup Marie-Daniel Dadiet. Jego Ekscelencja Dadiet jest wiceprzewodniczącym

(ciąg dalszy na str. 24)



red. Jacek Morawa i red. Janusz A. Lewicki

Osoby, które stoją za dwumiesięcznikiem MICHAEL odznaczone wyróżnieniem „Quis ut Deus?” na Kongresie Sprawiedliwości Społecznej 2010 w siedzibie głównej Pielgrzymów św. Michała w Rougemont



Marie Anne Jacques, Therese Tardif (dyrektor naczelna), Alain Pilote, Jude Potvin, Carlos Reyes z małżonką Teresą Reyes-Kurowską

Chleb powszedni dostarczony wszystkim Ekonomia w służbie człowieka

(ciąg dalszy ze str. 23)

Konferencji Episkopatu i przewodniczącym Komisji Sprawiedliwości i Pokoju Episkopatu oraz arcybiskupem Korhogo, i to na jego prośbę przybyliśmy tutaj. Zapewniam was o jego błogosławieństwie.

Powracam do tematu. Kredyt Społeczny jest rzeczywistością, ale wciąż nie poznano wszystkich jego wartości, które może dać światu. Z tej przyczyny pragnę pokornie osobiście zachęcić was do rozpozszechnienia waszego projektu na szeroką skalę w całej Afryce, która została uznana za najbiedniejszy kontynent, a zwłaszcza na Wybrzeżu Kości Słoniowej. Poproście biskupów, aby zaakceptowali w programach dla seminariów nauczanie Kredytu Społecznego w powiązaniu z nauczaniem społecznej doktryny Kościoła. Następnie proszę o rozpoczęcie kampanii informacyjnej, kampanii uczulenia opinii publicznej, edukacji i komunikacji poprzez wasze media, biuletyny, żeby przekonać ludzi do Kredytu Społecznego. Wreszcie proszę was o współpracę z Komisją Sprawiedliwości i Pokoju na Wybrzeżu Kości Słoniowej, w Afryce i na całym świecie.

Wasza gazeta ma znaczący tytuł: Vers Demain (W kierunku przyszłości – francuska edycja MICHAELA), ponieważ myślicie o przyszłości. To jest wizja przyszłościowa – gratuluję wyboru. Dzięki Vers Demain możecie przekonać przyszłe pokolenia.

Medytacja różańcowa

Pragnę wam pogratulować codziennej medytacji różańcowej. Ja sama należę do Legionu Maryi. Różaniec jest najlepszą bronią w walce z szatanem. I on o tym wie. Szatan ucieka przed Różańcem, bo w każdej tajemnicy zagłębiamy się w medytacji nad życiem Jezusa. Szatan sam to wyznał, że bronią religii katolickiej, która go najbardziej przeraża jest Różaniec, przed którym jest zmuszony uciekać.

Proszę was, byćcie mi zwracali uwagę na prowokację. Wiadomo przecież, że bez burzy nie ma tęczy.

Kończąc błagam Jezusa Miłosiernego za wstawiennictwem Jego Niepokalanej Matki Wszelkich Łask, św. Józefa i św. Michała Archanioła, aby wasze

modlitwy o wprowadzenie w życie Kredytu Społecznego i wszystkie wasze modlitwy były wysłuchane, za Pielgrzymów św. Michała, ich rodziny, ich przyjaciół, Jego Boską miłość, abyśmy pokochali całym sercem Jego słowa i czyny i abyśmy nie ustawiali w modlitwie.

Mecenas Francoise A. Kaudjhis-Offoumou

Pani mecenas jest członkiem Komisji Sprawiedliwości i Pokoju, kierowanej przez arcybiskupa Korhogo, Marie-Daniela Dadiet z Wybrzeża Kości Słoniowej.

Eksplzja biedy i nędzy w krajach afrykańskich

**Jego Eksceleńcja Biskup
Francois Lapierre, ordynariusz Diecezji
St. Hyacinthe, Quebec, Kanada**

Homilia została wygłoszona w kościele w Marieville podczas Mszy św. odprawianej w obecności ośmiu biskupów i kilkunastu księży w dniu 1 września 2010 r. Msza ta była odprawiana w intencji naszych przyjaciół poległych w katastrofie samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem 10 kwietnia tego roku, Anny Walentynowicz i Janiny Natusiewicz-Mirer. Bp Francois Lapierre jest biskupem diecezji St. Hyacinthe, w której znajduje się siedziba główna Pielgrzymów św. Michała, więc jest naszym biskupem.

Witam was z wielką radością w Rougemont, w miejscu waszego spotkania na tygodniowym sympozjum naukowym. Jednocześnie chciałbym podziękować naszym przyjaciołom, Pielgrzymom św. Michała, którzy umożliwili nam to spotkanie i celebrację św. Eucharystii.

W naszej diecezji Saint-Hyacinthe mamy dwóch afrykańskich księży: benedyktyna z Konga, który aktualnie studiuje w Instytucie Technologii Rolniczej w St. Hyacinth i ksiądz z Beninu, który jest na studiach doktoranckich nauk społecznych Kościoła na Uniwersytecie w Sherbrooke.

Przepaść między Zachodem a krajami Trzeciego Świata

Książ ten (ks. Pamphile Akplogan) pożyczył mi niedawno książkę zatytułowaną: „Nienawiść Zachodu”. Książkę tę napisał sławny szwedzki autor Jean Ziegler. Ziegler, opierając się na faktach, ukazuje, że żyjemy w świecie, w którym istnieje głęboka przepaść między Zachodem a krajami Południa, zwanymi Trzecim Światem, które żyją w trudnych warunkach ekonomicznych i politycznych.

W tym świecie z jednej strony istnieje akumulacja bogactwa, z drugiej – ekspansja biedy. Jest to niezgodne z wolą Pana, wielkim projektem Boga, którym jest Królestwo Niebieskie.



Biskup Francois Lapierre

Jezus poświęcał wiele swojego czasu na głoszenie Królestwa Bożego. Robił to kosztem swojego snu. W Ewangelii jest napisane: „O zachodzie słońca, ludzie kalecy i chorzy” – widzimy, że Jezus uzdrawiał. Złe duchy opuszczały ciała opętanych, krzycząc: „Jesteś synem Boga!”. Następnie: „O poranku Jezus poszedł na miejsce pustynne” – widzimy, jak niewiele czasu Jezus poświęcał na sen. On głosił Królestwo Niebieskie, które jest królestwem sprawiedliwości i pokoju.

Widzimy, jak Jezus był oddany swojej misji. W pierwszym czytaniu usłyszeliśmy, jak Apostoł Paweł zachęcał wspólnotę Koryntu do życia w jedności, przestrzegając przed rozłamem.

Przypominał, że nie jest ważny Apollos czy Paweł, ale wspólnota, gmach Boga, który jest znakiem Jego obecności. Ale jeśli ten znak Boga jest podzielony, staje się imitacją świata, w którym żyjemy.

To dobrze, że istnieją w Kościele różne grupy, zbiorowości, ale ponad nimi powinniśmy dążyć do jedności między nami, a także jedności, która przekracza granice. Dzisiejsza Msza św. wyraźnie pokazuje tę wspólnotę, przekraczającą granice diecezji i krajów, tę jedność, która jest czynem Boga. Dzisiejsza Eucharystia przypomina nam, że Pan nas integruje, naszą jedność wewnętrzną i jedność Kościoła, jedność naszych diecezji i jedność wspólnoty chrześcijańskiej.

To, co św. Paweł przypominał Koryntianom [“... abyście byli zespoleni jednością myśli i jednością zadania” – przyp. tłum.], przypomina także nam, żyjącym w XXI wieku, że stoimy w obliczu wielkich problemów, ale Pan jest z nami. To właśnie przypomina nam dzisiejsza Eucharystia, aby wasze spotkanie, wasza wspólnota, wydały obfity plon, umacniając pokój i sprawiedliwość, aby odrodzić świat w którym żyjemy. Amen.

JE Bp Francois Lapierre

Jego Eksceleńcja Francois Lapierre był głęboko poruszony spotkaniem biskupów afrykańskich. W swoim biuletynie diecezjalnym „L'Envoi” („Przesłanie”) z października 2010 r. napisał:

„Niedawno w naszej diecezji złożyło wizytę ośmiu biskupów afrykańskich z Konga, Konga-Brazzaville, z Burkina Faso. Podczas konwersacji z nimi słyszałem krzyk biednych ludzi z ich krajów. Ci biskupi przybyli do nas w poszukiwaniu alternatywnych rozwiązań problemów, które ich osaczają. Jest dla nich oczywiste, że organizacje finansowe na całym świecie coraz bardziej pogłębiają ubóstwo, w którym żyje ludność ich krajów.

(...) Ci biskupi, którzy przybyli do nas z wizytą, być może nieświadomie żyli nową ewangelizacją. Przyjechali do nas, poszukując odpowiedzi na kwestie, które są w sercu albo leżą w sercu Ewangelii”.

JE Bp Francois Lapierre, p.m.e.



Ks. Biskupi i Księża - uczestnicy sympozjum naukowego oraz Kongresu Pielgrzymów św. Michała



Pielgrzymi św. Michała podczas zakończenia uroczystości kongresowych